

Bibliotekarz

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Bibliotekarz

o powsta-
ztukę i rze-
ata, pokrywa-
i dzisiejszych
uru. Był to dar-
a i następnie
lat na placówk-
asja kolekcjo-
dość niezwyk-

wystawy odbywały się zresztą za granicą; to jeden z przejawów rozległej współpracy Muzeum Azji i Pacyfiku z pokrewnymi placówkami prawie na całym świecie. Jeśli chodzi o ściślejsze powiązania, muzeum zawarto umowy o stałą współpracę z Państwem Sztuki Narodów Wschodu i Muzeum Sztuki Narodów Wschodu w Hanoi. Umowy z bratnimi

etnograficznej do Indii i 1982/83 roku było m.in. przy ukazującej sztukę Orissy. Z i. przedsięwzięć wynikało m.in. w graniami ludowej muzyki azjatyckiej. Podstawowym kłopotem Muzeum jest brak pomieszczeń, odpowiednich dla wartości jego zbiorów w zakresie Nusantary zajmują

Książka

i Wschód, jak
zjem to, pod
Wawrzyniaka,

naącą Bibliotekę Azjatycką, która liczy obecnie ponad 4 tysiące tomów, kilkadziesiąt mikrofilmów i kilkadziesiąt wydawnictw ciągłych. Wielu z tych

no wystaw
rska, tej w
nej placów

ukov
ja Mi

i biblioteka b

Celebes), Bal

żonych dla kultury, nauki i gospodarki

będzie już niedługo oddany do

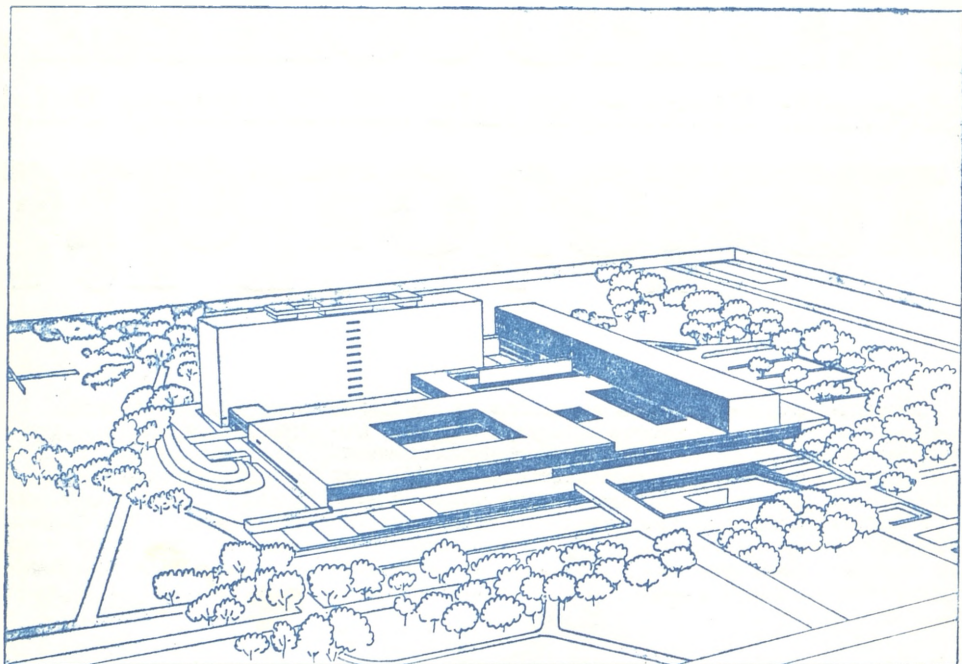
informacja

tualnych; oko-
stru Jawajskie-
k; ponad 300
ież kolekcja

ników i naukowców, a tematyka sięga od motywu złotej rybki w sztuce chińskiej aż po socjalizm birmański. Takich spotkań było już około 130 i odbywają się co miesiąc. Znane są z wysokiemu poziomowi publikacji towa-

warunków do należytej ekspozycji form działalności. Te staną się dopiero po zrealizowaniu druku. Będzie nim główny c i Pacyfiku" który łączy

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ
M. ST. WARSZAWY**



BIBLIOTEKA NARODOWA W BUDOWIE

projekt okładki: Tadeusz DONARSKI

REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław BADOŃ (red. nacz.), Krystyna BUBACZ (sekr. red.),
Janusz DEMBSKI, Bolesław HOWORKA, Maria ŚWIETLIK (red. techn.), Franciszek ŁO-
ZOWSKI, Jan SOJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK

KOMITET REDAKCYJNY: Stanisław BADOŃ, Lucjan BILIŃSKI, Grzegorz CHMIELEWSKI,
Franciszek CZAJKOWSKI, Zdzisław DARAZ, Stefan KUBOW (przewodniczący), Stanisław
KRZYWICKI, Elżbieta SKIBIŃSKA, Marian WALCZAK, Jan WOŁOSZ, Stanisław WRZESZCZ

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 7-8

POZNAŃ

ROK LVI

SPIS TREŚCI

Halina KAMIŃSKA: Formy organizacji sieci, nadzoru i instruktażu stosowane obecnie w bibliotekach publicznych	3
Irena BORECKA: Zainteresowania i potrzeby czytelnicze ludzi chorych i niepełnosprawnych	10
Irena SUSZKO-SOBINA: Sytuacja bibliotek polskich na przykładzie bibliotek województwa gdańskiego	15
Józef PODGÓRECNZY: Wojwódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy (85-lecie)	20
Mirosława MALCZEWSKA-KAMIŃSKA: Odrodzenie drukarni Uniwersytetu Wileńskiego na początku XIX w.	25
Stefan KUBÓW: Światowa Dekada Rozwoju Kulturalnego 1988-1997	28
Jan WOŁOSZ: Będziemy aktywniej współpracować z IFLA?	30
Przegląd piśmiennictwa	32
Franciszek CZAJKOWSKI: Biblioteka dużej czcionki	38
Wykaz druków informacyjnych o Bibliotece Narodowej	40
W kraju — w Europie — na świecie	41
Andrzej KEMPA: Rozmaitości z przeszłości	44
Z żałobnej karty	46

CONTENTS

Halina KAMIŃSKA: Organization forms of a network, supervision and training used at present in public libraries	3
Irena BORECKA: Reading interests and needs of the sick and the handicapped	10
Irena SUSZKO-SOBINA: Polish libraries situation on the example of Gdańsk voivodeship libraries	15
Józef PODGÓRECNZY: The Provincial and the City Public Library in Bydgoszcz (85th anniversary)	20
Mirosława MALCZEWSKA-KAMIŃSKA: The revival of the Wilno University printing-office in the beginning of the 19th century	25
Stefan KUBÓW: The World's Cultural Development Decade 1988-1997	28
Jan WOŁOSZ: Are we going to co-operate more active with IFLA?	30
Review of writing	32
Franciszek CZAJKOWSKI: Library of a large type	38
A list of informational prints about the National Library	40

In Poland — In Europe — In the World	41
Andrzej КЕМПА: Miscellanea from the past	44
Obituaries	46

СОДЕРЖАНИЕ

Галина КАМИНСКА: Настоящие формы организации, надзора и инструктажа в публичных библиотеках	3
Ирена БОРЕЦКА: Читательские интересы и потребности больных и люди обладающих физическими недостатками	10
Ирена СУШКО-СОВИНА: Положение польских библиотек на примере библиотек Гданьского воеводства	15
Иозеф ПОДГУРЕЧНЫ: Воеводская и Городская Публичная Библиотека в г. Быдгощ (85-летие)	20
Мирослава МАЛЬЧЕВСКА-КАМИНСКА: Обновление типографии Университета в Вильнюсе в начале XIX в.	25
Стефан КУБУВ: Мировая Декада Культурного развития 1988 - 1977	28
Ян ВОЛОШ: Будем ли сотрудничать с ИФЛА?	30
Литературный обзор	32
Франтишек ЧАЙКОВСКИ: Библиотека большой литературы	38
Список информационных изданий о Национальной Библиотеке	40
В стране — в Европе — в мире	41
Анджей КЕМПА: Разности из прошлого	44
Из траурной страницы	46

FORMY ORGANIZACJI SIECI, NADZORU I INSTRUKTAŻU STOSOWANE OBECNIE W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH

Od zmiany podziału administracyjnego kraju w 1975 roku i związanej z tym reorganizacji sieci bibliotek publicznych zaszły duże zmiany. Podział województw, powołanie nowych bibliotek wojewódzkich, wreszcie likwidacja bibliotek powiatowych, ważnego ogniwa w sieci bibliotek publicznych, wpłynęły destrukcyjnie na działalność bibliotek jako całości. Od wielu lat wypracowane i dobrze funkcjonujące ze szczebla powiatowego formy nadzoru i instruktażu, organizacji zakupu i opracowania zbiorów dla małych bibliotek w terenie, zwłaszcza dla bibliotek na wsi — przestały istnieć. Przejściowo spadły wyniki czytelnictwa.

Nowe struktury organizacyjne, choć formalnie wprowadzone bardzo szybko, faktycznie przyjmowały się powoli i z oporami. Zwłaszcza w większych województwach trudno było je zorganizować w zgodzie z ogólnymi przepisami. Zaczęto eksperymentować, wprowadzać zmiany. Zmieniły się formy sprawowania nadzoru i działalności instrukcyjnej, organizacji zakupu zbiorów i ich opracowania, stosunków i zależności między bibliotekami a ich filiami działającymi na wsi. W rezultacie powstało bardzo wiele różnorodnych rozwiązań organizacyjnych, często sobie przeciwstawnych. Jednocześnie coraz trudniej było zorientować się w tych rozwiązaniach. Informacje statystyczne i roczne sprawozdania z działalności bibliotek dawały tylko materiał cząstkowy. W sumie, wiedza na ten temat była skąpa i nie mogła stanowić układu odniesienia w interpretowaniu niektórych zjawisk w zakresie bibliotekarstwa i czytelnictwa.

Dla zorientowania się w sytuacji i zebrania podstawowych informacji w tej materii Instytut Książki i Czytelnictwa zwrócił się do bibliotek wojewódzkich. Oprócz spraw organizacyjnych interesowano się problemem samodzielności bibliotek, zwłaszcza bibliotek gminnych, jako sprawą mającą duży wpływ na organizację. Badania miały na celu rozpoznanie sytuacji, uzyskanie choćby ogólnego obrazu struktury tej sieci i wzajemnych powiązań, odnalezienie tendencji i kierunku w jakim ta organizacja się przekształca.

Część I. Organizacja sieci, nadzoru i instruktażu

28 maja 1975 roku Sejm uchwalił ustawę o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych.

Ustawa ta, wprowadzając nowy podział administracyjny kraju, likwidowała powiaty a więc i wszystkie instytucje powiatowe. Likwidacja bibliotek powiatowych, pośredniego ogniwa między biblioteką wojewódzką a bibliotekami stopnia podstawowego, sprawujących nad nimi faktyczny nadzór merytoryczny oraz zrujnowanie struktury organizacyjnej, sprawdzonej i skutecznie funkcjonującej od prawie 30 lat — było wielkim wstrząsem dla bibliotekarstwa publicznego i postawiło biblioteki wojewódzkie wobec konieczności stworzenia nowej organizacji sieci i nadzoru nad bibliotekami.

Nowy podział administracyjny zakładał, że instytucje wojewódzkie będą bezpośrednio nadzorować instytucje stopnia podstawowego w miastach i gminach. Założenie to było niemożliwe do natychmiastowego zrealizowania w większości województw. Niemożliwe też okazało się zastosowanie jakiegokolwiek innego — ale jednolitego dla całej sieci, rozwiązania. W wyniku podziału nastąpiło zbyt wielkie zróżnicowanie województw, zarówno pod względem obszaru, jak i liczby bibliotek. Województwo legnickie np. liczy 4000 km². W Chełmie biblioteka woje-

wódzka musiała objąć w 1975 roku swoim nadzorem i instruktążem tylko 66 bibliotek i filii, a w Katowicach — 535.

W takiej sytuacji Ministerstwo Kultury i Sztuki wysłało 2 pisma, z 5 i 20 czerwca 1975 r., które zawierały Wytyczne w sprawie zmian w sieci placówek kultury oraz Propozycje dotyczące struktury i organizacji sieci bibliotek publicznych oraz nowego statutu wojewódzkiej biblioteki publicznej.

Bibliotekom wojewódzkim, które nie byłyby w stanie sprawować bezpośrednio nadzoru i instruktążu w stosunku do wszystkich bibliotek zaproponowano na okres przejściowy dwa warianty rozwiązań:

- a) przekształcenie niektórych bibliotek miejskich (dawnych powiatowych) w oddziały biblioteki wojewódzkiej, z pracownikami na etatach wbp,
- b) delegowanie do wybranych bibliotek miejskich niektórych funkcji wbp, które sprawowałyby one w określonym rejonie w stosunku do bibliotek stopnia podstawowego. Dotyczyć to miało przede wszystkim instruktążu, zakupu książek, organizacji szkolenia.

Już w czerwcu, a przeważnie w lipcu 1975 roku nastąpiły pierwsze regulacje dotyczące organizacji sieci bibliotek publicznych w poszczególnych województwach w formie zarządzeń wojewodów. Zarządzenia te zawierały równocześnie nowe statuty bibliotek wojewódzkich.

W latach następnych w wielu województwach wprowadzono zmiany organizacyjne, a w roku 1985 i 1986 ukazały się decyzje wojewodów dotyczące usprawniania działalności gminnych instytucji i placówek kultury, w których m. in. określano sposób organizacji opieki merytorycznej nad bibliotekami. Zatwierdzano także zmienione statuty wojewódzkich bibliotek publicznych.

Nowe statuty niczego właściwie w treści funkcjonowania bibliotek wojewódzkich nie zmieniały, a były wynikiem działalności biurokracji prawniczej. Chodziło o nawiązanie do ustawy o upowszechnianiu kultury i wprowadzeniu terminologii tam stosowanej. Poza przestawieniem niektórych paragrafów, główną zmianą była m. in. nazwa organu powołującego dyrektora biblioteki i sprawującego nad nią nadzór. W statucie z 1975 roku organem tym był wojewoda, w statucie z 1985 — „organizator”.

W roku 1988 można stwierdzić, że okres przejściowy trwa nadal, zgodnie chyba z regułą, że najtrwalsze są rozwiązania tymczasowe. Otóż w 27 województwach funkcje nadzoru i instruktążu są scentralizowane w wojewódzkich bibliotekach i istnieje tam dwustopniowa organizacja sieci. W 22 województwach są biblioteki rejonowe. Można by powiedzieć, że funkcjonują dwa modele sieci, gdyby nie to, że w każdym właściwie województwie problem jest rozwiązywany inaczej, a podział na dwie grupy jest podziałem w dużym stopniu umownym, ponieważ rozwiązania w obu grupach są często bardzo podobne, a różnią się tylko pod względem formalnym. W ciągu kilkunastu lat, które minęły od podziału, biblioteki nie są w stanie wypracować jednego modelu organizacyjnego. Modelu, który dobrze służyłby rozwojowi bibliotekarstwa i był jednocześnie zgodny z ogólnie obowiązującymi przepisami. Bo trzeba przypomnieć, że podział na rejony i przypisanie bibliotekom rejonowym funkcji nadzoru nad bibliotekami gminnymi — nie jest zgodny z ustawą o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa i od czasu do czasu przez władze, a zwłaszcza trzymające się ściśle litery prawa kontrole, kwestionowany.

Na dość zagmatwany obraz sytuacji mają wpływ jeszcze dwa czynniki: 1) ciągle zmiany w wojewódzkich systemach organizacji sieci oraz 2) nieporozumienia z nawnictwem.

Zorientowanie się w stosowanym nazewnictwie jest dość trudne, ponieważ nie ma szczegółowych definicji w tych sprawach, jednak pewne wskazówki dają Wytyczne z 20 czerwca 1975 r. Tymczasem dokładne rozróżnienie pomiędzy oddziałem terenowym wbp a biblioteką rejonową jest praktycznie niemożliwe. To, co w jednych województwach nazywa się oddziałem — w innych jest biblioteką rejonową.

W sprawozdaniach statystycznych GUS 6 województw wykazuje istnienie oddziałów terenowych wbp. Istnienie oddziałów terenowych bibliotek wojewódzkich sugerowałoby, że nadzór nad całą siecią jest sprawowany przez bibliotekę wojewódzką z miasta wojewódzkiego lub z oddziałów w terenie. Tymczasem spośród 6 województw tylko Elbląg podaje, że pracownicy w oddziałach są pracownikami wbp a dyrektorzy oddziałów są zatrudniani przez dyrektora wbp.

Badania wykazały wyraźnie, że oddziały terenowe wbp są fikcją, dodatkowo zaciemniającą i tak już pogmatwany obraz sieci bibliotecznej i jej struktury. Są to zwyczajne biblioteki miejskie o rozszerzonych funkcjach, podległe naczelnikom

miast, wykonujące swoje zadania na terenie określonego rejonu przez własnych, etatowych instruktorów. Jednym słowem, typowe biblioteki rejonowe, które w statystyce winny być wykazywane w grupie bibliotek miejskich lub miejsko-gminnych.

Są i inne sytuacje. WBP w Lublinie wykazuje w GUS 4 oddziały, ale na co dzień operuje pojęciem 8 rejonów.

W Łomży, w roku 1981 wprowadzono zmianę do statutu wbp, umieszczając jednocześnie w każdym oddziale po 4 swoich (tzn. na etatach wbp) pracowników: kierownika, instruktora i 2 pracowników gromadzenia i opracowania zbiorów. W tej sytuacji nazwa „oddział” akurat nie budziłaby sprzeciwu. W wypadku Łomży oddziały nie są jednak wykazywane w statystyce GUS i chyba słusznie, bo musiałyby dojść do podwójnej statystyki, ponieważ oprócz oddziałów należałoby wykazać samodzielne przeciwie biblioteki miejskie, przy których te oddziały istnieją.

Formalnie rzecz biorąc, przeważa model scentralizowanego w wbp nadzoru i instruktażu. Ale już w tej grupie jest co najmniej 9 bibliotek wojewódzkich, które nie obejmują nadzorem z siedziby wbp całego województwa lecz mają swoich instruktorów umiejscowionych w bibliotekach miejskich. Stamtąd nadzorują one i prowadzą instruktaż w określonym terenie. Aż w kilkunastu województwach są „zdecentralizowani” pracownicy ds. zakupu i opracowania zbiorów. I tak, Opole ma zatrudnionych w terenie 11 instruktorów wbp, Nowy Sącz — 9, w Sieradzu na 11 instruktorów 6 jest w wbp a 5 w terenie. Organizacja działalności instrukcyjnej w takich sytuacjach nosi rozmaite nazwy. W Opolu są to Terenowe Zespoły Instruktorów, w Płocku — Terenowe Zespoły Pracownicze, w Zamościu — Zespoły Instruktorów Terenowych, w innych nazywają się po prostu instruktorami terenowymi wbp.

Ta forma organizacji nadzoru i instruktażu zbliża się bardzo do działalności bibliotek rejonowych, a czasami wygląda nawet identycznie. W Kaliszu np., gdzie jest oficjalny podział na rejony — ośmiu z 13 instruktorów wbp pracuje stale w bibliotekach rejonowych. W takiej sytuacji różnica między organizacją nadzoru i instruktażu między wbp w Kaliszu a np. wbp w Sieradzu leży wyłącznie w nazwie.

Jeszcze inaczej jest w Siedlcach, gdzie decyzjami z 1985 i 1987 roku powołano rejony w 5 dawnych bibliotekach powiatowych, zobowiązując je do nadzoru merytorycznego i instruktażu, gromadzenia i opracowania zbiorów dla bibliotek swoich rejonów i tworząc tam jednocześnie trzyosobowe zespoły instruktorów z pracowników tych bibliotek, do realizacji wymienionych zadań.

W kilku województwach, gdzie biblioteki wojewódzkie pozostawiły początkowo swoich instruktorów w danych bibliotekach powiatowych — uznano, że ten model nadzoru się nie sprawdza i etaty instruktorskie przekazano bibliotekom rejonowym. Tak zrobiono w Olsztynie, Tarnowie, Kielcach, Suwałkach.

W niektórych województwach, gdzie dokonano podziału terenu na rejony — w zadaniach bibliotek rejonowych wymienia się wiele funkcji, takich jak szkolenie, instruktaż, pomoc w doborze i opracowaniu zbiorów, w rozwoju czytelnictwa. Nie wymienia się tylko funkcji nadzoru. W województwie katowickim w związku z tym biblioteki rejonowe nie mają żadnych uprawnień w stosunku do bibliotek gminnych. W sąsiednim województwie krakowskim natomiast istnieje bardzo dobra współpraca między bibliotekami rejonowymi a naczelnikami gmin, którzy nadzór merytoryczny ze strony tych bibliotek traktują nie jako wchodzenie w ich kompetencje ale jako pomoc udzielaną ich bibliotekom.

Rozdział funkcji związanych ze sprawowaniem nadzoru merytorycznego i instruktażu pomiędzy biblioteką wojewódzką i bibliotekami rejonowymi jest podobny do tego sprzed roku 1975, a zadania bibliotek rejonowych, w zmniejszonym co prawda zakresie, też przypominają funkcje bibliotek powiatowych. I nie jest to takie dziwne w świetle wielu pozytywnych opinii wypowiedzianych o strukturze sieci bibliotek publicznych przed rokiem 1975.

Tylko w części województw uznano, że system organizacyjny spełnia swoje zadanie i od 1975 roku pozostał bez zmian do dziś. W innych województwach szukano poprawy sposobów funkcjonowania sieci i wprowadzano zmiany, czasami nawet kilkakrotnie. Przykładem niech będą Siedlce i Gorzów.

Początkowo w województwie siedleckim były rejony. W 1980 roku wbp przejęła nadzór nad całością, a w dawnych bibliotekach powiatowych zlokalizowano 3-osobowe Terenowe Zespoły Instruktorów wbp. W 1985 roku decyzją wojewody stworzono znów rejony a etaty wbp przekazano bibliotekom.

W Gorzowie w 1975 roku powołano rejony. W latach 1978-80 rozwiązano rejony przejmując w wbp nadzór i instruktaż a pozostawiając na etatach wbp pracowników gromadzenia i opracowania zbiorów. W 1987 roku w trzech (z ośmiu)

terenowych oddziałach gromadzenia i opracowania zbiorów rozszerzono funkcje o nadzór czyli powrócono do rejonów ale z etatowymi pracownikami wbp.

Przykłady te dowodzą jak pogmatwana, niejednorodna i stale zmieniająca się jest organizacja sieci bibliotecznego nadzoru i instruktażu, uzmysławia też, jak trudne zadania w tym zakresie mają do wypełnienia biblioteki wojewódzkie, zwłaszcza tam, gdzie nie mogą liczyć na samodzielność kierowników bibliotek gminnych.

Na podstawie nadesłanych materiałów i opinii bibliotek trudno jest ocenić, który system organizacji jest lepszy — zresztą dość częste przykłady zmian wyraźnie wskazują na te trudności.

Ideąłem oczywiście byłaby pełna samodzielność wszystkich bibliotek z zapewnieniem ogólnej opieki i pomocy merytorycznej ze strony biblioteki wojewódzkiej. Niepotrzebne byłyby wtedy żadne ogniwa pośrednie typu biblioteki rejonowej. Nie wszędzie jest to jednak możliwe. Województwa, w których istnieje obecnie dwustopniowa, czysta struktura sieci, to albo województwa małe terytorialnie, posiadające niewiele placówek, lub województwa o lepiej przygotowanej, bardziej samodzielnej kadrze terenowej, lub połączenie obu tych czynników. W województwach tych na ogół też wbp pomagają bibliotekom terenowym centralizując u siebie pewne prace i odciażając od nich biblioteki. Wymienić tu można zakup zbiorów, pomoc w ich opracowaniu, zakup sprzętu i wyposażenia, druków bibliotecznych.

Jak wspomniano wyżej, w określeniu schematu organizacji sieci w województwie dużą rolę odgrywa poziom kadry w bibliotekach niższego stopnia, zwłaszcza kadry kierowniczej oraz stopień samodzielności tych bibliotek, to, czy biblioteki są naprawdę gospodarzami filii, czy czują się za nie odpowiedzialne i jaki wpływ mają na ich działalność.

Rozpoznanie w tych sprawach, zwłaszcza jeżeli chodzi o biblioteki gminne jest dość słabe, tym bardziej, że duża część filii na wsi powstawała niezależnie od bibliotek gminnych i nie sprzyjało to więziom między bibliotekami a filiami. Mowa tu o filiach, które powstawały z dawnych bibliotek gromadzkich, a nawet gminnych, przemianowanych na filie przy likwidacji małych gmin.

Z przesłanych materiałów wynika, że prawie wszędzie biblioteki gminne sprawują nad swoimi filiami nadzór administracyjny. Kilka województw stwierdziło, że gbp sprawują tylko nadzór merytoryczny, ponieważ nadzór administracyjny pełni urząd gminy. Prawdopodobnie jest to błąd w rozumieniu kwestii nadzoru. Naczelnik gminy z tytułu swojego urzędu sprawuje pełny nadzór nad działalnością biblioteki, kierownik biblioteki natomiast jest przed naczelnikiem odpowiedzialny za właściwe funkcjonowanie biblioteki i to zarówno pod względem merytorycznym, tzn. stanu zbiorów i obsługi czytelników jak i organizacyjno-administracyjnym, tzn. organizacji sieci bibliotecznego nadzoru w gminie, doboru personelu, utrzymaniu placówek w porządku i czystości itp., bez względu na to, czy sam może podobać tym obowiązkom, czy potrzebuje do ich realizacji pomocy naczelnika i jego urzędu.

Pewną orientację dotyczącą pełnienia nadzoru administracyjnego nad filiami, a także ogólnie stopnia samodzielności kierowników bibliotek gminnych dają odpowiedzi na pytania o rolę kierowników bibliotek przy zatrudnianiu pracowników filii oraz o uczestnictwo w planowaniu, podziale i realizacji budżetu biblioteki.

Odpowiedzi na pierwsze pytanie wykazały, że w części województw kierownicy bibliotek gminnych samodzielnie zatrudniają pracowników filii. Znacznie częściej jednak stosowaną praktyką jest wysuwanie kandydatów przez biblioteki gminne i zatwierdzanie ich przez naczelników. Nie jest to zresztą praktyka jednolicie stosowana w całym województwie. Czasami pracowników proponuje naczelnik i konsultuje kandydaturę z kierownikiem gbp. Często w ocenie kandydata i opiniowaniu jego przydatności uczestniczą biblioteki rejonowe lub wojewódzkie.

W praktyce jednak zdarza się, że nie zawsze opinia biblioteki jest wymagana i uwzględniana. Bywają też sytuacje, kiedy kandydata narzuca urząd gminy. Poinformowało o tym kilka województw, ale wydaje się, że sporadycznie wypadki zdarzają się we wszystkich województwach lub prawie we wszystkich. Nieprawidłowa sytuacja istnieje w województwie skierniewickim, gdzie w zasadzie kierownicy gbp nie mają wpływu na obsadę filii, ponieważ urzędy gmin obsadzają filie bez konsultacji z bibliotekami.

Jeżeli chodzi o planowanie budżetów, to — jak wynika z odpowiedzi, kierownicy na ogół uczestniczą w tych pracach. Wiele wskazuje jednak, że ze względu na poziom i wyrobienie kierowników bibliotek gminnych, ich prestiż a także ogólną sytuację finansową — ich udział jest często symboliczny, a wysokość budżetów bibliotek wyznaczają bardziej możliwości niż potrzeby. W ostatnich zwłaszcza latach ustalanie wysokości budżetów wygląda często w ten sposób, że budżet plano-

wany powiększa się o pewną kwotę w stosunku do roku poprzedniego biorąc pod uwagę stopień inflacji.

36 województw stwierdza, że biblioteki gminne sprawują nadzór merytoryczny nad filiami. Niektóre robią przy tym zastrzeżenia, np. że tylko w sprawach podstawowych, inne, że robią to biblioteki posiadające kwalifikowany personel, jeszcze inne, że sprawują ten nadzór wspólnie z biblioteką rejonową.

W województwach, gdzie nadzór merytoryczny i działalność instrukcyjna są scentralizowane w wbp, bez żadnych ogniw pośrednich — biblioteki gminne mają na pewno większe obowiązki w stosunku do filii niż gdzie indziej. Jednak i tu są wyjątki, a dotyczą małych województw, jak Chełm i Konin, gdzie opiekę merytoryczną nad filiami gbp sprawują wojewódzkie biblioteki publiczne.

Innym wariantem jest prowadzenie nadzoru merytorycznego nad filiami gbp przez biblioteki rejonowe lub tzw. terenowych instruktorów bibliotek wojewódzkich, mających swoją siedzibę w bibliotekach miejsko-gminnych.

Z praktyki, spotkań i rozmów z bibliotekarzami wiadomo, że im wyższe kwalifikacje i doświadczenie kierownika gminnej biblioteki, im większy autorytet w środowisku — tym większa jego samodzielność i tym pełniej sprawowane kierownictwo nad podległymi placówkami. W niektórych gminach sami bibliotekarze wyrobili sobie pozycję, z którą się liczy urząd gminy, w większości pomagały biblioteki wojewódzkie, które sprawując nadzór w bibliotekach gminnych konsekwentnie, od lat starają się podnosić prestiż kierownika biblioteki u władz gminnych.

Kończąc temat samodzielności bibliotek gminnych i sprawowania przez nie nadzoru nad filiami należy przytoczyć bardzo znamienne i szczerą wypowiedź, zawartą w materiałach jednego z województw: „Nadzór merytoryczny i instruktaż bibliotek stopnia podstawowego — gbp oraz migbp w stosunku do filii realizowany jest w stopniu znikomym i ogranicza się w zasadzie tylko do działań koordynujących niektóre prace. Stan taki utrzymuje się głównie z powodu jednoosobowej obsady większości bibliotek gminnych, także z braku przygotowania zawodowego kierowników gbp”. Wydaje się, że chociaż wszystkie prawie województwa piszą o sprawowaniu przez biblioteki nadzoru nad filiami, to jednak uwagi te można w dużym stopniu uogólnić.

Część II. Organizacja zakupu i opracowania zbiorów w bibliotekach publicznych

Organizacja zakupu zbiorów, podobnie jak instruktażu i nadzoru jest bardzo zróżnicowana. W ekstremalnej postaci wygląda to w ten sposób, że pełna centralizacja zakupu, dla wszystkich placówek, jest prowadzona przez bibliotekę wojewódzką w Rzeszowie oraz, z pominięciem 3 bibliotek wielkomiejskich (w Gdańsku, Gdyni i Sopocie) w Gdańsku. Pełna decentralizacja zakupów istnieje w województwie jeleniogórskim, koszańskim, wałbrzyskim i wrocławskim. Między tymi skrajnościami mieści się wiele rozwiązań.

Ogólną tendencję można scharakteryzować następująco: 1) w większości województw książki są kupowane w rejonach, nawet tam, gdzie formalnie nadzór i instruktaż scentralizowano (wiele bibliotek wojewódzkich ma w bibliotekach miejskich swoich etatowych pracowników do spraw zakupu i opracowania zbiorów dla bibliotek gminnych i ich filii), 2) samodzielnie na ogół kupują książki sobie i swoim filiom biblioteki miejskie, 3) w mniejszych bibliotekach, a więc w bibliotekach miejsko-gminnych i coraz częściej w gminnych, zezwolenie wbp na samodzielny zakup zależy od poziomu wykształcenia i przygotowania zawodowego kierowników bibliotek, od tego, czy wbp uzna ich kompetencje w sprawach doboru książek za wystarczające, a księgarnie, w których biblioteki dokonują zakupów — za dostatecznie zaopatrzone. Czy tak jest w 4 województwach, w których wszystkie biblioteki dokonują samodzielnych zakupów — trudno powiedzieć. W województwie ostrołęckim, gdzie jest chyba najwyższy procent kwalifikowanej kadry, wojewódzka biblioteka, pozostawiając samodzielność zakupów bibliotekom miejskim i miejsko-gminnym, kupuje książki dla wszystkich bibliotek wiejskich, mając na względzie niedostateczną znajomość literatury u pracowników oraz słabe zaopatrzenie księgarń małomiejskich i punktów sprzedaży książek na wsi.

Pod nadzorem, czy raczej pod kierunkiem instruktorów wbp kupują książki biblioteki gminne w województwie sieradzkim, skierniewickim, suwalskim. Nie wiadomo bliżej, jak ten nadzór jest zorganizowany.

Kilka bibliotek wojewódzkich pomaga w zakupach książek bibliotekom w terenie wysyłając im informacje o nowych książkach i zalecenia dotyczące zakupu. Wysyła takie informacje co tydzień do wszystkich bibliotek wbp w Wałbrzychu, podając jednocześnie symbol klasyfikacyjny książek. Informacje o nowościach wydawniczych wysyłają również do bibliotek dokonujących zakupu, tzn. do bibliotek rejonowych, wbp w Lublinie i Zielonej Górze.

MBP w Krakowie wysyła, z kwartalnym wyprzedzeniem, wskazówki dotyczące zakupu zbiorów, także do bibliotek miejskich w województwie bielskobialskim, nowosądeckim, tarnobrzeskim i tarnowskim. Warszawa od lat organizuje dwa razy w miesiącu dla kierowników bibliotek dokonujących zakupów, przeglądy i ocenę nowości wydawniczych.

Z zainteresowaniem oczekiwano odpowiedzi na pytanie, jaki wpływ na dobór zbiorów mają biblioteki, które same książek nie kupują, a więc większość bibliotek gminnych i praktycznie wszystkie filie wiejskie. Odpowiedź była właściwie do przewidzenia. Owszem, mają wpływ, poprzez składanie dezyderatów. Tak jest w teorii, którą wszyscy świetnie opanowali, w praktyce najpełniejszy wpływ mają tam, gdzie są zobligowane przez biblioteki dokonujące zakupu do wskazania tytułów z proponowanych list opracowywanych na podstawie planów wydawniczych i zapowiedzi, jak np. w Rzeszowie. W innych sytuacjach, tzn. wtedy, kiedy mogą składać tzw. dezyderaty z własnej inicjatywy — robią to bardzo rzadko. Zwłaszcza w małych bibliotekach, gdzie warunki pracy, przygotowanie zawodowe pracowników i brak orientacji w ofercie wydawniczo-księgarskiej nie stwarzają możliwości świadomego wpływania na kształt księgozbiorów. Tak więc na pytanie, czy kierownik filii może wpływać na strukturę zakupu i w jaki sposób to robi, jedynie wbp w Słupsku odpowiedziało lakonicznie „nie”, bez zbędnego krygowania się i usprawiedliwień.

Trzeba też powiedzieć, że dezyderaty dotyczące książek już wydanych, najczęściej bardzo poczytnych, mają nikłe szanse realizacji, co może zniechęcać dodatkowo do ich wysyłania.

Prawie we wszystkich województwach, nawet tam, gdzie zakup książek jest całkowicie zdecentralizowany, wojewódzkie biblioteki prowadzą centralnie — części lub rzadziej, zakup niektórych wydawnictw dla wszystkich bibliotek.

Są to głównie wydawnictwa rozprowadzane poza siecią księgarską, przede wszystkim fachowe — bibliotekarskie oraz dotyczące regionu. Wiele województw kupuje w ten sposób dla wszystkich bibliotek książki w twardej oprawie z wydawnictwa „Książnica” w Katowicach, kilka prowadzi centralnie subskrybcję dzieł Lenina. Niektóre wbp kupują dla wszystkich bibliotek wydawnictwa trudne do zdobycia, np. encyklopedie. Nie kupują żadnych książek dla sieci wojewódzkie biblioteki w Bielsku-Białej i we Wrocławiu.

Nie zawsze biblioteka, która dokonuje wyboru książek w księgarni — płaci za nie. Nie ma tu również żadnej reguły. Mniej więcej połowa województw ma fundusze na zakup książek rozdzielone do budżetów poszczególnych bibliotek. Druga połowa ma ten fundusz w taki lub inny sposób skoncentrowany, tzn. znajdujący się w bibliotekach wojewódzkich, lub przydzielony do bibliotek rejonowych.

Jedenaście bibliotek wojewódzkich scentralizowało ten fundusz u siebie, 10 rozdzieliło do bibliotek rejonowych dokonujących zakupu. W Nowym Sączu i Sieradzu w bibliotekach wojewódzkich zatrzymano środki na zakup dla wszystkich bibliotek gminnych.

W tych województwach, gdzie fundusze są komasowane, na ogół dotyczy to wszystkich środków na zakup, jedynie w województwie opolskim ok. 10% funduszu pozostaje w dyspozycji bibliotek na zakup uzupełniającej. Jeżeli chodzi o środki dodatkowe, pochodzące np. z funduszu gminnego lub nadwyżek budżetowych, to przyznawane są na potrzeby konkretnych bibliotek i przez te biblioteki samodzielnie wydatkowane.

Komasowanie funduszy na zakup zbiorów i dysponowanie nimi np. przez bibliotekę wojewódzką ma wiele zalet. Jak wynika z nadesłanych materiałów, udział bibliotekarzy gminnych w planowaniu budżetów jest bardzo formalny i nie mają oni większego wpływu na wielkość ani na podział środków. Pozostawienie w wbp wszystkich pieniędzy na zakupy pozwala uniknąć złych skutków nie zawsze prawidłowego planowania budżetów w gminach. Pozwala także właściwie gospodarować całym funduszem, proporcjonalnie do wielkości bibliotek i środowisk przez nie obsługiwanych oraz racjonalnie wykorzystywać wszelkie środki dodatkowe, które często w dużych wysokościach udaje się uzyskiwać od władz wojewódzkich lub z dotacji centralnych. Niczym nie usprawiedliwione, ogromne rozpiętości w zakupie zbiorów przez poszczególne gminy zdarzają się przede wszystkim w woje-

wódtwach, gdzie fundusze na zakup zbiorów są zdecentralizowane. Różnice w takich wypadkach bywają ogromne — od 8-10 do 60-70 a nawet 80 egzemplarzy książek zakupywanych na 100 mieszkańców w poszczególnych gminach i miastach.

Tak samo jak zróżnicowana jest organizacja zakupu nowości wydawniczych w poszczególnych województwach, tak też wygląda problem opracowania zbiorów.

Od pełnego opracowania przez biblioteki wojewódzkie lub rejonowe, z przekazaniem gotowych kart do obu katalogów — aż do pozostawienia bibliotekom „pełnej swobody” w opracowywaniu zbiorów. Swoboda ta sięga tak daleko, że w niektórych województwach nawet filie na wsi same opracowują książki, np. w jeleniogórskim, w niektórych rejonach województwa śląskiego i szczecińskiego.

Najczęściej jest tak, że biblioteki kupujące książki opracowują je, przygotowując albo komplet kart katalogowych albo przynajmniej jedną kartę, tzw. wzorcową. Czasem przekazują tylko znak klasyfikacji dziesiętnej. Niektóre przesyłają karty katalogowe Biblioteki Narodowej.

Sytuacja w województwach stale ulega drobnym zmianom, ale nie popełniając większego błędu można powiedzieć, że w 13 województwach placówki biblioteczne otrzymują książki i komplet kart katalogowych (obojętne skąd, z wbp lub bibliotek rejonowych). W 22 województwach — przynajmniej jedną kartę katalogową, w 3 tylko klasyfikację. W pozostałych województwach rozwiązania są różne. W niektórych, biblioteki i filie opracowują same od początku do końca, w innych, robią to dla filii biblioteki gminne, w jeszcze innych otrzymują pomoc i poradę od instruktorów wbp, instruktorów rejonowych lub kierowników gbp. Są województwa, gdzie w różnych rejonach są różne rozwiązania.

W dużych miastach zakup i opracowanie jest na ogół scentralizowane w bibliotekach głównych lub dzielnicowych, chociaż i tu są wyjątki, np. w Kaliszu filie wojewódzkiej biblioteki same dokonują zakupów i opracowania.

Na końcu można jeszcze dodać dwie uwagi: 1) książki zakupywane samodzielnie przez biblioteki z dodatkowo uzyskanych środków — biblioteki opracowują same, 2) biblioteki prowadzące centralny zakup (dla województwa, rejonu) prowadzą także katalogi centralne zakupywanych zbiorów. Często jest to kontynuacja powiatowych katalogów centralnych.

* * *

Przedstawione wyżej, na podstawie nadesłanych przez wbp materiałów i informacji, opracowanie daje względnie dokładny obraz sytuacji dotyczącej struktur i powiązań organizacyjnych w sieci bibliotek publicznych a także sposobów organizacji zakupu zbiorów i ich opracowania. W pracy nad tematem nie udało się zrealizować założenia dotyczącego ustalenia kierunków zmian. To, co miało być rozwiązaniem przejściowym okazało się trwałe i nie widać, żeby krystalizował się jakiś jeden model organizacji sieci i nadzoru nad bibliotekami. Z nadesłanych informacji i opisów oraz tu i ówdzie wyrażonych opinii nie można wysnuć wniosków ogólniejszych. Każde województwo uznaje swoje rozwiązanie za właściwsze w swojej sytuacji. I chociaż dość często następują w województwach zmiany — to idą one w obu kierunkach, utrzymując dalej różnorodność rozwiązań.

Tworzenie rozwiązań zastępujących dawne biblioteki powiatowe wynika głównie z niedostatecznej samodzielności małych bibliotek. I nawet nie chodzi tu o samodzielność w sprawie tak trudnej, jak kształtowanie własnych zbiorów — z taką samodzielnością rzeczywiście wiele bibliotek jeszcze sobie nie poradzi. Chodzi o zwykłą samodzielność wyrażającą się w poczuciu odpowiedzialności za właściwe funkcjonowanie swojej biblioteki, a także za prowadzone przez nią filie. Za właściwe zorganizowanie pracy filii i prawidłowe i efektywne wykorzystanie ich czasu pracy.

Na ogół wiadomo, że filie na wsi są w większości placówkami słabymi lub bardzo słabymi. Jeżeli średnio na filię biblioteczną na wsi przypada w roku ok. 4,5 tys. wypożyczeń, czyli maksymalnie 2 tys. odwiedzin — to rodzi się pytanie, z iloma czytelnikami ma pracownik filii dziennie do czynienia. Z dziesięcioma, dwunastoma czy może pięcioma i co wobec tego robi przez resztę czasu?

Oczywiste jest, że na ogół w filiach wiejskich będzie zawsze zatrudniony personel o miernych, niewystarczających kwalifikacjach. Równie jasne jest, że bezpośredni nadzór merytoryczno-metodyczny i organizacyjny ze strony odległych bibliotek stopnia wojewódzkiego nigdy nie będzie mógł być dostatecznie skuteczny. Wobec takiej sytuacji celowe wydaje się skupienie uwagi na doborze kadr przede wszystkim dla bibliotek stopnia gminnego i równoczesne rozszerzenie zadań tych bibliotek w zakresie nadzoru metodycznego i organizacyjnego nad filiami. Należy więc dążyć do tego, aby bezpośrednia pomoc i kontrola bieżącej działalności filii

znalazła się de facto w gestii bibliotek gminnych, zgodnie zresztą z teoretycznymi założeniami formułowanymi wkrótce po zmianie podziału administracyjnego kraju i wprowadzonymi do statutów bibliotek gminnych.

Niesłuszne jest więc pozbawianie bibliotek gminnych nadzoru merytorycznego nad filiami, jak to się dzieje programowo w kilku województwach.

I na koniec jeszcze jedno spostrzeżenie. W ankiecie potraktowano oddzielnie biblioteki gminne i oddzielnie miejsko-gminne w ich kontaktach z filiami, licząc na to, że biblioteki miejsko-gminne, mające na ogół większy personel i często bliskie więzi z filiami prowadzonymi w mieście — podobne więzi nawiązały z filiami wiejskimi. W nadesłanych materiałach domyślnie nie znalazł potwierdzenia. Odpowiedzi dotyczące wiejskich filii bibliotek miejsko-gminnych były identyczne z tymi, które dotyczyły bibliotek gminnych.

Trudno wysnuwać ogólne wnioski tylko na podstawie informacji sporządzonych przez biblioteki wojewódzkie. Nie byłoby też słuszne opowiadać się za jednym systemem organizacji sieci i nadzoru nad bibliotekami, jeśli tak bardzo różnią się warunki, w których biblioteki pracują. Wydaje się jednak, że przez wymianę doświadczeń i dyskusję można chyba nieco zredukować obecną nadmierną różnorodność rozwiązań, choćby przez propagowanie modeli najlepszych w określonych warunkach. Nasuwa się przy tym kilka konkretnych sugestii, nad którymi warto się może zastanowić.

1. Niesłuszne jest traktowanie przez biblioteki wojewódzkie bibliotek gminnych jak równych sobie, „pełnosprawnych” partnerów i zwolnienie siebie z pewnych obowiązków w stosunku do słabszych przecież bibliotek. Biblioteki te nie są w stanie, z równą kompetencją co biblioteki wojewódzkie, kompletować i opracowywać swoich zbiorów ani też nie mają możliwości zakupu lub zamówienia sobie wyposażenia biblioteki, druków itp.
2. Na pewno pilnym postulatem organizacyjnym jest stworzenie żywego, sprawnie funkcjonującego organizmu bibliotecznego w gminie, z centralą, choćby półtoraosobową, w bibliotece gminnej, aktywnie współpracującej z filiami, a poprzez te filie także z punktami bibliotecznymi.
3. Najpoważniejszym zadaniem w działalności instrukcyjno-metodycznej bibliotek wojewódzkich winno być skoncentrowanie się na szkoleniu kierowników bibliotek gminnych, na wyrabianiu w nich samodzielności i umiejętności kierowania pracą filii.

IRENA BORECKA

ZAINTERESOWANIA I POTRZEBY CZYTELNICZE LUDZI CHORYCH I NIEPEŁNOSPRAWNYCH

W potocznym języku termin „czytelnictwo” oznacza trwały kontakt człowieka z książką lub czasopiśmem. Józef Pieter rozumie go jako zjawisko „dostępu do lektury, jej rozpowszechnianie i korzystanie z niej, a to w sensie wypożyczania (lub kupowania) książek bądź czasopiśm i ich czytania”¹.

Definicja M. Skwarnickiego ujmuje czytelnictwo jako proces społeczny „polegający na zaspokojeniu kulturalnych, naukowych i rozrywkowych potrzeb przez przyswojenie sobie przekazywanego w piśmie dorobku myśli i ducha ludzkiego”².

W. Goriszowski wielokrotnie pod-

kreślał, że czytelnictwo jest złożonym zjawiskiem, które obejmuje: psychiczny proces kontaktów czytelnika z książką lub czasopiśmie, proces pedagogiczny i społeczny. Przez psychiczny proces kontaktów czytelnika z książką lub czasopiśmie rozumie: nastawienie czytelnika do lektury, zaciekawienie, zainteresowanie i zamiłowanie do czytania, rozumienie treści lektury i jej subiektywno-obiektywne odzwierciedlenie. Proces pedagogiczny — jego zdaniem — mieści w sobie zarówno problem dostępu do lektury, uwarunkowań i realizowanych celów wynikających z tych kontaktów³.

„Encyklopedia Współczesnego Bibliotekarstwa Polskiego” podaje następujące określenie czytelnictwa: „proces społecznej komunikacji, w którym książka stanowi narzędzie przenoszenia kultury za pomocą symboli. I (...) umożliwiła przyswojenie sobie wartości kulturowych (...). Jest jedną z form uczestnictwa kulturalnego”⁴.

M. Walentyłowicz stwierdzała, że „czytelnictwo jest jednym z podstawowych symptomów poziomu kultury grup społecznych”⁵. Kulturę czytelnika pojmuje „jako integralny zespół zainteresowań, nawyków, sprawności, umiejętności i wiadomości czytelnicznych umożliwiających najkorzystniejszy dla wszechstronnego rozwoju jego osobowości i twórczego funkcjonowania w społeczeństwie kontakt ze słowem drukowanym”⁶.

Jako determinanty kultury czytelnicy wymieniła:

- 1) czynniki społeczne (środowisko osobiste i terytorialne, wykształcenie, zawód, oddziaływanie placówek kulturalno-oświatowych),
- 2) czynniki psychiczne (uzdolnienia, zainteresowania i inne cechy osobiste oraz opanowanie techniki czytania)⁷.

Termin „kultura czytelnicza” posiada wiele synonimów, jak: przygotowanie czytelnicze, wyrobienie czytelnicze, dojrzałość czytelnicza. Każde z tych określeń oznacza zwykle pozytywną podstawę wobec czytelnictwa i elementów obcowania z książką. Miejsce czytelnictwa w uczestnictwie kulturowym wynika ze specyfiki książki, która w systemie kultury pełni rolę podwójną: instrumentalną — jako narzędzie komunikacji społecznej — oraz autoteliczną jako cel sam w sobie; dzieło sztuki⁸.

Szerzej tymi problemami zajmowali się: J. Muszkowski⁹, J. S. Bystron¹⁰, A. Kłosowska¹¹ i K. Głombowski¹², wie-

lokrotnie podkreślając, że czynności uczestniczenia w kulturze przebiegają w ramach stosunków społecznych. Nie sposób też inaczej rozpatrywać czytelnictwa ludzi chorych i niepełnosprawnych. Rozważmy zatem poszczególne elementy procesu:

Nastawienie czytelnika do lektury. Nastawienie jest to oparta na doświadczeniu ukierunkowana gotowość specyficznego odbioru informacji i specyficznego sposobu reagowania¹³. Nastawienie do lektury ma zatem ścisły związek z zaciekawieniem, zainteresowaniem i zamiłowaniem. Uzależnione jest od dotychczasowych doświadczeń życiowych i czytelnicznych i zmienia się w zależności od:

- a) sposobu wyboru (samodzielny, nakaz lekturowy, zalecenia, reklamy),
- b) emocjonalnej reakcji na rodzaj lektury (czasopismo, książka) i jej opracowania treściowego (literatura piękna, popularnonaukowa) oraz ze względu na wyposażenie graficzne (tekst bogato ilustrowany, ładna okładka, obwoluta, estetyczne wydanie),
- c) sposobu czytania (szybkiego, wolnego, pobieżnego, wnikliwego itp.),
- d) warunków w jakich przebiega czytanie (czas, miejsce, oświetlenie),
- e) ogólnego samopoczucia czytającego,
- f) spodziewanych wartości lektury.

Spodziewać się można najróżniejszych wartości w lekturze w zależności od tego, czy jest to literatura piękna, czy popularnonaukowa lub naukowa.

W literaturze pięknej najczęściej upatruje się:

- 1) kompensacji,
- 2) źródła wiedzy o świecie i ludziach, ich kulturze, obyczajach itp.,
- 3) źródła konfrontacji problemów własnych z problemami bohaterów literackich,
- 4) źródła przeżyć estetycznych,
- 5) źródła refleksji filozoficznej i kontemplacji,
- 6) pomocy w rozwikłaniu własnych problemów natury moralnej,
- 7) pomocy w kształtowaniu światopoglądu,
- 8) rozrywki, zabawy i wypoczynku.

Literaturę popularnonaukową traktuje się jako:

- 1) pomoc w nauce i samokształceniu,
- 2) pomoc w lepszym poznaniu siebie samego (organizm, osobowość, postawy, zachowanie się itp.),
- 3) pomoc w realizacji zainteresowań zawodowych i pozaw zawodowych,
- 4) pomoc w doskonaleniu swoich umie-

jętności i utrwalaniu wiedzy na określony temat,

- 5) źródło informacji społecznej, politycznej, kulturalnej, historycznej, ekonomicznej itp.,
- 6) źródło uzupełnienia wiedzy ogólnej.

Podobnych wartości poszukuje się w literaturze naukowej, która ma służyć głównie pogłębianiu wiedzy fachowej na wysokim poziomie i doskonaleniu zainteresowań, najczęściej pokrewnych pracy zawodowej.

Zaciekawienie lekturą u ludzi dorosłych przebiega inaczej niż u dzieci, ale też może być spowodowane cechami formalno-wydawniczymi, bądź reklamą w masowych środkach przekazu lub informacjami uzyskanymi od innych czytelników. Może być także wywołane dotychczasowymi doświadczeniami czytelnicy (autor, seria wydawnicza, tematyka itp.), lub poszukiwaniem przez czytelnika rozrywki „zabijającej czas”, plotki, nowinki, informacji¹⁴.

Zainteresowanie to już „względnie utrwalone dążenia do zajmowania się pewnymi przedmiotami; jeden z wielu czynników motywujących do pogłębiania wiadomości, poszerzania wiedzy w danej dziedzinie; stanowi ogniwo pośrednie między ogólną ciekawością poznawczą jednostki a jej zamiłowaniem”¹⁵. Prowadzi zatem do świadomego poszukiwania książek, które przyczynią się do kształtowania osobowości, przystępu wiedzy i rozwoju emocjonalnego.

J. Pieter widzi istotne różnice pomiędzy zaciekawieniem, zainteresowaniem i zamiłowaniem czytelnicy. Można je zestawić:

gają po różne książki, własnym spojrzeniem nadają im treść pożądaną”¹⁷.

Dotychczas niewiele wiemy na temat czytelnictwa ludzi chorych. Najwcześniej zajęto się badaniami czytelnictwa ludzi niewidomych, niedowidzących i głuchych. Stopniowo w kręgu zainteresowań badaczy zaczęły pojawiać się osoby starsze, pacjenci szpitali i sanatoriów. Nie dysponujemy jednak żadnym obszernym opracowaniem na temat uwarunkowań czytelnictwa ludzi chorych i niepełnosprawnych. Wszystkie dostępne materiały mają charakter przyczynkarski. Ujmują problem wąsko, fragmentarycznie. Konieczne są badania zakrojone na większą skalę, bo inaczej trudno będzie mówić o planowo prowadzonej biblioterapii, nie mając rozeznania w zainteresowaniach i potrzebach ludzi chorych.

Z obserwacji bibliotekarzy szpitalnych wynika, że najchętniej czytane są utwory humorystyczne, opowiadania o ptakach, zwierzętach, książki podróźnicze, romanse, książki historyczne, a także różne poradniki i literatura sensacyjna, niekiedy ktoś poprosi o poezję¹⁸.

Zainteresowanie lekturą wzrasta wraz z poprawą zdrowia pacjenta. Należy liczyć się z tym, że pacjent ciężko chory w ogóle nie będzie czytał, a wracając do zdrowia także w pewnym okresie swojej rekonwalescencji wykluczy książki wymagające dużego skupienia. Jest to ściśle związane z samopoczuciem pacjenta i zmianami, jakie zachodzą w jego psychice pod wpływem choroby. Jeśli choroba rokuje szybki powrót do zdrowia, zainteresowania pacjentów w zasadzie nie ulegają zmianie w stosunku

zaciekawienie czytelnice (ciekawość)	zainteresowanie czytelnice	zamiłowanie czytelnice ¹⁶
Nastawienie do poznania danej książki czy literatury na dany temat.	Mniej lub więcej utrwalone skłonności do zajmowania się określonym rodzajem lektury. Ogniwo pośrednie między ciekawością (zaciekawieniem) a zainteresowaniem.	Mocne i utrwalone zainteresowanie do poznania i praktycznego zajmowania się pewnym rodzajem lektury.

Zaciekawienie czytelnice jest związane z zaangażowaniem procesów poznawczych i częściowo emocjonalnych. H. Radlińska podkreślała, że „znacznie częstsze są zainteresowania nieuświadomione, niejako utajone, wybuchające zanim będzie przygotowany materiał do ich zaspokojenia. Wynikają one z dążeń poszukujących dopiero wyrazu. W pogoni za tym wyrazem czytelnicy się-

do tych, które wykazywali przed chorobą. Mogą się jeszcze tylko rozszerzyć o problemy związane z ich przebywaniem w szpitalu, z ich chorobą. Będą wówczas poszukiwać literatury medycznej, popularnonaukowej. Rozwój zainteresowań czytelnicy ma zawsze ściśle związek z pićią, wiekiem, wykształceniem i nawykami. Ciężka choroba w znacznym stopniu wpływa na zahamo-

wanie procesów poznawczych. Uwaga chorego skupia się na uważnym studio-waniu własnego organizmu. Pod wpływem choroby zmienia się hierarchia wartości pacjenta, co szybko odbija się na jego nastawieniu do otoczenia a także w nastawieniu do lektury. Głównymi motywami sięgania po lekturę okazuje się wówczas „chęć zapomnienia o chorobie”, a także „odczucie chociaż małej ulgi w cierpieniu”¹⁰. Na pierwszy plan spośród wartości oczekiwanych od lektury wysuwa się kompensacja. Następnie refleksja filozoficzna i kontemplacja oraz próba rozwikłania na podstawie literatury własnych problemów natury moralnej.

W przypadku, kiedy choroba kończy się znacznym ubytkiem zdrowia albo nawet kalectwem dotychczasowe zainteresowania odchodzą na plan dalszy, a niekiedy pacjent zupełnie z nich rezygnuje. Wówczas musi sobie odpowiedzieć na wiele pytań wiążących się z nową sytuacją życiową, ze swoją przyszłością. Ta przyszłość bardzo często budzi w nim uzasadnione lęki, niepokoje. Czytelnik o sprecyzowanych przed chorobą zainteresowaniach, o wykształconym nawyku czytania, o określonych zamiłowaniach będzie mógł łatwiej pomóc sobie sam, ale czytelnik mało ocytany, nieświadomy jeszcze swoich potrzeb będzie musiał skorzystać z porady bibliotekarza lub kogoś z bliskich mu osób.

Pod wpływem choroby zmienia się także recepcja treści lektur. Uwarunkowane jest to oczywiście percepcją. W zależności od możliwości spostrzegania, możliwości skoncentrowania uwagi na treści, uzależniona będzie refleksja nad czytany tekst. Tu już trzeba osobno zajmować się chorymi o różnych typach schorzeń. Należałoby także brać pod uwagę cały proces leczniczy, włącznie z aklimatyzacją chorego w szpitalu.

Wiadomo też, że chory będący pod działaniem różnych leków będzie miał znacznie ograniczoną możliwość koncentracji uwagi. Nie bez znaczenia w przyswajaniu treści lektury jest rodzaj choroby (somatyczna, psychiczna czy psychosomatyczna), która może wpływać negatywnie na procesy poznawcze i pamięciowe.

Nastrój czytelnika, spowodowany obrazem własnej choroby, też może przyczynić się do kształtowania jednostkowych zainteresowań. Idą one w stronę albo poszerzenia swojej wiedzy o własnej chorobie, poznania podobnych sytuacji przedstawionych w literaturze i reakcji innych ludzi na podobną sytuację lub w stronę odrzucenia wszel-

kich książek, które dotyczą w jakimkolwiek stopniu choroby, w jej różnych przejawach.

Do czytelników, którzy będą się stawali dokładnie poznać własną chorobę za pośrednictwem literatury będą należeli ci, którzy traktują ją jako przeszkodę do pokonania, ci którzy podjęli wyzwanie do walki z nią. Najaktywniejszymi czytelnikami są ci chorzy, których cierpienie zmusiło do zrewidowania dotychczasowych postaw i poglądów. Czytają oni książki o tematyce filozoficznej, niekiedy proszą o wydawnictwa o tematyce religijnej. Dużo rozmyślają. Pod odpowiednią kontrolą mogą prowadzić wnikliwe dyskusje. W lekturze poszukują najczęściej odpowiedzi na pytanie o sens życia w ogólności, a swojego w szczególności.

Obserwacje bibliotekarzy szpitalnych wykazują, że aktywność czytelnicza wyraźnie wzrasta w okresie rehabilitacji. Chorzy w znacznym stopniu odzyskują wiarę we własne siły. Mija ich przygnębienie, które często przeszkadzało im w koncentracji. Starają się jak najszybciej odrobić stracony czas. Poszukują lektur, które chcieli przeczytać jeszcze przed chorobą, ale z różnych powodów nie mogli tego zrobić. Niektórzy chorzy, uczniowie, studenci, naukowcy, kiedy tylko poczują się lepiej sięgają po książki, które pomagają im odrobić zaległości w nauce, w pracy. Najczęściej nie potrzebują pomocy bibliotekarza. Książki przynoszą im rodziny i przyjaciele. Niektórzy pacjenci już przynoszą je ze sobą, a czytają dopiero wówczas kiedy choroba pozwoli na to.

Ludzie dotknięci kalectwem, którzy nie chcą, nie mogą się z nim tak łatwo pogodzić, skierowują swoje myśli w dwóch kierunkach. Pierwszy z nich to próba odnalezienia siebie w nowych warunkach, szukanie potwierdzenia sensu własnego istnienia. Drugi to znalezienie sposobu, by jak najszybciej odzyskać sprawność, stać się w miarę możliwości niezależnym. Szukają wówczas takich lektur, które w sposób praktyczny pomogą im w rehabilitacji i przystosowaniu się.

Wiele trudności z utrwaleniem się tekstów literackich w świadomości czytelniczej mają ludzie głusi, niewidomi lub niedowidzący. Ich inwalidztwo utrudnia im kontakt z dziełem. Muszą korzystać z niego za pomocą albo odpowiedniej techniki powielania, albo z pomocy pośrednika. Wiele kłopotów mają z otrzymaniem odpowiedniej książki nagranej na taśmie lub wydanej techniką brajlowską. Poza tym niewiele inwalidów dysponuje własnym magnetofonem.

Ludzie głusi mają trudności z szybkim przeczytaniem tekstów drukowanych. Szkoła przygotowuje ich do praktycznego działania, nie zawsze doceniając rolę umiejętności szybkiego, poprawnego czytania²¹. Proces utrwalania tekstów literackich jest dla osób głuchych procesem długim, wymagającym ogromnego wysiłku, a przede wszystkim życzliwości i pomocy²².

Funkcjonowanie książki w kręgu osób niepełnosprawnych wymaga również podjęcia produkcji sprzętu ułatwiającego czytanie, co niejednokrotnie podkreślali w swych wystąpieniach bibliotekarze i czytelnicy²³.

Pozostaje jeszcze problem bardzo ważny a mający miejsce w procesie psychologicznym, a mianowicie subiektywno-obiektywne odzwierciedlenie lektury. Jest ono w przypadku ludzi chorych nierozzerwalnie związane ze sposobem widzenia własnej choroby, samego siebie, własnego otoczenia i miejsca w nim. Nie bez znaczenia jest tu także faza rozwoju choroby i spustoszenia jakich dokonała w psychice człowieka dotkniętego nią.

Sposób odzwierciedlenia lektury wiąże się z umiejętnością myślenia zasugerowanego przez książkę, ale idącego w kierunku własnego życia. Rzeczywistość jednak, jaka by ona nie była, nigdy nie jest odbierana obiektywnie. Bywa zaciemniana nie tylko przez marzenia, ale i przez doświadczenia. Rzutują na nią strzępy dawnych filmów, sztuk teatralnych i lektur. W każdym czytaniu ważne jest dla chorego zaspokojenie potrzeby informacji; skonfrontowanie własnego obrazu „świata z zewnątrz” z tym zarejestrowanym na stronicach czytanych książek, czasopism. Chorzy starają się przewidywać w czasie pobytu w szpitalu jak zostaną przyjęci po jego opuszczeniu w swoich dawnych środowiskach. Szukają książek o charakterze biograficznym lub autobiografii mówiących o przeżyciach ludzi dotkniętych chorobą lub kalectwem.

Każdemu człowiekowi konieczne jest do prawidłowego funkcjonowania poczucie bezpieczeństwa. Choremu, utożsamiającemu się z literackimi bohaterami, dają takie poczucie dobrze układające się losy postaci z lektury. Wybiera więc najczęściej książki o dobrych, pogodnych zakończeniach, chociażby akcja zawierała wiele wątków, nie zawsze zawiadających szczęśliwy finał.

Chory próbuje się bronić przed utratą wartości dla niego najistotniejszych. Stara się zachować miłość najbliższych, ale boi się być im przeszkodą w realizacji ich życiowych planów. Nie chce

litości, która go upokarza. Rady jak się uporać z tymi problemami poszukuje w lekturze. Stara się jeszcze mocniej niż dotychczas utożsamiać z bohaterami czytanych utworów.

Umiejętność wyboru lektury, jako element procesu pedagogicznego w przypadku osób chorych jest czynnikiem szalenie istotnym. Podkreślano wielokrotnie, że tylko odpowiednio dobrana książka pozwoli poznać ludzi, otoczenie, działać na emocjonalną stronę życia czytającego. Ma ona do spełnienia pewne funkcje w poszczególnych fazach choroby.

W fazie regresji i pozornego przystosowania się do sytuacji dużego znaczenia nabiera lektura o zwycięstwie człowieka nad chorobą („Taka się urodziłam” D. Legrix, „Con amore” K. Berwińskiej, „Sen we mgle” J. Rytcheau’a), o trudach dostosowania się do życia z kalectwem („Syn! Będzie szczęśliwa” J. Chajęckiej, „Historia mojego życia” H. Keller, „Słońce świeci dla wszystkich” J. Crisculo, „A jednak życie” N. Mitraszewskiego).

W fazie integracji istotna jest lektura książek zawierających informacje o tym, w jaki sposób inwalidzi, czy ludzie z ograniczoną sprawnością mogą sobie radzić, nabierać sprawności fizycznej, stosować zabiegi rehabilitacyjne. W tym stadium choroby pacjenci chętnie słuchają rad lekarzy i terapeutów. Szukają poradników zawierających zestawy ćwiczeń, instrukcji obsługi aparatów ortopedycznych itp. („Ćwiczenia fizyczne i rehabilitacja” A. Jedyneckiego).

Ale znaczna liczba osób przebywających w szpitalu nie czyta, nawet zdecydowanie odmawia kontaktu z książką. Zadaniem biblioterapeuty jest znalezienie dla nich odpowiednich propozycji, które przyczyniłyby się do rozwoju zainteresowań czytelniczych, albo chociaż rozbudziły tylko zaciekawienie.

Obserwacje bibliotekarzy szpitalnych i bibliotek publicznych potwierdzają zjawisko utrzymywania się zainteresowań czytelniczych rozbudzonych w czasie pobytu w szpitalu. Znaczny procent rekonwalescentów staje się czytelnikami bibliotek sanatoryjnych i publicznych w miejscu zamieszkania. Wydaje się to zaprzeczać pogłodom o powierzchownym kontakcie chorego z książką. Wszystko zależy od sposobu pracy bibliotekarzy szpitalnych, od dotychczasowych kontaktów chorego z książką i czasopismem. Wprawdzie po powrocie do zdrowia znowu w pewnym stopniu zmieniają się zainteresowania, ale jest szansa, że pozostaną nawyki czytelnicze.

Przypisy:

- ¹ J. Pieter, *Czytanie a lektura*. Wyd. 2, Katowice 1967, s. 17
- ² M. Skwarnicki, *Czytelnictwo i metody jego badania*. W: *Problemy czytelnictwa w wielkich miastach*, W-wa 1960, s. 243
- ³ W. Goriszowski, *Książka i wychowanie*, Katowice 1973, s. 28 - 29; por. A. Wajda, *Metodyka i organizacja czytelnictwa*, W-wa 1983, s. 10
- ⁴ *Encyklopedia Współczesnego Bibliotekarstwa Polskiego*, W-wa 1976, s. 94
- ⁵ M. Walentynowicz, „Oświata Dorosłych” 1979, nr 5, s. 144
- ⁶ Op. cit.
- ⁷ M. Walentynowicz, *Podstawy czytelnictwa powszechnego*
- ⁸ A. Wajda, op. cit., s. 17; 8
- ⁹ J. Muszkowski, *Życie książki*. Wyd. 2, Kraków 1951
- ¹⁰ J. S. Bystroń, *Człowiek i książka*, W-wa 1935
- ¹¹ A. Kłoskowska, *Spoleczne ramy kultury*, W-wa 1972
- ¹² K. Głombiowski, *Książka w procesie komunikacji społecznej*, Wrocław—W-a—
—Kraków—Gdańsk 1980
- ¹³ *Słownik psychologiczny* pod red. W. Szewczuka. Wyd. 2, W-wa 1975, s. 167
- ¹⁴ H. Radlińska, *Zagadnienia bibliotekarstwa i czytelnictwa*, Wrocław 1963, s. 171
- ¹⁵ *Słownik psychologiczny*, op. cit., s. 354
- ¹⁶ Zestawienie różnic pomiędzy zaciekawieniem a zainteresowaniem czytelnictwem (według J. Pietera) Tabela 2. W: E. Goriszowski, *Czytelnictwo i jego wpływ na wyniki nau-*
czania, Katowice 1968, s. 51
- ¹⁷ H. Radlińska, op. cit., s. 174
- ¹⁸ W. Szulc, *Człowiek chory i książka*, „Bibliotekarz” 1984, nr 9/10, s. 228 - 232
- ¹⁹ E. Drabik, „Biblioterapia. Do wzorów jeszcze daleko”, „Poradnik Bibliotekarza” 1985,
nr 7 - 8, s. 208 - 209
- ²⁰ A. Kotecki, *Jeszcze w sprawie „książki mówionej”*. „Poradnik Bibliotekarza” 1984,
nr 2, s. 35 - 36
- ²¹ Z wywiadu przeprowadzonego w Polskim Związku Głuchych Oddział w Olsztynie
(XII 1988)
- ²² B. Korniak, *Literackie fascynacje niesłyszących*, „Bibliotekarz” 1987, nr 6, s. 16 - 18;
Z. Sokół, *Współpraca Bibliotek Publicznych z Polskim Związkiem Niewidomych*. „Biblio-
tekarz” 1983, nr 2, s. 38 - 41
- ²³ I. Nagórska, *O książkach dla chorych i niepełnosprawnych*, „Poradnik Bibliote-
karza” 1982, nr 1, s. 24 - 26
- ²⁴ J. Szocki, *Książki o i dla ludzi niepełnosprawnych*, „Bibliotekarz” 1987, nr 12, s. 25 -

IRENA SUSZKO-SOBINA

SYTUACJA BIBLIOTEK POLSKICH NA PRZYKŁADZIE BIBLIOTEK WOJEWÓDZTWA GDAŃSKIEGO

Spotkanie z okazji Dnia Bibliotekarza powinno być dla bibliotekarzy nie tylko dorocznym świętem, ale także okazją do refleksji nad kondycją i przyszłością bibliotek. Odpowiadając na miłe zaproszenie do udziału w święcie olsztyńskich bibliotekarzy i w przekonaniu, że każda wymiana doświadczeń jest przydatna w pracy — pragnę Państwu przedstawić stan bibliotek gdańskich i problemy nurtujące gdańskich bibliotekarzy.

Widząc pogłębiający się rozdział pomiędzy potrzebami mieszkańców województwa, a możliwościami ich zaspokojenia przez biblioteki, widząc pogarszające się warunki działania bibliotek, kilka lat temu środowisko bibliotekarzy postanowiło dokonać szczegółowej analizy istniejącego stanu rzeczy i wniośki przedstawić władzom województwa do wykorzystania w prowadzonej przez nie polityce bibliotecznej.

W r. 1985 6-osobowy zespół autorski przygotował w ramach prac Wojewódzkiej Rady ds. Książki rodzaj raportu w sprawie działających na terenie woj. gdańskiego bibliotek naukowych, szkolnych, publicznych i zakładowych. Pisanie tego materiału poprzedzone było opracowaniem jednolitej ankiety, rozsyłaniem ankiet do bibliotek oraz zestawieniem danych liczbowych wynikających z ankiet. Powstało duże, dwuczęściowe opracowanie dotyczące różnych typów bibliotek, a więc przełamujące podziały resortowe. Omówiono w jednym dokumencie problemy większości bibliotek województwa, zwracając uwagę administracji kultury, zajętej na co dzień wyłącznie bibliotekami publicznymi, na inne biblioteki, które niezależnie od przynależności resortowej są także instytucjami kultury.

Czy warto dziś wracać do dokumentu, którego dane liczbowe różnie są od dzisiejszych? Wydaje się, że warto, gdyż zawarta tam analiza sytuacji bibliotek i sformułowane wówczas wnioski pozostały w większości aktualne.

900 bibliotek, 1200 bibliotekarzy, 15 mln wol. zbiorów bibliotecznych — jest to potencjał intelektualny i materialny doprawdy godny uwagi. Z usług tych bibliotek korzysta 42% ogółu mieszkańców województwa.

Postaram się zaprezentować w syntetycznej formie problemy związane z kadrami bibliotekarzy, bazą lokalową, zbiorami bibliotecznymi, czytelnictwem i informacją.

W województwie gdańskim stworzono możliwości zdobywania i uzupełniania kwalifikacji bibliotekarskich na poziomie średnim i akademickim. Sytuacja ta spowodowała, że pracownicy gdańskich bibliotek, zwłaszcza naukowych i szkolnych, mają wysokie kwalifikacje zawodowe. Spory odsetek pracowników uzupełnia wykształcenie — wiąże się to nie tylko z możliwościami w zakresie kształcenia bibliotekarzy, ale także z wymogami, stawianymi tej grupie zawodowej w przepisach i taryfikacjach. Obok tego pozytywnego aspektu, związanego z kwalifikacjami, występuje od lat ujemne zjawisko wysokiej fluktuacji

kadry, wynikające częściowo z feminizacji zawodu (długoletnie urlopy wychowawcze), głównie natomiast z braku właściwych motywacji płacowych i warunków pracy (dwuzmianowość, w niektórych bibliotekach praca w soboty i niedziele). Występują różnice w uposażeniach, wymiarach czasu pracy w zależności od resortu. Przykładowo czas pracy nauczycieli-bibliotekarzy wynosi 30 godzin tygodniowo (Karta Nauczyciela), a pracowników służby bibliotecznej, objętych Ustawą o upowszechnianiu kultury — 40 godzin tygodniowo. Średnie płace bibliotekarskie nie dorównują średnim płacom w gospodarce społecznej, mimo zapisu w ustawach (Art. 31 Karty Nauczyciela, Art. 28 Ustawy o upowszechnianiu kultury). Sytuacja ta powoduje rotację pracowników pomiędzy sieciami bibliotek. Narasta wyraźnie zjawisko odpływu z zawodu wykwalifikowanych bibliotekarzy, zwłaszcza w Trójmieście, gdzie istnieją duże możliwości uzyskania pracy lepiej płatnej w innych zawodach. Zwłaszcza w roku bieżącym sytuacja w tym zakresie pogorszyła — w bibliotekach Trójmiasta występują liczne wakaty, brak jest kandydatów do pracy (dotyczy to przede wszystkim bibliotek naukowych i publicznych).

Przechodząc z kolei do spraw bazy lokalowej należy skonstatować, że większość bibliotek boryka się z trudnościami lokalowymi, nieodpowiednimi warunkami, brakiem powierzchni magazynowej, niewystarczającym wyposażeniem.

Powierzchnia wszystkich ankietowanych bibliotek województwa wynosi ok. 60 tys. m², a przyrost bazy na przestrzeni 10 lat był minimalny w stosunku do przyrostu zbiorów.

W grupie dużych bibliotek naukowych na plan pierwszy wysuwa się dojmujący brak powierzchni magazynowej — dotyczy to bibliotek szkół wyższych: Uniwersytetu Gdańskiego i Politechniki Gdańskiej oraz Biblioteki Gdańskiej PAN. Sytuacja ta powoduje nadmierne zagęszczanie zbiorów, stałe pogarszanie warunków pracy bibliotekarzy, dewastację zbiorów niewłaściwie przechowywanych. W latach 1967-1968 oddano w woj. gdańskim do użytku 2 nowo wybudowane obiekty dla bibliotek szkół wyższych: Akademii Medycznej i Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Planowana na lata 1975-80 budowa gmachu dla Biblioteki Głównej Uniwersytetu Gdańskiego nie doszła do skutku. W obecnej sytuacji ekonomicznej istnieją obawy o realność choćby rozbudowy obiektów już istniejących (magazyn dla BG UG

w Sopocie, magazyn dla Biblioteki Gdańskiej PAN).

W bibliotekach szkolnych pozornie jest lepiej, bo przecież w każdej szkole musi się znaleźć miejsce dla biblioteki, która jest integralnym warsztatem do realizacji programu nauczania i wychowania. W praktyce woj. gdańskiego sytuacja bibliotek szkolnych jest niejednakowa — od bibliotek wzorcowych w dużych salach do bibliotek wstydliwie schowanych w zakamarkach szkoły w nieodpowiednich warunkach.

W sieci bibliotek publicznych od lat nierozwiązanym problemem są placówki w nowo budowanych osiedlach mieszkaniowych, powstające zbyt wolno w stosunku do potrzeb wielotysięcznych dzielnic w dużych miastach. Dopóki spółdzielczość mieszkaniowa nie uzna biblioteki publicznej za nieodzowny składnik infrastruktury osiedla, dopóty mnożyć się będą białe plamy na mapie powszechnie dostępnych usług bibliotecznych. Szybkiego rozwiązania wymaga sprawa lokalizacji Biblioteki Składowej, którą prowizorycznie i na krótko umieszczono w baraku na terenie Portu Północnego i która mieści się w tych nieodpowiednich warunkach od wielu lat.

Z problematyką bazy lokalowej wiąże się sprawa wyposażenia bibliotek w sprzęt biblioteczny i techniczny. Poza CEZAS-em sprzęt biblioteczny produkują na terenie województwa zakłady rzemieślnicze, np. wiele bibliotek publicznych ma estetyczne wyposażenie z drzewa, wykonane przez zakłady z Kartuz i Kościerzyny. Mimo trudności zaopatrzeniowych i finansowych większość bibliotek posiada podstawowy sprzęt biblioteczny. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa sprzętu technicznego, zwłaszcza maszyn do pisania, urządzeń do kopiowania kart katalogowych, sprzętu reprograficznego. Należy odnotować, że w ostatnim okresie Biblioteka Główna Politechniki Gdańskiej pozyskała system PENTACTA, umożliwiający produkcję mikrofilmów i odbitek kserograficznych.

Według klasycznej definicji na bibliotekę składa się personel, lokal i księgozbiór, przejdźmy zatem do problematyki zbiorów bibliotecznych.

W okresie pisania raportu najkorzystniejsza w zakresie dopływu nowości wydawniczych wydawała się sytuacja Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, która posiadała wówczas fundusze oraz specjalną księgarnię hurtową „Domu Książki” w siedzibie biblioteki, zorganizowaną w związku z prowadzonym w naszym województwie centralnym groma-

zeniem i opracowaniem zbiorów dla sieci bibliotek publicznych. Obecnie, gdy wzrosły wielokrotnie koszty utrzymania placówek bibliotecznych, a także ceny książek — zaczyna brakować pieniędzy na zakup nowości wydawniczych.

Ogromnie rozbudowana sieć bibliotek szkolnych odczuwała i odczuwa trudności związane z niewystarczającymi funduszami na zakup oraz z utrudnieniami w pozyskaniu poszukiwanych pozycji typu encyklopedie czy słowniki. Podobne zjawiska występują w zakresie zakupu książek w bibliotekach zakładowych.

W bibliotekach naukowych nie brakowało — jak dotychczas — środków finansowych na zakup literatury krajowej, natomiast bardzo zła sytuacja dotyczy zagranicznego piśmiennictwa naukowego. Po r. 1980 nastąpił gwałtowny regres w zakresie prenumeraty czasopism zagranicznych z II obszaru płatniczego; przerwane zostały w bibliotekach gromadzone od wielu lat ciągi roczników czasopism, ograniczona została liczba prenumerowanych tytułów do 40-60% poprzedniego stanu posiadania. Ta sytuacja wpłynęła bardzo niekorzystnie na zaopatrzenie bibliotek naukowych w najnowszą zagraniczną literaturę naukową, osłabiając ich znaczenie jako warsztatu pracy naukowo-badawczej i dydaktycznej. Postulowane w raporcie poszukiwanie dewiz na prenumeratę czasopism w resortach gospodarczych, w zakładach gospodarki morskiej — „spaliło na panewce”. Obecnie biblioteki nastawiają się na częściowe uzupełnianie prenumeraty poprzez dokumenty wtórne, głównie mikrofiszę.

Biblioteki naszego województwa współuczestniczą w planie specjalizacji zbiorów materiałów bibliotecznych poprzez współpracę w sieci Centralnej Biblioteki Morskiej — jedynej biblioteki centralnej na naszym terenie.

Mowa była wcześniej o nieodpowiednich często (zwłaszcza w bibliotekach naukowych) warunkach przechowywania książek — ma to wpływ na wzrastające stale potrzeby konserwacji zbiorów. W tym zakresie w najlepszej sytuacji znajduje się Biblioteka Gdańska PAN, posiadająca własną pracownię konserwacji zbiorów z fachowym personelem, komorę próżniową oraz introligatornię.

Szczególnie duże potrzeby bibliotek w zakresie twardych opraw wynikają z konieczności oprawy roczników czasopism oraz bardzo niskiej jakości technicznej nowości wydawniczych, które rozsypują się nieraz od razu i wymagają ręki introligatora. Postulowano w raporcie utworzenie wspólnej środowi-

skowej introligatorki na potrzeby bibliotek, jednak sprawa ta nie doczekała się realizacji.

Województwo gdańskie — zurbanizowane, z rozwiniętym przemysłem, z aglomeracją gdańską, będącą centrum naukowym i kulturalnym — posiada społeczeństwo w większości permanentnie kształcące się, o wysokim stopniu rozbudzonych różnorodnych potrzeb czytelniczych. Większość omawianych bibliotek jest ogólnie dostępna, ale ich zbiory są różnie wykorzystywane przez krąg użytkowników.

W bibliotekach szkolnych i szkół wyższych, gdzie liczba zarejestrowanych czytelników jest bliska liczby potencjalnych użytkowników obserwuje się wysoki stopień wykorzystania zbiorów (ilość wypożyczeń w stosunku do ogółu zbiorów) — w bibliotekach naukowych kształtuje się on w granicach 50-60%, w bibliotekach szkolnych — 50-70% całości zbiorów.

Zdarza się, że sama biblioteka ogranicza dostęp do księgozbioru — zrobiła tak Biblioteka Gdańska PAN, która ze względu na wielką wartość i unikalność posiadanych zbiorów wprowadziła dla ich ochrony udostępnianie wyłącznie prezencyjne. Dostęp do księgozbioru bywa ograniczony także ze względu na ciasnotę czytelni, stłoczenie zbiorów w magazynach, pracochłonne systemy rejestracji wypożyczeń.

Biblioteki publiczne woj. gdańskiego rejestrują 17% czytelników na 100 mieszkańców, plasują się w zakresie wyników czytelnictwa w dole tabeli krajowej województw. Przyczyny są bardzo złożone — nie sposób ich tu omawiać, gdyż należałoby przedstawić oddzielny referat.

Mimo wszystkich niedogodności i przeszkód czytelnicy — zwłaszcza ci uczący się i podnoszący kwalifikacje — chcą korzystać ze zbiorów bibliotecznych, czego dowodem jest, po przejściowym regresie czytelnictwa w latach 1980-1981, ponowny stały wzrost liczby czytelników i wypożyczeń w większości bibliotek. Niewątpliwie przyczynia się do tego także ogromny wzrost cen książek.

Wszystkie opisywane tu rodzaje bibliotek w województwie gdańskim prowadzą działalność informacyjną, choć w różnym zakresie. W większości bibliotek jest to działalność oparta na tradycyjnych metodach i warsztacie pracy. Ważną formą przygotowania czytelnika do korzystania z biblioteki jest przysposobienie biblioteczne prowadzone w bibliotekach szkolnych, a także w szerszym zakresie, dotyczącym informacji

naukowej — w bibliotekach szkół wyższych.

W sieci bibliotek publicznych bardzo efektywnie działają biblioteczne ośrodki informacji, a także w bibliotekach wiejskich informacja rolnicza.

Biblioteki naukowe, oprócz informacji bieżącej, przygotowują publikacje informacyjne, organizują duże wystawy książkowe, przygotowując do nich scenariusze i drukowane katalogi, uczestniczą w opracowywaniu centralnych katalogów Biblioteki Narodowej. Szczególnie ważny dorobek w tym zakresie posiada Biblioteka Główna Uniwersytetu Gdańskiego — Centralna Biblioteka Morska.

Niezależnie od dotychczas stosowanych form działania w zakresie informacji, biblioteki województwa przygotowują się do automatyzacji. W okresie pisania raportu postulowano stworzenie całościowego dla województwa programu komputeryzacji bibliotek. Życie podyktowało w tej sprawie inne rozwiązanie. Biblioteka Główna UG korzysta ze światowych baz danych dla użytkowników ze środowiska akademickiego za pośrednictwem systemu BRIO-LIS poprzez British Council, w najbliższym czasie wejdzie w skład zautomatyzowanego systemu informacji dla gospodarki morskiej w CTO, opracowano też w bibliotece program wdrażania I etapu komputeryzacji wraz z określeniem niezbędnego sprzętu mikrokomputerowego. Przygotowują się do komputeryzacji także inne duże biblioteki, m. in. Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni i Wojewódzka Biblioteka Publiczna.

Na zakończenie należy przyjrzeć się przedstawionym problemom gdańskich bibliotek w kontekście opracowania, przygotowanego pod redakcją prof. J. Kołodziejskiej „Stan i perspektywy bibliotekarstwa polskiego do roku 2000” oraz w świetle wniosków wpływających z obrad IX Zjazdu Bibliotekarzy Polskich.

Wydaje się, że w skali mikro — w skali jednego województwa, widoczne są tendencje i kierunki rozwoju bibliotekarstwa polskiego; jednoznacznie nasuwa się wnioski i rozwiązania dotyczące organizacji i zarządzania bibliotekami.

W sprawach kadry bibliotekarskiej nieodowne wydaje się opracowanie jednolitej pragmatyki zawodowej, stosowanej w bibliotekach niezależnie od podziałów resortowych oraz zagwarantowanie progresji płac zgodnie z wysokimi wymogami kwalifikacyjnymi i wzrostem płac w gospodarce narodo-

wej. Jest to postulat od lat wysuwany przez środowisko bibliotekarzy w trosce o zachowanie zawodu.

Sfera materialnych podstaw działalności bibliotek, to z jednej strony baza lokalowa, z drugiej zaś fundusze na działalność.

Trudna sytuacja lokalowa bibliotek naukowych, występująca na terenie naszego województwa, znajduje pełne potwierdzenie w niewielu w ostatnich latach nowych inwestycjach — najbardziej drastycznym przykładem jest ciągnąca się w nieskończoność budowa Biblioteki Narodowej. Jeśli chodzi o bazę lokalową dla bibliotek publicznych, być może sytuacja w niektórych regionach kraju jest lepsza, ale w województwie gdańskim biblioteki publiczne w dużych osiedlach wielkomiejskich nie wytrzymują konkurencji z narastającym głodem mieszkaniowym, spółdzielczość preferuje budowę „mieszkaniówki”, bo taki jest potężny nacisk społeczny.

Piętą achillesową polskich bibliotek jest ich wyposażenie techniczne, zwłaszcza w sprzęt reprograficzny. Jeśli nawet uzyska się sprzęt, to kolejne trudności powoduje brak odpowiednich materiałów eksploatacyjnych.

Sprawa finansowania bibliotek, należących do sfery budżetowej, staje się w dobie reformy gospodarczej sprawą otwartą. Proponowane w niektórych oficjalnych wypowiedziach formy użytkowania środków finansowych poprzez prowadzenie przez biblioteki sprzedaży książek, czy wprowadzanie odpłatności za usługi biblioteczne — spotyka się w środowisku bibliotekarzy z mieszanymi uczuciami. Jednak środowisko to musi podjąć przemyślane działania w kierunku maksymalnej racjonalizacji pracy, efektywnego wykorzystania posiadanych materialnych zasobów bibliotek (lokali, urządzeń, księgozbiorów), ekonomizacji pracy, unowocześniania jej metod i organizacji, co leży w kompetencjach i możliwościach samych bibliotekarzy. Reforma gospodarcza niesie także określone zagrożenia dla działalności bibliotek, m. in. dla bibliotek działających w zakładach pracy. Szczególnie ważnym zagadnieniem jest zagwarantowanie odpowiednich środków na zakup księgozbioru, w tym umożliwienie bibliotekom publicznym, mającym tak duży wpływ na uczestnictwo w kulturze, zakupu nowości wydawniczych zgodnie z przyjętymi normatywami.

Poważnym problemem w sytuacji płatniczej Polski jest przydział dewiz na dopływ literatury naukowej z II obszaru płatniczego — zwiększenia importu wydawnictw domagano się na

III Kongresie Nauki Polskiej w 1986 r. Biblioteki szukają rozwiązań poprzez ograniczanie liczby egzemplarzy sprawozdanych czasopism zagranicznych na rzecz ilości tytułów, które następnie mogą być rozpowszechniane drogą mikrofilmowania. Inną drogą kumulacji literatury zagranicznej jest specjalizacja zbiorów materiałów bibliotecznych i rozwijanie współpracy w ramach sieci bibliotek centralnych.

Stan księgozbiorów, zwłaszcza cennych i dawnych staje się z dnia na dzień coraz ważniejszym zadaniem, dostrzeganym już nie tylko przez samych bibliotekarzy. Organizowane konferencje w sprawie konserwacji zbiorów, powstanie fundacji „Pro libris”, przeznaczanie w skromnych budżetach bibliotek sum na konserwację zbiorów — to tylko niektóre przykłady działań w tym kierunku.

Czytelnictwo powszechne to możliwość dostępu do książki. Przedmiotem rozważań są w zakresie bibliotekarstwa publicznego dysproporcje w tym dostępie, zwłaszcza jeśli chodzi o rozwój czytelnictwa na wsi. Poszukuje się rozwiązań organizacyjnych (m. in. bibliobusy, współpraca różnych typów bibliotek na wsi). W woj. gdańskim o bardzo małej gęstości zaludnienia (190 osób na 1 km²), gdzie trzy czwarte ludności skupia się w miastach, problem ten jest bardzo trudny do rozwiązania. Podjęto próbę dokonania analizy przestrzennego rozmieszczenia placówek w województwie wraz ze wskazaniem nowych rozwiązań organizacyjnych. Natomiast woj. olsztyński jest w tym zakresie budującym przykładem zapewnienia dostępności książki na wsi.

W zakresie informacji podejmowane lokalnie próby współpracy bibliotek z siecią ośrodków inte znalazły dobitny wyraz we wniosku Zjazdu Bibliotekarzy Polskich o stworzenie jednej, wspólnej ustawy o bibliotekach i sieci informacji naukowo-technicznej.

Podejmowane wspólnie prace w zakresie automatyzacji bibliotek miałyby wówczas większy wymiar, dawałyby szansę tworzenia regionalnych systemów biblioteczno-informacyjnych, wyposażonych w nowoczesną technikę. Dwutorowość funkcjonowania sieci bibliotek i ośrodków informacji rozprasa niepotrzebnie siły i środki, które w innych krajach działają w połączeniu z korzyścią dla użytkowników.

Komputeryzacja bibliotek wymaga od środowiska bibliotekarskiego rozważnych działań, korzystania z doradztwa fachowego, dążenia do wprowadzenia jednolitego sprzętu dla umożliwienia

współpracy systemów komputerowych, zwłaszcza zaś pracy nad przygotowaniem bibliotek do komputeryzacji (racjonalizacja tradycyjnych metod pracy, opracowanie szczegółowych programów automatyzacji z uwzględnieniem kolejności etapów i odpowiedniego sprzętu).

W konkluzji trzeba stwierdzić, że po-

stulowany od lat przez środowisko bibliotekarzy naczelny, ponadresortowy organ zarządzania bibliotekami wydaje się koniecznym warunkiem koordynowania współpracy bibliotek, stworzenia im właściwych materialnych podstaw działania, zapobiegania dalszej dezintegracji ogólnokrajowej sieci bibliotecznej.



JÓZEF PODGÓRECZNY

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W BYDGOSZCZY (85-LECIE)

Bydgoska Biblioteka Publiczna została założona w 1903 roku, jako Stadsbibliothek, a rozpoczęła działalność w 1904 roku. Inicjatorem jej założenia było Towarzystwo Historyczne dla Obwodu Nadnoteckiego (Historischer Verein für den Netzedistrikt) i miała być bazą naukową dla instytucji germanofilskiej m. Bydgoszczy i Okręgu Nadnoteckiego. Wspomagana była poważną pomocą państwową. W ubielym roku minęło 85 lat jej działalności. Przetrwiała ostatnie lata zaboru, dwie wojny światowe, okupację hitlerowską i od 1945 roku rozwija swoją działalność w nowych warunkach Polski Ludowej. W czasie tych 85 lat obchodzone były jej różne jubileusze i z tych okazji wydawano różne publikacje. Przedstawiono w nich jej strukturę organizacyjną, zdobywanie zbiorów bibliotecznych oraz inne zagadnienia z jej działalności.

W niniejszym artykule pragnę przedstawić jej działalność pozapodstawową (jest ona dość pokaźna i wielokierunko-

wa) i powiązanie ze swoim środowiskiem. Niezwykła sytuacja powstała w tej Bibliotece już w 1920 roku w momencie, gdy na podstawie Traktatu Wersalskiego Bydgoszcz powróciła do Macierzy. Chociaż decyzje o tym zapadły 28 czerwca 1919 roku to przekazanie Bydgoszczy przez Prusaków odbyło się dopiero 19 stycznia 1920 roku. Wówczas to wycofujący się prusacy zastrzegli sobie, że w Bydgoszczy na stanowiskach kierowniczych ważniejszych instytucji i fabryk pozostają nadal Niemcy, dopóki polskie władze nie mianują na ich stanowiska Polaków, ale z zastrzeżeniem, że będą oni posiadali równorzędne (Niemcom) wykształcenie i rangę służbową. Dlatego też Niemiec Martin **Boller** kierował bydgoską Biblioteką do końca sierpnia 1920 roku, dopóki w wyniku konkursu ogłoszonego przez Magistrat Bydgoski nie został mianowany dr Witold **Beiza**, dotychczasowy bibliotekarz Biblioteki Ossolińskich we Lwowie.

Miejska Biblioteka w Bydgoszczy po odzyskaniu niepodległości stała się ważną placówką kulturalną w życiu polskiego społeczeństwa miasta i regionu. Nie tylko zajęła się upowszechnianiem czytelnictwa, ale stała się głównym inicjatorem wielu bardzo cennych przedsięwzięć oświatowych, społecznych i naukowych. Od początku swej działalności w okresie II Rzeczypospolitej Biblioteka nawiązała ścisłą współpracę ze swoim środowiskiem i włączyła się w życie miasta.

Już w okresie zaboru pruskiego polskie społeczeństwo miasta i regionu było germanizowane. Od 1773 roku zaczęto kierować tu Niemców z głębi Niemiec (do budowy Kanału Bydgoskiego), których osadzono jako pierwszych kolonistów niemieckich (tzw. Netzbruderów). W Bydgoszczy utworzono siedzibę Regencji Bydgoskiej, do której również werbowano urzędników z głębi Rzeszy. Sprowadzano kupców, rzemieślników niemieckich stwarzając im tu uprzywilejowane życie i warunki pracy. Osadzono w Bydgoszczy silny garnizon wojskowy. To wszystko było robione celowo, ażeby w Bydgoszcz „wbić klin” niemieckości i w ten sposób odizolować Pomorze od Wielkopolski, ażeby można ją było łatwiej wynarodowić. Ten nacisk germanofilski w Bydgoszczy i jej regionie trwał przez cały okres zaboru, a w okresie Powstania Wielkopolskiego (1918 - 1919) wzmocniony był brutalnym terrorem „Grenzschutzu”. To wszystko spowodowało, że Biblioteka Bydgoska rozpoczynając swoją działalność w Polsce musiała nie tylko od razu zreorganizować swoje zbiory i dostosować działalność do nowej rzeczywistości, ale musiała również włączyć się do repolonizacji ludzi i miasta, ażeby jak najszybciej pozbyć się wszelkich naleciałości niemieckich, jakie tu nagromadziły się w okresie prawie półtorawiecznej niewoli. Głównym czynnikiem w działalności pozapodstawowej Biblioteki byli jej pracownicy, którzy wyróżniali się swoją postawą społeczno-polityczną. Niewątpliwie poważny wpływ na tę działalność mieli przede wszystkim dyrektorzy Biblioteki, a to głównie przez dobór pracowników. Oto co na ten temat w 1963 roku pisał mgr Edward Szymański*:

„Trzeba wreszcie stwierdzić, że Biblioteka Miejska w Bydgoszczy miała szczęście do dyrektorów... Dr Witold Bełza po objęciu dyrekcji Biblioteki w 1920 roku rozpoczął pionierską pracę tworzenia księgozbioru polskiego i przystosowania księżnicy do potrzeb czytelnika polskiego. Pod jego kierunkiem Biblio-

teka osiągnęła wysoką rangę wśród bibliotek krajowych... On również zorganizował miejską sieć bibliotek oświatowych. Dr Bełza dzięki swej inicjatywie i bezgranicznemu oddaniu służbie dla rozwoju kultury polskiej w Bydgoszczy (jego zasługą było zbudowanie w Bydgoszczy pierwszego na ziemiach polskich pomnika Henryka Sienkiewicza, odsłoniętego w Bydgoszczy w 1927 roku, powołanie Rady Artystyczno-Kulturalnej i in.). Był też inicjatorem uroczystych, szeroko zakrojonych obchodów 600-lecia Bydgoszczy w 1946 r. Niezależnie od funkcji dyrektora Biblioteki w latach 1934-1949 (z przerwą w okresie okupacji) powierzono mu także obowiązki kierownika Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego. Obecny dyrektor Józef Podgóreczny (od 1.11.1952 r.) nie ustępuje swojemu poprzednikowi w energii, przedsiębiorczości i trosce o powiększenie i spopularyzowanie zbiorów Biblioteki. W 1953 r. przeprowadził wewnętrzną jej reorganizację i przystąpił do dalszego rozszerzania sieci bibliotecznej. Dużo uwagi i trudu poświęcił urozmaiceniom i formom pracy z czytelnikiem, a zwłaszcza w filiach bibliotecznych. Nie pomija też żadnej okazji, by przez publikacje upowszechniać ciekawsze zbiory, zabytki i osiągnięcia Biblioteki”.

Ze swej strony dodaje, że również następnymi dyrektorzy, jak mgr Bolesława Podraza — od 1975 roku pierwszy dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, wiele swej inwencji i energii włożyła, ażeby dotychczasowe formy pracy pozapodstawowej wypracowane w Bydgoszczy rozszerzać i spopularyzować w innych bibliotekach publicznych na terenie całego województwa bydgoskiego.

Sytuacja lokalowa Biblioteki Bydgoskiej od wielu lat wymagała kapitalnego remontu zabytkowego gmachu przy Starym Rynku oraz budowy nowego budynku. Zabiegi nieustępliwie czynili wszyscy dotychczasowi dyrektorzy. Jednakże te zabiegi, ostrzeżenia popierane orzeczeniami różnych komisji (budowlanych i kultury), po prostu lekceważono i były one niepoważnie traktowane przez ówczesnych decydentów. Wreszcie doszło do skandalu: budynek przy Starym Rynku trzeba było nagle zamknąć i zaniechać działalności Biblioteki w tym gmachu, by zbiory i pracowników ochronić przed zasypaniem gruzem. Z pośpiechem wywożono zbiory do prymitywnych baraków i innych przypadkowych pomieszczeń, rozrzuconych na przedmieściach. W ten sposób mieszkańców miasta i najbliższych okolic po-

zbawiono możliwości normalnego korzystania z zasobów bibliotecznych przez kilka lat. W takim, można to określić rozpaczliwym, stanie dyrekcję Biblioteki objął przed kilku laty (po przejściu na emeryturę dyr. Bolesławy Podrazy) mgr Antoni Sobieszczyk. Po jego zabiegach i staraniach udało się ten stan beznadziejny przerwać. Od dwóch lat trwa już nareszcie kapitalny remont budynku przy Starym Rynku, a po jego zakończeniu rozpocznie się budowa nowego gmachu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki w Bydgoszczy, o czym zapewnijają miarodajne czynniki miejskie i wojewódzkie. Obecny okres dla Biblioteki jest bardzo trudny i pracownicy pełnią ofiarnie swoje obowiązki w anormalnych warunkach, więc trudno nawet pomyśleć, by mogli zająć się rozwijaniem nowych form pracy zasadniczej.

Dr Belza, jak wspominałem, od początku swej pracy włączył się do repolonizacji. Była to sprawa bardzo pilna i ważna. Należało szybko działać, ażeby polskiemu społeczeństwu pomóc w poprawnym opanowaniu języka ojczystego i zapoznać je z historią i literaturą ojczystą.

W Bibliotece uruchomiono Uniwersytety: Powszechny i Niedzielny. Wykładowi w nich pracownicy Biblioteki, a także zaangażowani z innych miast prelegenci. W tych wykładach wiele miejsca poświęcono historii Bydgoszczy, która była zafałszowana tendencyjnie przez różnych pruskich szowinistów. Z inicjatywy dra Belzy w 1923 r. powstało Towarzystwo Miłośników m. Bydgoszczy. Przez wiele lat był też jego sekretarzem i nadawał mu kierunki działania. Ponieważ TMB nie miało własnej bazy lokalowej przez wiele lat korzystało z pomieszczeń Biblioteki przy ul. Długiej 41.

Z działalnością Biblioteki z owych czasów wiąże się działalność ks. Jana Kleina (1886-1940) kustosa Biblioteki. Był rodowitym bydgoszczaninem, studiował w Poznaniu nie tylko teologię, ale również historię sztuki. Po studiach został wikarym w farze bydgoskiej i podjął pracę w Bibliotece. Niezależnie od pracy zawodowej zajmował się gromadzeniem dzieł sztuki i innych eksponatów muzealnych. Z jego inicjatywy zostało założone Muzeum Miejskie (obecnie Okręgowy Muzeum im. Leona Wyczółkowskiego), którego był pierwszym dyrektorem. Wkrótce został przeniesiony na administratora parafii w Chomętowie k. Bydgoszczy. Jednak nie wyłączył się z działalności społecznej; m. in. współpracował z redakcją „Przeglądu Bydgoskiego”. W okresie okupacji był

prześladowany przez okupanta i uwięziony w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie zginął. MRN utrzymała pamięć o nim przez nadanie jego imienia jednej z ulic miasta.

W 1926 roku w Bibliotece powstało Koło Towarzystwa Badań Historii Powstania Wielkopolskiego (1918-1919). Była to pierwsza polska społeczna organizacja o charakterze badawczo-naukowym. Sekretarzem jego był pracownik Biblioteki dr Teodor Brandowski (1894-1949). Koło to zebrało wiele cennego materiału z przebiegu powstania i przekazało do odpowiednich instytucji w Poznaniu.

Z udziałem pracowników Biblioteki działał Społeczny Komitet Budowy Pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy w latach 1923-1927. Działał on pod przewodnictwem dra Belzy. Komitet ten nie tylko zajmował się gromadzeniem funduszy i materiałów na jego budowę, ale szeroko zajmował się popularyzacją twórczości i działalności pisarza, która z trudnościami docierała do tego regionu w okresie zaborów. Była to impreza nie tylko patriotyczna i kulturalna na skalę Bydgoszczy, ale i całego kraju, o czym świadczy fakt, że aktu odsłonięcia pomnika Sienkiewicza dokonał Prezydent Państwa prof. Ignacy Mościcki. Z różnych kontyentów nadsyłało z tej okazji depeze na adres Biblioteki. Pomnik ten, dłuta prof. Konstantego Laszczy (1865-1956), podobnie jak wszystkie inne symbole narodowe, został zniszczony przez hitlerowców, ale po wojnie z inicjatywy Biblioteki i redakcji „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” został odbudowany wg projektu prof. Stanisława Horno-Popławskiego.

Poważnym dorobkiem działalności pozabibliotecznej mógł się poszczycić bibliotekarz Leopold Kronenberg (1890-1929). Z zawodu był nauczycielem i pracował w Warszawie. W 1920 r. przybył do Bydgoszczy i podjął pracę w Bibliotece. Dał się poznać jako niezwykle ruchliwy działacz polityczny i związkowy. Był radnym miejskim; występował w obronie biedoty, a zwłaszcza bezrobotnych. Od 11 września 1920 roku redagował i wydawał założone przez siebie czasopismo pt. „Nowe tory”, pierwsze w tym regionie polskie czasopismo polityczno-społeczno-literackie. Był także zaangażowanym działaczem związków zawodowych i w Bydgoszczy redagował czasopismo „Związkowiec”, jako organ krajowy Związków Zawodowych. Od 1921 r. był członkiem Poznańskiego Oddziału Związku Literatów. Pisał nie tylko w języku polskim, ale również esperanto, którego

w Bydgoszczy był aktywnym propagatorem. W Bibliotece zgromadził wiele druków w tym języku. Udzielał się również jako prelegent Uniwersytetu Powszechnego i z prelekcjami wyjeżdżał również do miejscowości podbydgoskich. Tę jego szeroką działalność społeczną przerwała choroba, z powodu której musiał opuścić Bydgoszcz i zmarł w Warszawie 7 sierpnia 1929 r. Po jego śmierci w Warszawie zawiązało się Koło Przyjaciół Pamięci L. Kronenberga.

Również w Bibliotece zrodziła się inicjatywa, by zainteresować się losem dokumentów archiwalnych miasta Bydgoszczy. Znajdowały się one wprawdzie w gestii Magistratu, ale były rozproszone w różnych wydziałach, m. in. w wydziale skarbowym; część była zdeponowana w Bibliotece i Muzeum Miejskim. Staraniem dr Belzy od dnia 1 lipca 1935 r. utworzono w Bibliotece stanowisko archiwariusza, które objął Zygmunt Malewski (1873 - 1937) „Milczart”. Urodził się we Lwowie, tam studiował filozofię i historię, uczestniczył w wojnie światowej, a w 1922 r. w Bydgoszczy rozpoczął pracę zawodową i działalność społeczną. Jego benedyktyńska praca w zakresie porządkowania dokumentów Bydgoszczy pozwoliła na zapoczątkowanie w Bydgoszczy Archiwum Miejskiego (obecnie akta te znajdują się w zbiorach Państwowego Archiwum Wojewódzkiego w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej). Przyczynił się również do założenia i wydawania czasopisma „Przegląd Bydgoski” i jako jego sekretarz nadawał pismu kierunek. Zmarł w Bydgoszczy 14 czerwca 1937 r. W okresie Polski Ludowej staraniem pracowników PAW ufundowano mu tablicę pamiątkową na gmachu PAW przy ul. Dworcowej 65.

Również zasługą Biblioteki było ukazywanie się od 1935 roku czasopisma pt. „Przegląd Bydgoski”. Siedziba Redakcji była również w Bibliotece. Duszą tego czasopisma, jak już wspomniałem, był Zygmunt Malewski i on nadawał mu kierunek naukowo-literacki. Po śmierci Malewskiego sekretarzem „Przeglądu” został dr Teodor Brandowski. Czasopismo to było ważnym czynnikiem pogłębiającym wiedzę nie tylko o historii Bydgoszczy i jej regionie, ale i propagującym wiedzę o polskiej kulturze. Na jego łamach wypowiedzieli się nie tylko miejscowi publicyści, ale i inni autorzy znani w kraju.

Staraniem dra Belzy, bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej został przekazany przez Towarzystwo Naukowe Lekarskie Miejskiej Bibliotece księgozbiór Biblioteki Lekarskiej, której kie-

rownikiem był prof. dr Ludwik Zembrzuski (1971 - 1982), pełniący również obowiązki wicedyrektora Biblioteki Miejskiej. Oprócz obowiązków bibliotekarskich prof. Zembrzuski, mimo sędziwego wieku, podejmował różną działalność społeczno-oświatową, m. in. w Bibliotece Lekarskiej przy ul. Długiej 41 zorganizował kurs oświaty sanitarnej dla robotników. Również jako prelegent Towarzystwa Wiedzy Powszechnej często wyjeżdżał z wykładami poza Bydgoszcz.

Biblioteka Miejska w Polsce Ludowej znalazła się w innej sytuacji i warunkach. Oprócz działalności naukowej Biblioteki Głównej organizowała również sieć bibliotek oświatowych miasta, które musiały wypracować sobie nowe formy pracy w swoich środowiskach. Również Biblioteka Główna nie ograniczała się tylko do udostępniania swoich zbiorów w gmachu Biblioteki, ale często wychodziła ze swoimi zbiorami na zewnątrz organizując np. ekspozycje w innych instytucjach, przy różnych okazjach, jak np. sesjach, zjazdach, okolicznościowych uroczystościach itp. Np. z inicjatywy Wojewódzkiego Zarządu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację organizowano cykle odczytów o zbrodniach hitlerowskich. Biblioteka na tego rodzaju imprezy przygotowywała wystawy ze swoich zbiorów wydawniczych, jak również zbiorów specjalnych. Jedną z wystaw miała tytuł „Bydgoszcz oskarża”. Z inicjatywy kierowniczkii Działu Zbiorów Specjalnych mgr Bolesławy Podrazy (późniejszej dyrektorki Biblioteki) wspólnie z Aeroklubem Bydgoskim zorganizowano wystawę pt. „Od Ikara do spudnika”, która cieszyła się powodzeniem i termin jej zwiedzania trzeba było przedłużyć. W kulturalach Teatru Polskiego w Bydgoszczy zorganizowana była z okazji Roku Słowackiego ekspozycja poświęcona tematycznie Juliuszowi Słowackiemu. W tym czasie na scenie teatru były prezentowane sztuki Słowackiego. Z okazji 300-lecia prasy polskiej, wspólnie z Bydgoskim Oddziałem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, zorganizowana została okolicznościowa wystawa. Wspólnie z Wojewódzką Komisją Związków Zawodowych zorganizowano wystawę pt. „Witamy V Kongres Związków Zawodowych”, którą zwiedzili delegaci na Kongres przed wyjazdem do Warszawy. W sali posiedzeń Wojewódzkiej Rady Narodowej urządzono wystawę pt. „Janko Kupało i Jakub Hałas” z okazji spotkania delegatów ZSRR przybyłych do Bydgoszczy z miejscowości radzieckich, które utrzymują kon-

takty z miejscowościami położonymi na terenie woj. bydgoskiego i in. Biblioteka często owe ekspozycje organizowała nie tylko ze swoich zasobów bibliotecznych, ale i sąsiednich bibliotek, m. in. z Miejskiej Książnicy w Toruniu i Biblioteki Miejskiej w Inowrocławiu oraz Wojewódzkiego Archiwum w Bydgoszcy.

Ciekawą formą działalności Biblioteki było Studium Pracy z Książką, które Biblioteka Główna zorganizowała wspólnie z Wojewódzkim Zarządem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Korzystała z niego młodzież licealna z klas przedmaturalnych. Przygotowywało ono młodzież licealną do posługiwania się katalogami bibliotecznymi, do korzystania z encyklopedii, słowników, roczników czasopism itp. Studium trwało 3 miesiące. Kierował nim Władysław Andrusiewicz, kierownik Czytelni Młodzieżowej.

Pracownicy filii Biblioteki Miejskiej nie ograniczali się do pracy w murach swoich placówek, ale na swoich osiedlach nawiązywali kontakty z Komitetami Osiedlowymi, Kołami Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, z Komitetem FJN i radami zakładów pracy swojego regionu. Niektórzy kierownicy filii wchodzili w skład zarządów tych organizacji, m. in. Janina Borkowska, Ewa Szymkowska, Zofia Pasternacka, Klara Smerlińska, Aleksandra Oszubska, Karolina Wierzbowska i inni, i mieli duży wpływ na organizowanie życia kulturalnego w osiedlu. W tej działalności filie biblioteczne były wspomagane przez Koła Przyjaciół Bi-

blioteki, które w Bydgoszcy powstały bardzo wcześnie. Niektóre z nich prowadziły kroniki środowiskowe i zgromadziły wiele ciekawych dokumentów i wiadomości o historii osiedli, przedmieść bydgoskich i istniejących tam zakładów pracy.

Ta szeroko zakrojona i różnokierunkowa działalność prowadzona przez kierowników filii znalazła swój wyraz w powieści Haliny Rosnowskiej pt. „Walery”, wydanej przez Naszą Księgarnię w 1955 r. Autorka przedstawiła historię młodego chłopca, który pod wpływem oddziaływania Filii Młodzieżowej Nr 2 na Szwederowie przeobraża się wewnętrznie i zmienia na korzyść swoją postawę moralną i społeczną. Jest to chyba jedyna powieść, dla której środowisko bydgoskie stanowi tło akcji i świadczy też o korzystnym oddziaływaniu bydgoskiej Biblioteki na swoje środowisko.

Nie wyczerpałem tematu i nie przedstawiłem wszystkich form pracy, które inicjowali pracownicy Biblioteki Bydgoskiej. Czasem byłoby nawet trudno powiedzieć, gdzie kończy się praca zawodowa, a gdzie rozwija się działalność społeczna. Zawsze jednak wiązała ona Bibliotekę ze środowiskiem i przydawała jej autorytetu i popularności. Ta działalność pozabiblioteczna była niejednokrotnie uznawana przy różnych okolicznościach przez władze miejskie i wojewódzkie oraz organizacje i instytucje społeczne w postaci przyznania dyplomów Bibliotece, a poszczególnym pracownikom odznaczeń i wyróżnień.

Przypis

* Z życia i pracy Bydgoskiej Książnicy — Księga Pamiątkowa 1903 - 1963, BTN 1965, s. 58



ODRODZENIE DRUKARNI UNIwersYTETU WILEŃSKIEGO NA POCZĄTKU XIX W.

Dziełem życia **Józefa Zawadzkiego**, wybitnego wydawcy i księgarza, było stworzenie nowoczesnej placówki edytorskiej w Wilnie, która przez liczne dziesięciolecia stanowiła ważny ośrodek propagandy kulturalnej zaopatrującej czytelników w druki zarówno popularne, jak i naukowe jeszcze przez wiele lat po śmierci twórcy. Na tych stronicach przypomniemy początki działalności J. Zawadzkiego na gruncie wileńskim.

Urodził się 15 marca 1781 r. w Koźminie, zmarł 5 grudnia 1838 r. w Wilnie. W 1796 r. ukończył szkołę pijarską w Rydzynie. Praktykę księgarską odbywał w Poznaniu, Wrocławiu i Lipsku. Do Wilna przybył w 1803 r. i podjął pracę w księgarni u Jana Floriana **Biełscha**. Następnie założył własną drukarnię w klasztorze ks. pijarów. 24 sierpnia 1805 r. pomiędzy Imperatorskim Uniwersytetem Publicznym w Wilnie, a **Józefem Zawadzkim** została podpisana umowa o wydzierżawieniu Drukarni Uniwersyteckiej¹.

Dzieje Drukarni sięgają II połowy XVI wieku. W latach 1575-1576 była własnością **Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”**, pozostając jednak na usługach kolegium jezuickiego. Od 1586 r. do 1773 r. drukarnia stanowiła własność kolegium jezuitów i była najstarszą ich placówką wydawniczą, którą Zakon posiadał na Litwie. Dzieje tej oficyny można podzielić na kilka okresów:

— do 1648 r. kiedy to początkowo drukarnia pracowała dla **M. K. Radziwiłła**; w latach 1576-1594 zatrudniono znanego drukarza **Daniela z Łęczycy**; poza tym odnotować należy jej rozkwit w okresie władysławowskim,

— 1649-1749 był okresem upadku oficyny, wydawano wówczas głównie panegiryki, druki dewocyjne pisane językiem polsko-łacińskim. W tym czasie nastąpił upadek techniczny drukarni,

— 1750-1773 kiedy to podejmowano próby podźwignięcia oficyny z upadku. Po kasacie Zakonu Jezuitów okazało się, że głównie zły stan techniczny hamował rozwój drukarni (np. brakowało niektórych liter). Przełożonymi oficyny byli

jezuici, którzy przeważnie nie mieli pojęcia o samej technice druku, nie byli fachowcami². Komisja Edukacji Narodowej oddała drukarnię w dożywocie **Marcinowi Poczobuttowi**³.

Po utracie niepodległości w 1803 r. dokonano reorganizacji szkolnictwa państwowego na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim na wzór systemu oświatowego Komisji Edukacji Narodowej. Utworzono Wileński Okręg Szkolny, którego kuratorem został książę **Adam Czartoryski**⁴. Wiodąca rola przypadała Szkole Głównej w Wilnie. 4 kwietnia 1803 r. w Petersburgu **Aleksander I** podpisał „Akt potwierdzenia” uczelni zwanej odtąd Imperatorskim Uniwersytetem Publicznym. Otwarcie nowego Uniwersytetu nastąpiło 17 czerwca 1803 r. Zadania jego były rozległe. Był centrum, wokół którego skupiało się życie umysłowe, społeczne i literackie miasta. Ponadto Uniwersytet pełnił nadzór nad szkolnictwem guberni wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, mohylewskiej, witebskiej, wołyńskiej i kijowskiej. W związku z tym było bardzo duże zapotrzebowanie na usługi wydawnicze i księgarskie. Trzeba było drukować prace naukowe, skrypty uniwersyteckie, podręczniki szkolne dla gimnazjów, szkół powiatowych i parafialnych oraz beletrystykę. Nowo powołany cesarski Uniwersytet przejął też drukarnię, która była w bardzo złym stanie. Należało niezwłocznie przystąpić do jej reformowania. Na drukarza przyjęto specjalistę **Józefa Zawadzkiego**, a administrację oficyny powierzono na cztery lata ks. **Rafałowi Daniłowiczowi**, wieloletniemu administratorowi drukarni Pijarów

w Wilnie. Umowę podpisano 5 marca 1805 r. w Wilnie⁵. R. Daniłowiczowi zlecono „Urządzenie drukarni Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu i poruczenie onej w administracye (...) podług omówionych z nim warunków”. Zgodnie z nimi za R. Daniłowicza ma dać poręczenie („ewikycę”) ziemianin z guberni wileńskiej. W zamian Uniwersytet daje zabezpieczenie i bierze odpowiedzialność za swoją księgarnię zapewniając, że pieniądze za sprzedane książki będą wpływały regularnie. Daniłowicz ma przejąć drukarnię na podstawie sporządzonego inwentarza oraz przygotować propozycję planu z kosztorysem na zakup gizerni w Królewcu lub w jakiejś innej renomowanej firmie zagranicznej na zamianę druków zbitych na druki najlepsze nowe we wszystkich potrzebnych dla drukarni gatunkach i charakterach.

Następnie szczegółowo omówiono zasadę przejęcia przez Rafała Daniłowicza ksiąg elementarnych już wydrukowanych i warunki ich sprzedaży oraz jak ma w przyszłości wyglądać ich kolportaż. W dalszej części wyszczególniono co drukarnia powinna wydawać po uzyskaniu zezwolenia cenzury i w jakiej ilości, a więc:

— księgi elementarne, które zleci Uniwersytet, nakład ich nie może być mniejszy niż 1500,

— księgi elementarne, których brakuje w magazynach i księgarni. O zezwolenie na ich ponowny druk (w ilości nie mniejszej niż 1500 egzemplarzy) Daniłowicz musi wystąpić do Uniwersytetu oraz „(...) wszelkie pisma dane do Uniwersytetu (...) i wszelkie obce pisma za poprzedzającą cenzurą”,

— przy tym może drukować „(...) kalendarz gospodarki, kalendarzyki polityczne, statystyczne, literackie, kieszonkowe, ścienne, gazety polskie, francuskie, rosyjskie, afisze, procesa itd.”,

— może Daniłowicz sprzedawać w księgarni Uniwersytetu książki „(...) drukowane przez niego i jego kosztem w drukarni Uniwersytetu, odstępując księgarzowi na zysk jego egzemplarz dziesiąty”,

— następnie podane są ceny arkuszy drukarskich dla ksiąg elementarnych, których Daniłowiczowi nie wolno przekroczyć. Podkreślono mocno, że ksiąg elementarnych nie wolo Daniłowiczowi sprzedawać poza księgarnią Uniwersytetu, wyjątek stanowią gazety, afisze i doniesienia.

— Daniłowicz ma egzekwować przywileje, jakie nadano drukarni, a w razie ich pogwałcenia dochodzić sprawiedliwości „(...) od kogo należeć będzie”.

— Siedmiu „chłopców”, którzy zgodnie z kontraktem uczyć się w drukarni Daniłowicz ma żywić, ubierać i dbać o ich naukę. Po ukończeniu przez nich terminowania zobowiązany jest do przyjęcia następnych uczniów.

— Od podpisania tej umowy Daniłowicz zobowiązany jest co roku zapłacić Uniwersytetowi („...”) rubli srebrem tysiąc dwieście (...) co cztery miesiące po rubli srebrem czterysta i wszelkie podatki do drukarni przywiązane opłacać”.

Gdyby warunki nie zostały przez R. Daniłowicza dotrzymane umowa może być rozwiązana przed upływem 4 lat, z tym że „(...) Uniwersytet zabezpiecza mu sprawiedliwość względem awansowanych przez niego kosztów”. Na końcu zaznaczono, że po upływie 4 lat, na które opiewa umowa, Rafał Daniłowicz zobowiązany jest zgodnie z nowym inwentarzem zdać drukarnię „(...) w stanie najlepszym co do budowli, pras, machin, sprzętów na nowo zreparowanych i do użycia zdatnych (...)”. Dalej podane zostały warunki na jakich ma zdać wydrukowane elementarne książki „(...) wedle rejestru albo in natura oddać albo ceną wyprzedaną opłacić Uniwersytetowi”. Natomiast za książki elementarne drukowane kosztem własnym Daniłowicza i nie sprzedane zapłaci Uniwersytet; cena tej transakcji została szczegółowo podana w umowie. Na końcu zapisano, że R. Daniłowicz „(...) jako oficjalista Uniwersytetu (...) ma używać wszelkich prerogatyw i przywilejów, jakie są nadane najłaskawiej oficjalistom tegoż Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu”⁶.

Wszystko wskazuje na to, że ks. R. Daniłowicz nie mógł podołać nałożonym na niego obowiązkom i zrezygnował z funkcji administratora Drukarni Uniwersyteckiej⁷. Jego miejsce 24 sierpnia 1805 r. zajął Józef Zawadzki. Wiadomo, że Uniwersytet sprzedał J. Zawadzkiemu wyposażenie drukarni za 3000 rubli, płatne w ratach kwartalnych przez 10 lat, a dom uniwersytecki, gdzie mieściła się drukarnia wydzierżawiono mu za 300 rubli rocznie. Tak więc w drukarnię zainwestował J. Zawadzki własne pieniądze, pożyczki, które uzyskał od Uniwersytetu i ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego⁸. Jak z powyższego widać, J. Zawadzki przejmował drukarnię na całkowicie innych warunkach niż R. Daniłowicz, który był tylko jej administratorem.

J. Zawadzki uzyskał od Uniwersytetu zezwolenie na drukowanie ksiąg elementarnych bez nadania prawa wyłącznego, a także innych książek drukowa-

nych od dawna w drukarni uniwersyteckiej, jak: książki do nabożeństwa, do nauki, kalendarze. Uniwersytet zastrzegł sobie prawo kontroli cen podręczników oraz określania wysokości nakładów⁹.

Przejęcie drukarni akademickiej przez J. Zawadzkiego to początek świetnego jej rozwoju, przekształcenia w przedsiębiorstwo zorganizowane na nowoczesnych zasadach. Był to zakład złożony z trzech odrębnych drukarni:

— akademickiej, którą kierowali J. Bohdanowicz-Dworzecki i J. Węcki;

— oddziału departamentowych pism prowadzonego przez Onufrego Łątkiewicza i Berko Zelikowicza;

— drukarni hebrajskiej pracującej pod kierownictwem Manuela Boruchowicza.

Najistotniejszą sprawą było wyposażenie zecerni. Józef Zawadzki sprowadził czcionki z Grodna, Warszawy, Lipska, Paryża oraz zorganizował własną odlewnię czcionek, do której matryce były sprowadzane z zagranicy, jak i robione w kraju. Zecernia, która w 1804 r., tj. przed objęciem drukarni przez J. Zawadzkiego, posiadała 97 kaszt, rozwinęła się do 117. Maszynownię wzbogaciły dwie nowoczesne prasy. Łącznie czynnych było zawsze 12 pras drukarskich¹⁰.

Typografia była tak dobrze zaopatrzona, że drukowała książki w wielu językach: polskim, litewskim, łotewskim, rosyjskim, starosłowiańskim, niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim, hiszpańskim, greckim, hebrajskim i arabskim.

Wiele trudności miała drukarnia z papierem. Początkowo sprowadzano papiery zagraniczne, angielski i moskiewski, przez co podniósł się poziom szaty graficznej wydawanych książek. Papier miejscowy, litewski stanowił jedną trzecią zaopatrzenia, a przy tym był drogi i trudny do zdobycia, poza tym wyrabiany w nieodpowiednim formacie i nie najlepszym gatunku. Jeszcze gorzej było z farbami, których nie dało się wyrabiać z miejscowych surowców.

Dużo kłopotów przysparzała J. Zawadzkemu zła korekta i niedostatecznie przygotowane rękopisy, często nieczytelne, zawierające wiele poprawek, skreśleń, błędów. Zawadzki bardzo dbał o poprawność tekstu i estetyczny wygląd książki. Był przeciwny cytatom łacińskim w tekście i uważał, że lepiej jest podawać je w przekładzie polskim, a oryginalne brzmienie zamieszczać w przypisach. Krytykował też nadużywanie wielkich liter w pisowni.

Do przeszkód, które utrudniały J. Zawadzkemu przekształcenie drukarni

uniwersyteckiej w nowoczesny zakład należy zaliczyć m. in. brak wykwalifikowanych pracowników, którzy przygotowaliby rękopisy do druku. Początkowo korzystał drukarz z pomocy studentów, ale ci często zawodzili. Później udało mu się ściągnąć do Wilna Leona Borowskiego, późniejszego profesora literatury. Prac edytorskich podejmował się też Kazimierz Kontrym, który też załatwiał część korespondencji¹¹. Stałym pracownikiem drukarni był od 1806 r. Jan-Piotr Dworzecki-Bohdanowicz, korektor czuwający nad poprawnością tekstów. Do współpracowników Zawadzkiego należał też Aleksander Ziolkowski wydawca „Tygodnika Wileńskiego” i Antoni Marcinkowski. Zachowana lista ludzi zatrudnionych w drukarni Imperatorskiego Uniwersytetu liczy 34 nazwiska¹².

Mimo powszechnego uznania i niewątpliwych zasług Zawadzkiego, jego stanowisko jako drukarza uniwersyteckiego nie było zbyt mocno ugruntowane. Po upływie dziesięciu lat, kiedy wygaś kontrakt z uniwersytetem i typograf ubiegał się o jego przedłużenie, uczelnia odnowiła z nim umowę tylko na dalszych pięć lat. Powtórne przedłużenie kontraktu po upływie tego czasu napotkało na pewne nieprzewidziane trudności. Pomiędzy Uniwersytetem a Zawadzkim wynikły spory rachunkowe. Zarzucano mu opóźnienia terminów wydawania podręczników i samowolne podwyższanie cen książek elementarnych. Akcję tę skierowaną przeciwko drukarzowi podjęto w celu osadzenia na jego miejscu Fryderyka Moritza, protegowanego grona niemieckich profesorów Uniwersytetu. Jednak wskutek apelacji J. Zawadzkiego do ministra oświaty, nie doszło do usunięcia go z zajmowanego stanowiska, a umowa z nim została przedłużona znów na dalsze pięć lat.

W roku 1828 walkę z Józefem Zawadzkim o przywileje drukarza i księgarza uniwersyteckiego podjął Krystian Teofil Glucksberg, syn drukarza warszawskiego Natana. Wykorzystując niechęć władz uniwersyteckich do J. Zawadzkiego i carskich pełnomocników, doprowadził do pozbawienia go przywilejów i tytułu księgarza i typografa uniwersyteckiego. Po 23 latach pracy dla Uniwersytetu J. Zawadzki musiał opuścić drukarnię uniwersytecką mieszczącą się przy ulicy Świętojańskiej w Wilnie.

Krystian Teofil Glucksberg zająwszy miejsce Zawadzkiego przez ostatnich parę lat istnienia Uniwersytetu pełnił funkcję księgarza i drukarza Uniwersyteckiego. Jego oficyna wydawnicza nie

wniosła żadnych nowych osiągnięć typograficznych i edytorskich, wypuszczając spod swoich pras książki odznaczające się złym wydaniem, lichym papierem i niedbałą korektą.

Działalność drukarni związanej ściśle z Uniwersytetem została całkowicie przerwana ukazem carskim z dnia 1 maja 1832 r. zamykającym Uniwersytet Wileński.

PRZYPISY

- ¹ J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński 1579 - 1831*, t. 1. Kraków 1888 - 89, s. 122; R. Cybulski, *Józef Zawadzki — księgarz, drukarz, wydawca*, Wrocław 1972, s. 36; T. Turkowski, *Z archiwum drukarni i księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie z lat 1805 - 1865*.
- ² J. Bieliński, tamże, s. 122.
- ³ J. Bieliński, tamże, s. 121.
- ⁴ J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1982, s. 194.
- ⁵ J. Bieliński, tamże, s. 125.
- ⁶ J. Bieliński, tamże, s. 125 - 126.
- ⁷ J. Bieliński, tamże, s. 126; R. Cybulski, *Józef Zawadzki...*, s. 36 uważa, że R. Daniłowicz nie był „zainteresowany” funkcją administratora drukarni i gdy tylko nadarzyła się ku temu sposobność wycofał się.
- ⁸ J. Bieliński, tamże, s. 126; R. Cybulski, *Józef Zawadzki...*, s. 36.
- ⁹ R. Cybulski, *Józef Zawadzki...*, s. 36 i nast.
- ¹⁰ R. Cybulski, *Józef Zawadzki...*, s. 40.
- ¹¹ J. Bieliński, *Szubrawcy w Wilnie (1817 - 1822)*, Wilno 1910; Z. Skwarezyński, *Kazimierz Kontrym. Towarzystwo Szubrawców. Dwa Studia*, Łódź 1961.
- ¹² R. Cybulski, *Józef Zawadzki...*, s. 41.



STEFAN KUBÓW

ŚWIATOWA DEKADA ROZWOJU KULTURALNEGO 1988-1997

Na wniosek UNESCO i II Światowej Konferencji na temat polityki kulturalnej zwołanej w Meksyku w 1984 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ ogłosiło w grudniu 1986 r. obchody Światowej Dekady Rozwoju Kulturalnego, która ma trwać w latach 1988 - 1997. Oficjalna inauguracja Dekady nastąpiła 21 stycznia 1988 r. w siedzibie UNESCO w Paryżu z udziałem Sekretarza Generalnego ONZ Javiera Perez de Cuellara i dyrektora generalnego UNESCO Federico Mayora.

Dekada ma spełnić cztery cele, mianowicie:

- 1) uwzględnienie wymiaru kulturalnego w rozwoju społeczeństw,
- 2) utwierdzenie i wzbogacenie tożsamości kulturalnej narodów świata,

3) rozszerzenie udziału społeczeństw w życiu kulturalnym i

4) rozwijanie międzynarodowej współpracy kulturalnej.

Realizacja pierwszego z wymienionych celów może polegać m. in. na hu-

manizacji postępu technicznego przez ochronę środowiska naturalnego, ochronę zdrowia, strzeżenie prywatności życia człowieka itp.

Umocnianie i wzbogacanie tożsamości kulturalnej może być realizowane przede wszystkim przez ochronę dziedzictwa materialnego (przyrody, architektury, wytworów sztuki i rzemiosła) i niematerialnego (języka, muzyki, sztuki słowa) oraz przez zapobieganie niepożądanym następstwom unifikacji i standaryzacji życia społecznego, a znajdującym wyraz w zacieraniu różnicowań w kulturach narodów i regionów świata.

Trzeci z celów może być spełniony m. in. przez stwarzanie prawnych, technicznych i ekonomicznych warunków rozszerzenia dostępu jak najszerszych kręgów społecznych do uczestnictwa w kulturze i do współdziałania w kształtowaniu narodowych i lokalnych polityk kulturalnych.

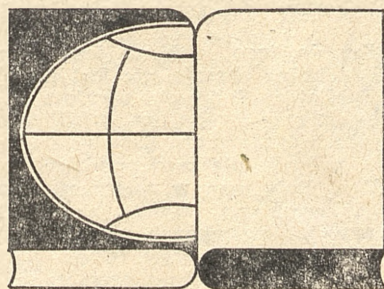
Ostatni z wymienionych celów zaś powinien być osiągany nie tylko przez wymianę twórców i działaczy kultury, lecz także przez międzynarodowy przepływ dzieł sztuki i piśmiennictwa, przez wychowywanie młodzieży w duchu zrozumienia międzynarodowego oraz upowszechnianie mniej znanych kultur.

W sierpniu 1988 r. premier Rządu PRL powołał Polski Komitet do Spraw Dekady Rozwoju Kulturalnego, a jego przewodniczącym mianował — jakżeby inaczej! — prof. Bogdana Suchodolskiego. Na wiceprzewodniczących powołani zostali: Minister Kultury i Sztuki prof. Aleksander Krawczuk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej prof. Czesław Królikowski i przewodniczący Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO prof. Kazimierz Żygulski, a wśród około 30 członków Komitetu znalazł się prezes SBP dr Stefan Kubów.

Podczas pierwszego posiedzenia Komitetu, które odbyło się w Zamku Królewskim 21 listopada 1988 r. skład prezydium tego gremium poszerzony został o podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki Krystynę Marszałek-Młynczyk (nb. wiceprzewodniczącą międzynarodowego Komitetu Dekady), sekretarza generalnego Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO dra Leona Waścińskiego i sekretarza generalnego Narodowej Rady Kultury Rafała Skąpskiego. Postanowiono też, że do prezydium powołani zostaną również przewodniczący czterech zespołów problemowych, które skupią się wokół realizacji głównych celów Dekady.

W dyskusji nad kierunkami i metodami działalności Polskiego Komitetu Dekady Rozwoju Kulturalnego zwracano uwagę na potrzebę podejmowania działań nowych, nie zaś przypisywania prac już zaplanowanych lub podjętych celom Dekady. Podkreślano też wagę takich zagadnień, jak wzajemne sprzężenie między rozwojem nauki i kultury, ochrona zabytków łącznie z zabytkami piśmiennictwa narodowego i światowego zgromadzonego w polskich bibliotekach i archiwach oraz kształcenie kadr w tej dziedzinie, wychowanie młodzieży do aktywnego uczestnictwa w kulturze, a także rola artystów w przekazywaniu wartości kulturalnych i upowszechnianiu znajomości rodzimej kultury za granicą. Domagano się też uwzględnienia w programie Dekady działań na rzecz podniesienia poziomu kultury życia codziennego.

Pomimo, że w dyskusji nie brakło wystąpień zdecydowanie sceptycznych, zgromadzeni opuścili Zamek Królewski ufni w pozytywne skutki Dekady Rozwoju Kulturalnego dla życia kulturalnego w Polsce.



BĘDZIEMY AKTYWNIJ WSPÓLPRACOWAĆ Z IFLA?

W dniu 6 stycznia 1989 w Bibliotece Sejmowej odbyło się spotkanie kilkunastu osób pod auspicjami Polskiego Komitetu Współpracy z IFLA. W pierwszej chwili chciałem napisać, że odbyło się spotkanie członków Komitetu. Ale to przecież byłaby niepełna prawda. Komitet utworzono w 1984 r. podczas spotkania dyrektorów kilku bibliotek, przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki, uczelnianych instytutów bibliotekoznawstwa w Warszawie i we Wrocławiu oraz CİNTE. Uzgodniono wówczas, że dyrektorzy uczestniczący w spotkaniu wydelegują do pracy w Komitecie przedstawicieli swych bibliotek i instytucji. W ten sposób Komitet miał działać niejako z ich upoważnienia. Później Stowarzyszenie Bibliotekarzy inkorporowało Komitet nadając mu status jednego ze swych gremiów. Było to tym łatwiejsze, że Stefan Kubów, prezes ZG SBP był inicjatorem i duszą całego przedsięwzięcia.

Dzieje Polskiego Komitetu Współpracy z IFLA (PKW z IFLA) były początkowo chwalebne. Utworzono Zarząd z prezesem S. Kubowem na czele, wydano pierwszy numer „Biuletynu Informacyjnego Polskiego Komitetu Współpracy z IFLA”, odbyło parę zebrań, opracowano program działania i serio zaczęto myśleć o jego realizacji. Zakładał on m. in. propagowanie IFLA i jej działalności, koordynowanie współpracy bibliotek krajowych z tą organizacją, opiniowanie kandydatur polskich do władz IFLA, wydawanie biuletynu informacyjnego, dyskusowanie i opiniowanie referatów autorów polskich na konferencje IFLA, publikowanie tychże referatów na łamach „Biuletynu...” itp.

Wszystkie te zamysły wkrótce „wzięły w łeb”. Słabło zainteresowanie założycieli pracami Komitetu. Niektórzy z przedstawicieli bibliotek i instytucji wydelegowani do pracy w Komitecie zmieniali pracę, a na ich miejsce w Komitecie instytucje macierzyste nie delegowały nikogo. Chęci członków Komitetu do udziału w opracowaniu różnych informacji też było jakby coraz mniej... Niemal do całkowitego zaniku działalności Komitetu przyczyniło się jednak głównie to, że jego opinie, oceny i propozycje adresowane do bardzo konkretnych i wpływowych instytucji — całkowicie nie były brane pod uwagę. Co więcej, odnosiło się wrażenie, że te opinie i propozycje traktowane były jako swego rodzaju mieszanie się w nie swoje sprawy. Pojawiły się też swoiste interpretacje faktu utworzenia Komitetu: skoro istnieje, to niech działa i załatwia, my się w takim razie tymi sprawami nie musimy zajmować... A że Komitet nie ma środków i dewiz — to jego sprawa. Nieporozumienia zaczęły się więc mnożyć. Zaczęło szwankować wzajemne przekazywanie istotnych informacji. Polskie inicjatywy na forum IFLA, ba! nawet prace członków delegacji na doroczne konferencje tej organizacji — były coraz słabiej koordynowane. A niektórych faktów do dziś nie umiemy wyjaśnić: np. sprawa głosowania na kandydaturę H. Palkowej do władz IFLA.

Dzisiaj sytuacja jest inna. Faktyczny zanik funkcjonowania Komitetu pogodził strony. I okazuje się, że Komitet jest znowu potrzebny. Dowodzi tego spotkanie w Bibliotece Sejmowej.

Jest potrzebny chociażby do tego, aby na jego forum przedyskutować cele i formy współpracy z IFLA, która obecnie nie jest zbyt imponująca.

Osobiście spotkanie w Bibliotece Sejmowej uważam za ważne. Uczestnicy spotkania, w większości osoby zaangażowane we współpracę z IFLA, przedstawiły swoje poglądy na współpracę z organizacją. Chociaż początkowo nikt przedstawił nie zadał, odpowiadano na pytanie, dlaczego powinniśmy współpracować z IFLA. Poglądy prezentowano różne. Były one w większości uwarunkowane osobistymi doświadczeniami wypowiadających się, dobrze znających całą gehenną starań, niepewności i przykrych sytuacji związanych z wyjazdami i koniecznością reprezentowania swojego kraju na tym światowym forum bibliotekarzy. Mówiono więc o własnych osiągnięciach, o potrzebie prezentowania na forum IFLA polskiego bibliotekarstwa, jego osiągnięć, walczenia o jego interesy; o potrzebie przygotowywania kandydatów do pracy w IFLA, stworzeniu im warunków systematycz-

nego udziału w tych pracach, a także o tym, że największą szanę na tym forum mają te osoby, które legitymują się znaczącymi osiągnięciami w kraju i potrafią prezentować w danej dziedzinie nowe idee, doświadczenia, a zwłaszcza wyniki badań. Mówiono też o potrzebie angażowania się w te kierunki pracy IFLA, które umożliwiają nam korzystanie z dorobku IFLA i doświadczeń wybijających się ośrodków zagranicznych. Wymieniano głównie kierunki związane z normalizacją bibliograficzną, badaniami czytelnictwa oraz ze sprawami katalogowania. Wypowiedziano wiele innych ważnych i słusznych stwierdzeń.

Osobiście starałem się znaleźć odpowiedź na pytanie, jaka hierarchia celów w naszej współpracy z IFLA byłaby najwłaściwsza. Uwzględniając sytuację gospodarczą, a zwłaszcza dewizową naszego kraju, trzeba się liczyć z tym, że nasza obecność na forum IFLA nie będzie mogła być wydatnie zwiększona w najbliższych latach. W tych warunkach celowe byłoby wykorzystanie uczestnictwa „naszych ludzi” w pracach IFLA — do przenoszenia na grunt polski pracy IFLA, która co się wiąże z nowymi technologiami, nowymi ideami, doświadczeniami i nowymi rozwiązaniami w bibliotekarstwie światowym. Chodzi więc o to przede wszystkim, abyśmy mogli przeczystać w naszych czasopiśmie wyczerpujące informacje o postępach bibliotekarstwa zagranicznego, aby stanowiło to inspirację do naszego myślenia i działania i było widocznym znakiem utrzymywania więzi z czołową bibliotekarstwą światowego, która w szybkim tempie oddala się od nas i od tego co w kraju mamy zabiedzone, nieuporządkowane, niezmodernizowane i... nieefektywne. Aby to było możliwe, osoby, które chcą uczestniczyć w pracach IFLA, powinny na bieżąco śledzić to co się dzieje w IFLA i informować o tym środowisko. Czyli być tym pasem transmisyjnym nowoczesnej myśli i informacji w określonej („swojej”) dziedzinie.

Traktując tę powinność jako zadanie pierwszoplanowe, nie powinno się oczywiście rezygnować ani z propagowania naszych osiągnięć i doświadczeń, ani z odgrywania znaczącej roli we władzach IFLA, a i brylowanie na tym forum nie zaszkodzi, jeśli mu będą towarzyszyły inne pożytki dla kraju. Ale nie można działać i być aktywnym w IFLA tylko po to, aby tam zabiegać wyłącznie o własne interesy. Można by się z tym zgodzić tylko wówczas, jeżeli dana osoba koszty swego udziału będzie pokrywała z własnej kieszeni i nie będzie zapominać o tym, że — chce czy też nie — jest przedstawicielem naszego środowiska.

Wokół udziału w pracach IFLA, jak i w ogóle wyjazdów zagranicznych, narosło sporo nieporozumień i zwyczajnej zawiści. Nie ma się temu co dziwić i tego się nie uniknie tak długo, jak długo możliwość zaoszczędzenia z diety paru dolarów będzie uchodziła za kuszącą opłacalność ponoszonych trudów.

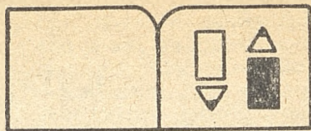
Uwzględniając to wszystko uczestnicy zebrania w Bibliotece Sejmowej opowiadali się za koordynacją, opiniowaniem i bardziej racjonalną polityką wyjazdów. Niejasne było tylko, kto taką koordynację miałby sprawować. Mówiono o SBP, Bibliotece Narodowej, wreszcie PKW z IFLA. Ale bez przekonania. I pewnie słusznie, bo skutecznie może koordynować tylko ten, kto dysponuje odpowiednimi informacjami i środkami, a zwłaszcza dewizami. Wszystkie wymienione wyżej instytucje i organizacje takich środków nie mają, choć dobrze zorientowane są w problemach międzynarodowej współpracy bibliotek.

Cóż zatem PKW z IFLA w tej sytuacji może robić? Pewnie tworzyć warunki do dyskusowania różnych zagadnień współpracy międzynarodowej, wymieniać doświadczenia i tworzenia klimatu sprzyjającego rozwojowi zainteresowań problematyką współpracy z zagranicą. W jego funkcje koordynacyjne — niezbyt wierzę. Z wyżej podanych powodów. Może je pełnić Narodowy Komitet IFLA NRD, który jest integralną komórką Ministerstwa Kultury i dysponuje wszystkimi niezbędnymi środkami dewizowymi. Sytuacja naszego Komitetu jest jednak inna.

Moim zdaniem PKW z IFLA, jako gremium społeczne, będzie mogło rozwijać pożyteczną działalność tylko wówczas, gdy nastawi się na pomoc dla osób i instytucji chcących współdziałać z IFLA i w ramach tej pomocy będzie chciało służyć informacją, przekazem doświadczeń, konsultacją, zachętą do działania. Aby to było możliwe, członkowie Komitetu muszą przyjąć ten punkt widzenia i osobiście angażować się w tego rodzaju przedsięwzięcia. Z czasem mogą one przynieść wiele pożytku, zwłaszcza gdy współpracę przestaną nękać utrudnienia i ograniczenia wynikające z niedostatku dewiz.

Złudzeń koordynacyjnych, a zwłaszcza władczych Komitet powinien się chyba wyzbawić. Przynajmniej do czasu, kiedy to sam Komitet bądź SRP zaczyna dysponować funduszem dewizowym, czego w naszym zmieniającym się świecie też przecież wykluczyć zupełnie nie można.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA



Figiel M., Jasińska M.: *Katalogi i kartoteki Biblioteki Narodowej*. Warszawa 1987.

Nareszcie! Tak jednym słowem można by skwitować fakt wydania pierwszego, kompletnego informatora o katalogach i kartotekach Biblioteki Narodowej. Tym samym, po wielu latach centralna biblioteka państwa odsłoniła swoje oblicze dla szerszej publiczności. Jeśli nawet z tego wstępu wyziera nuta ironii, to ma ona uzasadnienie. Ostatni informator dla czytelników wydała Biblioteka Narodowa w 1964 r. Garść informacji o jej zbiorach dostarczają dwie inne publikacje: *Przewodnik polonisty J. Czachowskiej* i R. Lotha (Warszawa 1974) oraz *Informator o Instytucie Bibliograficznym* (Warszawa 1978). Wydane w przeciągu ostatnich kilkunastu lat druki o Bibliotece Narodowej, m. in. „*Bibliotheca Patria*” W. Jankowernego (Warszawa 1974; wyd. 2, 1978), L. Marszałka *Biblioteka Narodowa w Warszawie* (Warszawa 1982) oraz obcojęzyczne broszury opracowane przez E. Suchodolską — w językach: angielskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim — mają raczej charakter popularyzatorski, będąc swoistą retrospektywą zbiorów, skąpo przy tym informując o zawartości poszczególnych katalogów i kartotek. Z konieczności zatem użytkownik zmuszony był sięgać do ogólnokrajowych informatorów o bibliotekach i ośrodkach informacji naukowej lub też, chcąc zapoznać się z zawartością danych katalogów i kartotek, np. katalogów centralnych lub zbiorów polonijnych, do specjalistycznych informatorów¹. De facto nie były to publikacje o identycznym charakterze jak omawiana tu pozycja. Ponadto od ich ukazania upłynęło już sporo lat — w przypadku informatora dla czytelników prawie czterdzieści. Z tym większym zadowoleniem należy przyjąć tę publikację.

Zawartość katalogów i kartotek podano w układzie według rodzaju dokumentów:

1. Wydawnictwa zwarte.
2. Wydawnictwa ciągłe.
3. Fragmenty i utwory literackie.

4. Zbiory specjalne.

5. Materiały niepublikowane.

6. Inne typy dokumentów, np. kartoteki: biograficzna, biobibliograficzna.

W obrębie każdego działu wyodrębniono dwa podstawowe podziały: katalogi podstawowe ogólnodostępne oraz katalogi i kartoteki pomocnicze. Te ostatnie dzielą się na ogólnodostępne i przeznaczone do użytku służbowego. Ich charakterystyka została dokonana jednolicie, według następujących wyznaczników: a) nazwa katalogu (kartoteki); b) przeznaczenie; c) rok założenia; d) zasięg chronologiczny; e) zasięg formalny; f) zakres tematyczny; g) układ; h) pochodzenie opisów; i) objętość; j) przyrost roczny; k) informacje o funkcjonowaniu bądź zawieszaniu; l) publikacje; m) miejsce udostępniania i/lub przechowywania.

Otrzymaliśmy zatem bardzo szczegółowe, wręcz detaliczne przedstawienie zawartości poszczególnych katalogów i kartotek narodowej księżnicy, pozwalające użytkownikowi na odpowiednie ukierunkowanie własnych poszukiwań bibliograficzno-faktograficznych. Zamieszczony na końcu broszury wykaz katalogów i kartotek według struktury organizacyjnej biblioteki umożliwia ich szybkie umiejscowienie, czy to obiektem poszukiwań byłby katalog zbiorów kartograficznych, czy też kartoteka wy-cinków literackich. Żałować należy, że nie uwzględniono przy poszczególnych wykazach wiadomości o funkcjonowaniu ich siedzib, typu: godziny otwarcia, numer pomieszczenia, numer telefonu, nazwisko kierownika placówki. Ostatnią z wymienionych informacji można znaleźć w Biuletynie Informacyjnym Biblioteki Narodowej z 1985 r. nr 1-2 — przypuszczalnie jednak część uwzględnionych tam informacji uległa dezaktualizacji. Pomińcie tych danych można tłumaczyć trwającą obecnie przeprowadzką zbiorów do nowego gmachu; zważywszy jednak na długotrwałość tego przedsięwzięcia, a przede wszy-

stkim mając na uwadze interesy użytkowników, zamieszczenie tych danych wydaje się konieczne.

Nieprecyzyjność niektórych informacji potwierdza naczelna konfrontacja. Wynika z niej m. in., że kartoteka recepcji polskiej literatury pięknej za granicą i obcej w Polsce oraz Kartoteka Utworów Literackich w Antologiach znajdują się w przysłowiowych pieluszkach, tzn. pierwsza z nich obejmuje głównie dane ze źródeł bibliograficznych angielsko-, niemiecko-, i rosyjskojęzycznych. Druga kartoteka ujmuje, jak do tej pory, wyłącznie utwory literackie z antologii obcojęzycznych. Gdyby informator zawierał te informacje może dałoby się uniknąć szeregu przykrych rozczarowań.

Publikację uzupełnia wykaz typów dokumentów. Przy każdym z nich wymieniono wszelkie znajdujące się w Bibliotece Narodowej katalogi i kartoteki.

Uwzględniając wszystkie zastrzeżenia co do zwodności statystyki interesujące może być podanie kilku danych ilościowych. Szczególnie duża rozbudowa katalogów i kartotek nastąpiła w latach pięćdziesiątych — powstały wtedy 53 katalogi i kartoteki. Ogółem podano ich ponad sto dwadzieścia. Naturalnie powyższy wykaz można rozpatrywać jeszcze z szeregu innych względów, np. tematyki, objętości itd. Generalnie przeważają plusy nawet jeśli uwzględni się szybkie pokrywanie tego typu informacji nalotem czasu — broszura podaje stan w dniu 31 XII 1984 r. Można żywić nadzieję, że niedługo już ukaże się wznowienie tej niezwykle cennej pozycji. Cieszyłby również fakt, gdyby śladem Biblioteki Narodowej podążyły inne krajowe placówki biblioteczne.

Martyna FIGIEL
Maria JASIŃSKA

¹ Szczegółowe dane podaje wykaz druków informacyjnych o Bibliotece Narodowej, wydanych w latach 1964 - 1988.



Zbarnik propisa o bibliotekarstvu u SFRJ. Priredio: Dragan Barać. Beograd 1987, s. 549 (nakład 1500 egz.).

Bibliotekarze bratniej Jugosławii otrzymali obszerny zbiór tekstów aktów prawnych. Jest to zapewne pierwszy tego rodzaju zbiór, ponieważ — ani w przedmowie, ani w posłowniu nie przywołuje się żadnego innego takiego zbioru, wydanego w tym kraju.

Zbiór zawiera teksty 62 aktów normatywnych. Skonstruowany jest dość przejrzysto, z punktu widzenia czytelnika, ponieważ w układzie odzwierciedla strukturę Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii. Za rozdziałem głównym pt. „Savezni propisy” (Federacyjne przepisy) następują kolejno rozdziały o następujących tytułach: SR (Socjalistyczna Republika) Bosna i Hercegovina, SR Crna Gora, SR Hrvatska, SR Makedonija, SR Slovenija, SR Srbija, SAP (Socjalistyczna, autonomiczna prowincja) Vojvodina, SAP Kosovo.

Rozdział główny zawiera tytuły następujących aktów normatywnych: Społeczna umowa o książce, Minimum ju-

gosłowiańskich norm w sprawie ludowej (publicznej) biblioteki, Normy w sprawie biblioteki uniwersyteckiej, Normy w sprawie biblioteki szkolnej, Normy w sprawie biblioteki specjalnej, Normy w sprawie pomieszczeń i wyposażenia biblioteki, Społeczne porozumienie w sprawie współdziałania bibliotek narodowych Jugosławii, Społeczne porozumienie w sprawie jednolitego stosowania międzynarodowych norm opisu bibliograficznego oraz koordynacji katalogowania w SFRJ. Każdy z rozdziałów szczegółowych, odnoszących się do bibliotek w poszczególnych republikach i autonomicznych prowincjach, zawiera na początku dwa identyczne w tytule akty normatywne dotyczące działalności bibliotek oraz egzemplarz obowiązującego, po czym następują różnego rodzaju, lokalnie obowiązujące ustawy, regulaminy i porozumienia. Teksty prawne podano w języku urzędowym stosowanym w poszczególnych republikach

i autonomicznych prowincjach. Dział dotyczący bibliotekarstwa w Macedonii wyróżnia się także odrębną czcionką (cyrylica).

Wydawniczo publikacja nie jest chyba najlepiej przygotowana. Opis aktu normatywnego jest niejednolity. Przy wielu aktach brakuje dat ich ustanowienia, czasem podawane są w przypisach lub na końcu tekstu. Pomija się również informacje bibliograficzne dotyczące prymarnego źródła, tj. urzędowego wydawnictwa, w którym ten tekst opublikowano. Brakuje żywych pagin, tak przecież ułatwiających częste korzystanie z tego rodzaju publikacji. Nie opatrzone tekstów ciągłą numeracją w zbiorze (numery pozycji), dlatego też wskaźniki cyfrowe indeksu przedmiotowego odsyłają nie do numeru pozycji, lecz strony zbioru oraz do numerowanego członu aktu normatywnego. Indeks zawiera 39 numerowanych (!) haseł przedmiotowych w układzie alfabetycznym, ale pomimo tej precyzji daleki jest od kompletności; pomija wiele ważnych haseł oraz nazw występujących w tekstach prawnych. Być może, że

niektóre z powyższych uwag są nietrafne, ponieważ dotyczą specyfiki legislacyjnej tego kraju. A ponadto, trzeba uwzględnić oczywisty fakt, że zbiór ten będzie efektywnie wykorzystywany tylko w obrębie kilkunastu tekstów prawnych odnoszących się do bibliotekarstwa w jednej z ośmiu jednostek administracyjnych Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii.

Zbiór zawiera także dwa teksty autorskie: przedmowę oraz posłowie. Przedmowa dotyczy samego zbioru, uzasadnia dobór i układ tekstów. Natomiast w drugim tekście autor wypowiada się na tematy teoretyczne i historyczne dotyczące prawa bibliotecznego w Jugosławii, postuluje także konieczność podjęcia pogłębionych badań nad prawem bibliotecznym w ramach bibliotekoznawstwa.

Z pewnością, cenna ta publikacja przyczyni się do dalszego doskonalenia bibliotekarstwa w zaprzyjaźnionym kraju, przyczyni się również do silniejszego zintegrowania bibliotekarstwa w Jugosławii.

Tadeusz ZARZĘBSKI



Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego. Informator dla czytelników. Uniwersytet Śląski, Katowice 1988

20 VI 1989 r. mija dokładnie 20 lat od powstania Biblioteki Głównej Uniwersytetu Śląskiego (BG US). Jednym z dowodów potwierdzających rozwój ilościowy i jakościowy tej placówki są, obok corocznych sprawozdań, informatory dla czytelników. Po raz pierwszy BG US wydała taki informator w 1976 r.¹, następny w 1979 r.² Zbiory BG US uległy w tym czasie znacznemu powiększeniu i wynoszą obecnie 173 000 woluminów. Rozrosła się również sieć bibliotek US. W jej skład wchodzi 18 bibliotek. Są to: biblioteki wydziałowe (7), instytutowe (6), zakładowe (2) oraz międzywydziałowe (3), jak np. Biblioteka Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych, przynależne do odpowiednich jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Śląskiego. W omawianym Informatorze zastosowano odpowiednio zhierarchizowany układ dla prezentacji poszczególnych bibliotek. Na czoło wysu-

nięto Bibliotekę Główną, poświęcając jej najwięcej miejsca. Z kolei przedstawiono biblioteki wydziałowe, instytutowe, zakładowe oraz międzywydziałowe. W spisie odnotowano także dane o Bibliotece Filii US w Cieszynie.

Opis bibliotek jest w zasadzie jednolity. Zawarte są w nim następujące dane: a) adres, b) numer telefonu, c) godziny otwarcia wypożyczalni i czytelnicy, d) zakres gromadzonych zbiorów, e) liczebność zbiorów, f) rodzaje katalogów. Blok informacji podanych tutaj nie odbiega zatem od rozwiązań przyjętych w innych informatorach³. Jest on również w dużej mierze zgodny z normą dotyczącą zasad opracowywania informatorów o bibliotekach i ośrodkach informacji⁴, jakkolwiek jej zakres jest szerszy. Pewnym odstępstwem jest nieumieszczenie w Informatorze wstępu lub przedmowy, wykazu skrótów oraz indeksów. O ile wykaz skrótów nie jest

w tym Informatorze niezbędny, to wskazane byłoby wprowadzenie skorowidza topograficznego, z uwagi na rozmieszczenie bibliotek w różnych miejscowościach. Godne podkreślenia jest podawanie lokalizacji czytelni i wypożyczalni w obrębie biblioteki oraz numeru telefonu, co znacznie może ułatwić czytelnikom z innego wydziału lub innej czytelni korzystanie z biblioteki. Żałować należy, że nie wymieniono tutaj dat określających powstanie danej biblioteki oraz dat założenia poszczególnych katalogów. Dane te pomogłyby czytelnikowi w ukierunkowaniu swoich poszukiwań bibliograficzno-faktograficznych. Uwaga ta nie dotyczy Biblioteki Głównej, gdzie informacje te wyszczególniono. Ponadto określono precyzyjnie zasady udostępniania zbiorów oraz funkcjonowania wypożyczalni i czytelni. Niewątpliwie pożyteczne byłoby również podanie nazwiska i imienia dyrektora (kierownika) danej placówki — norma zalicza ten element do informacji fakultatywnych.

Śród 6 czytelni BG US warto zwrócić uwagę na Czytelnię Informacji Naukowej, która prowadzi zarówno szereg kartotek dokumentujących działalność naukową Uniwersytetu, np. Kartoteka Zakończonych Prac Naukowych US, jak też ogólnych, np. Kartoteka Tematycznych Zestawień Bibliograficznych, opracowywana od 1973 r. Warto też wspomnieć o najmłodszej w sieci bibliotek US — Bibliotece Zakładu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. Mimo trudności lokalowych i kadrowych służy ona dobrze pracownikom i studentom swym księgozbiorem liczącym ok. 6000 woluminów oraz 94 tytuły bieżących czasopism z dziedziny bibliotekoznawstwa.

Informator ten pozwala na dobrą

orientację w zbiorach bibliotek US. Obok klarownego układu decyduje o tym przejrzysty układ graficzny opisów poszczególnych bibliotek. Do walorów estetycznych i użytkowych tej publikacji zaliczyć można też dobry papier, na którym ją wydrukowano oraz poręczny format.

Do spisu głównego dołączono aneks, który zawiera wyciągi z regulaminów czytelni i wypożyczalni BG US. Cennym uzupełnieniem dla czytelnika jest również podanie adresów innych bibliotek naukowych w Katowicach, chociaż dziwi brak w tym wykazie kilku instytucji, jak np. Biblioteki Głównej Akademii Sztuk Pięknych lub Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Niewątpliwie pomocne dla czytelników byłoby również umieszczenie w Informatorze mapki sytuacyjnej bibliotek US. W pewnym sensie jest to konieczne ze względu na znaczne rozproszenie terytorialne obiektów uniwersyteckich (część z nich znajduje się w Sosnowcu).

Otrzymaliśmy zatem kolejny informator, wydawnictwo niezmiernie potrzebne, ekonomizujące działania użytkowników bibliotek. Z pewnością skróci on znacznie drogę czytelnika do bibliotek US. Jeśli można wyrazić życzenie do redakcji tego wydawnictwa, tj. Oddziału Informacji Naukowej BG US, byłaby to prośba o wydanie kolejnej broszury informacyjnej, tym razem szerzej charakteryzującej zbiory poszczególnych bibliotek, ewentualnie również wydanie szczegółowego przewodnika BG US, obydwu pozycji w odpowiednio dużym nakładzie. Szkoda, że nakład tej publikacji wyniósł tylko 900 egzemplarzy, co nie odpowiada rzeczywistym potrzebom⁵.

Zdzisław GĘBOLYS

PRZYPISY

¹ Informator dla czytelników. Biblioteka Główna Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Katowice 1976.

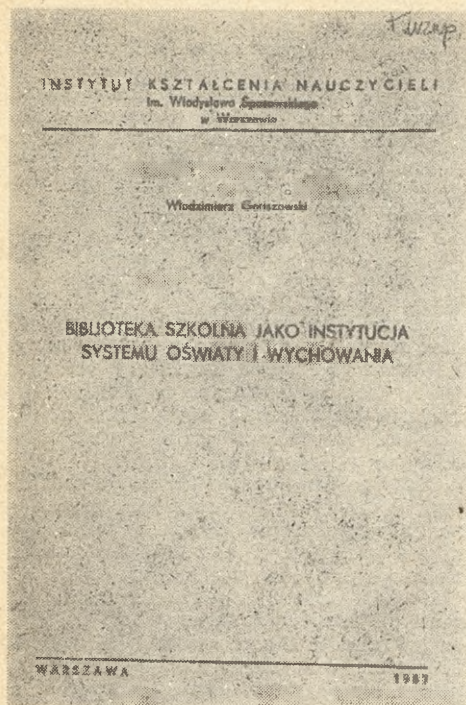
² Informator dla czytelników. Biblioteka Główna Uniwersytetu Śląskiego. Katowice 1979.

³ Biblioteka Publiczna M. st. Warszawy. Informacje. Warszawa 1958; Główna Biblioteka Pracy i Zabezpieczenia Społecznego. Informator dla czytelników. Warszawa 1977; Kozron K., Zawalska M.: Biblioteki i księgozbiory naukowe Wrocławia. Wrocław 1974.

⁴ PN-76/N-01220 Informatory o bibliotekach i ośrodkach informacji.

⁵ Nakład Informatorów bibliotecznych jest z reguły niedostateczny. Przykładowo Informator dla czytelników po zbiorach Biblioteki Śląskiej z 1981 r. został wydany w 1000 egzemplarzach.





Książka doc. dr hab. Włodzimierza Goriszowskiego pt. „Biblioteka szkolna jako instytucja systemu oświaty i wychowania” jest próbą spojrzenia na pedagogiczne funkcje, diagnozę stanu faktycznego i kierunki różnych rozwiązań organizacyjnych bibliotek szkolnych za granicą oraz możliwości rozwiązań własnych w latach 1985-1990. Ciekawa książka jest oparta na rozległym materiale dowodowym zbieranym w latach 1982-1984 za pośrednictwem ankiet, wywiadów wśród nauczycieli, nauczycieli metodyków, bibliotekarzy i uczniów. Jest zatem owocem wieloletniego trudu i systematycznego wysiłku badawczego.

Książka, obejmująca 185 stron, składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, wykazu literatury i aneksów.

Oto tytuły rozdziałów:

I. Podstawy metodologiczne badań.

II. Pedagogiczne funkcje a modele organizacyjne biblioteki szkolnej.

III. Diagnoza stanu faktycznego organizacji bibliotek w szkołach ogólnokształcących.

IV. Kierunki różnych rozwiązań organizacyjnych w szkolnych bibliotekach

za granicą a możliwości własnych rozwiązań organizacyjnych w latach 1985-1990.

V. Założenia projektowe w zakresie organizacji kierowanego procesu czytelnictwa w oparciu o podstawowe sieci bibliotek i ośrodki służby informacyjno-dokumentalnej w kraju.

Autor w pierwszym rozdziale prezentuje problem badawczy, przedmiot badań, hipotezy, metody badawcze i zasięg badań.

Z kolei w drugim rozdziale skupia uwagę na głównych funkcjach biblioteki szkolnej, tzn. ogólne: ingerujące, integrujące i koordynujące oraz szczegółowe: pedagogiczne, psychologiczne i społeczne. Biblioteka w zreformowanym systemie oświaty powinna stać się pracownią interdyscyplinarną, współorganizatorską i współuczestnikiem procesu dydaktyczno-wychowawczego, w którym uczeń jest jego podmiotem. W załączonych schematach 1) miejsce biblioteki szkolnej w procesie wychowania młodzieży, 2) funkcje biblioteki w nowoczesnym systemie szkolnym, 3) pedagogiczne formy pracy w bibliotece szkolnej — w zakresie zajęć lekcyjnych, pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Autor w sposób graficzny prezentuje powyższe problemy. Zdaniem W. Goriszowskiego celową wydaje się współpraca bibliotekarzy szkolnych z bibliotekarzami innych sieci w zakresie: analizy potrzeb użytkowników tych bibliotek, niezbędnego przygotowania młodzieży do korzystania z innych sieci bibliotek; organizowania imprez czytelniczych — quizów, konkursów, wystaw książek; wymiany informacji o zasobach bibliotecznych; wypożyczania międzybiblioteczne książek, czasopism i innych materiałów; poradnictwa. O nowoczesności biblioteki szkolnej mają zaświadczyć głównie poziom świadczonych przez nią usług w ramach służby informacyjno-bibliotecznej i służby informacyjno-dokumentalnej, a na dalszym planie udostępnianie konkretnych pozycji książkowych i czasopism. Aby te zadania zrealizować niezbędne staje się przygotowanie biblioteczne samych nauczycieli, dobór właściwych kadr bibliotekarzy szkolnych, a dopiero w następnym etapie uczniów.

Uwaga trzeciego rozdziału skupiona jest na diagnozie stanu faktycznego organizacji bibliotek w szkołach. Z prezentowanych liczb i procentów, general-

nie można uznać sytuację bibliotek szkół podstawowych jako mało zadowalającą. W szkolnictwie ogólnokształcącym sytuacja jest bardziej pocieszająca (tj. w wyposażeniu w meble, regały, stoliki, oświetlenie, lokale). Drugim elementem każdej biblioteki jest księgozbiór. Zdaniem nauczycieli-bibliotekarzy (56% badanych) wyposażenie w literaturę podstawową jest bardzo dobre, ale tylko ok. 17% bibliotek dysponuje kompletnym warsztatem bibliograficznym. Innym problemem jest kadra bibliotek szkolnych, a z tą nie jest dobrze. Większość bibliotekarzy dostrzega w swej pracy czynności techniczne a nie wielostronną działalność pedagogiczną. Zgodnie z opracowaną przez W. Goriszowskiego w 1975 roku typologią osobowości bibliotekarzy szkolnych (technik, działacz społeczno-oświatowy, kustosz i pedagog) najwięcej osób aktualnie zatrudnionych w bibliotekach szkolnych to bibliotekarze-technicy, preferujący czynności techniczne. Zbyt mało jest bibliotekarzy-pedagogów. Jeśli dodamy do tego liczbę osób bez przygotowania pedagogicznego i kwalifikacji, to problem kadry bibliotekarzy szkolnych staje w całej ostrości przed nadzorem pedagogicznym wszystkich szczebli. Ostatnim elementem jest struktura czytelników — największy wskaźnik zasięgu czytelnictwa notuje się wśród uczniów klas I-III, względny IV-V i zanizony w kl. VI-VIII (około 50% młodzieży). Bardzo niski wskaźnik zasięgu czytelnictwa kształtuje się wśród pracowników szkoły. Całość rozdziału spinają uogólnienia i wnioski — słuszne i na czasie.

W rozdziale czwartym Autor prezentuje kierunki rozwiązań organizacyjnych w bibliotekach szkolnych na przykładzie NRD, ZSRR, Rumunii, Węgier, Bułgarii, CSRS. Ukazuje również konstruktywne propozycje modelowe bibliotekarstwa szkolnego w połączeniu z bi-

bliotekami powszechnymi w RFN, Wielkiej Brytanii.

Założenia projektowe w zakresie organizacji kierowanego procesu czytelnictwa szkoły przyszłości wraz z propozycjami modelowymi przedstawia Autor w piątym rozdziale. W skład biblioteki szkolnej zawodowej wchodzić miałyby: wypożyczalnia książek (40 m²), czytelnia ogólna (80 m²), czytelnia czasopism (30 m²), sala wystaw (30 m²), sala kinowa (40 m²), pokój klubowy (30 m²), magazyn książek i czasopism, pomieszczenie dla bibliotekarza, gabinet technicznego opracowania nabytków. Cały kompleks pomieszczeń usytuowany powinien być na parterze szkoły. Czytelnia ogólna, pokój klubowy i sala kinowa powinny być przystosowane do prowadzenia w nich zajęć przedmiotowych, bądź lekcji bibliotecznych.

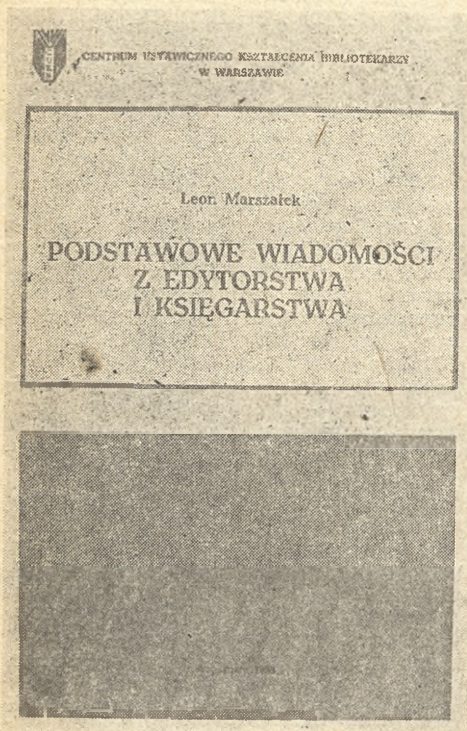
Należy oczekiwać, że opublikowana przez IKN książka Włodzimierza Goriszowskiego — „Biblioteka szkolna jako instytucja systemu oświaty i wychowania” zostanie przyjęta z dużym zainteresowaniem przez wszystkich, którym bliskie są sprawy bibliotekarstwa szkolnego.

Biorąc pod uwagę zaprezentowane walory tej pracy, a w szczególności nowatorstwo teoretyczno-metodologiczne, aktualność, wyjście naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu, także język i strukturę pracy, uważam, że powinna ona się znaleźć w każdej bibliotece — a przede wszystkim w bibliotece szkolnej. Treść tej książki stanowić może temat konferencji samokształceniowej nauczycieli-bibliotekarzy, nauczycieli-metodyków, dyrektorów i nadzoru pedagogicznego, a wymiana zdań, refleksje i podjęcie konstruktywnych działań prowadzących do rozwoju bibliotek szkolnych spełnić może swoją właściwą rolę.

Piotr KOWOLIK



Leon Marszałek: *Podstawowe wiadomości z edytorstwa i księgarstwa*.
Wyd.: Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, Warszawa 1988,
s. 104



Z dużym zadowoleniem przyjąć należy wydany przez Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie podręcznik z zakresu edytorstwa i księgarstwa przeznaczony dla słuchaczy policealnych szkół bibliotekarskich. Wiadomości zawarte zwłaszcza w części pierwszej „Edytorstwa” będą przydatne nie tylko dla słuchaczy szkół bibliotekarskich, lecz również szerokiej rzeszy bibliotekarzy zatrudnionych w różnych typach bibliotek, w tych działach, które zajmują się wydawnictwami w bibliotekach.

Wiele cennych uwag i wskazówek mogą znaleźć w części pierwszej podręcznika wszyscy ci, którzy piszą artykuły i mają kontakty z wydawnictwami i drukarnią, jak również ci, którzy zamierzają przystąpić do pracy pisarskiej, zwłaszcza dla czasopism fachowych. W tej części podręcznika autor pominął jedną ważną czynność edytorską, a mianowicie stosowanie znaków korektorskich i sposób przeprowadzania korekty tekstów w czasie druku.

S. B.

FRANCISZEK CZAJKOWSKI
Toruń

BIBLIOTEKA DUŻEJ CZCIONKI

Nowa seria wydawnicza katowickiej „Książnicy” o tytule wymienionym w nagłówku otwiera zapewne ważny etap w historii polskiej książki i bibliotek. Wychodzi ona bowiem naprzeciwko psychofizycznym zapotrzebowaniom ponad 5-milionowej populacji osób słabowidzących, chorych i tych wszystkich, którym czytanie książek drukowanych coraz częściej mniejszą czcionką, niedbale i na lichym papierze sprawia niemałe kłopoty.

Zgodnie z założeniami merytorycznymi i techniczno-ekonomicznymi, Biblioteka Dużej Czcionki jest serią wydawniczą zawierającą utwory literatury pięknej, popularnonaukowej i poradnikowej, przeznaczoną dla osób słabowidzących. A głównym jej adresatem są czytelnicy dorośli, albowiem wśród słabowidzących zdecydowanie przeważają osoby w wieku dojrzałym i podeszłym. Zdaniem wydawcy, potencjalni czytelnicy Biblioteki mają, tak jak cała publiczność czytelnicza, różnorodne upodobania estetyczno-literackie i potrzeby intelektualne, wyróżnia ich jednak szczególne wyczuwanie na wartości etyczne i ogólnohumanistyczne literatury i podatność na jej terapeutyczne oddziaływanie. Do Biblioteki należy zatem kwalifikować utwory odpowiadające tym kryteriom. Książki będą składane czcionką 18-punktową z dwupunktową interlinią. Przyjmuje się dla nich format B5, przy szerokości składu 25 cm, z marginesem wewnętrznym dwucentymetrowym. Wskazane jest, by do druku używać papieru 80-90 g/m², o dużej zwięzłości i pełnej bieli, lub żółtawego (chamois). Przyjmując, że będą to książki wielokrotnego użytku, trzeba zapewnić im trwałą oprawę (tektura, piótno, szycie nićmi).

Jest oczywiste, że przy spełnieniu tych warunków, książki odpowiadać będą ogólnie przyjętym w świecie standardom. Jeden tylko mankament, że będą drogie. W tej sytuacji pierwszorzędne znaczenie mieć więc będzie trafność doboru tytułów, decydująca o zainteresowaniu Biblioteką i o poczytności jej książek, oraz sprawna dystrybucja, zapewniająca sprzedaż całego nakładu. „Książnica” przesała już oferty wszystkim bibliotekom publicznym w kraju. W najbliższej przyszłości poinformuje o tym oddziały Polskiego Związku Niewidomych, domy pomocy społecznej, szpitalne i oświatowe biblioteki wojskowe.

W planie wydawniczym na rok 1989 uwzględniono 3 tytuły: „Smuga cienia — J. Conrada, „Brzezina. Panny z Wilka” — J. Iwaszkiewicza, „Ziemia planeta ludzi” — A. de Saint-Exupery’ego. Książki te, według zapewnień Zastępcy Dyrektora, Mariusza Morgi, są już w druku.

A na jakie tytuły możemy liczyć w latach następnych? Które z nich należałoby uwzględnić w pierwszej kolejności? Próbę odpowiedzi na te pytania „Książnica” ustaliła na podstawie własnych przemyśleń i konsultacji przeprowadzonych z niektórymi bibliotekami publicznymi i Ośrodkiem Informacyjno-Metodycznym Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych WBPiKM. W ten sposób przygotowano wstępne propozycje do planu na lata 1989-1991 zawierające 32 pozycje. Z tego należało wybrać 20 tytułów do wydania w najbliższych 2 latach. Uczyniła to Rada Redakcyjna Biblioteki Dużej Czcionki, powołana przez „Książnicę”, w następującym składzie: dr Michał Kabata — Dyrektor PIW-u, wspomniany już Mariusz Morga, Danuta Tomerska z Zakładu Wydawnictw i Nagrań PZN, Franciszek Czajkowski — Kierownik Ośrodka i Przewodniczący Sekcji Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych przy ZG SBP. Na pierwszym spotkaniu zespołu w dniu 27 stycznia br. omawiano nie tylko dobór tytułów, ale również próbowano przybliżyć zakres potencjalnych odbiorców. Ustalono, że literatura składana dużą czcionką służyć będzie przede wszystkim zaspokajaniu potrzeb czytelniczych, a nie ich kształtowaniu, chociaż i tego aspektu nie pomijano. Uzasadniony niepokój wywołała informacja o wyjątkowo niskim zamówieniu bibliotek publicznych na jeden tytuł, wynoszącym tylko 3 tys. egz. A dodajmy, że sieć bibliotek publicznych w Polsce, bez punktów, obejmuje ponad 10 tys. placówek. Czyżby bibliotekarze przeczyli właściwą ofertę „Książnicy”? Można dyskutować co do trafności doboru tych trzech tytułów (bo takie były tylko dotychczasowe możliwości techniczne „Książnicy”), ale nie sposób nie zauważyć wymiaru przedsięwzięcia i faktycznych potrzeb czytelników od dawna już poszukujących książek z większym drukiem.

Wydaje się, że najbliższe półroczu zaowocuje tylko trzema tytułami, zaś rok 1990 przyniesie już 10 pozycji, a będą to:

Michał Bulhakow — *Mistrz i Małgorzata*, cz. I/II
Raymond Chandler — *Kłopoty to moja specjalność*
Tadeusz Dołęga-Mostowicz — *Profesor Wilczur*
Tadeusz Dołęga-Mostowicz — *Znachor*
Arthur Conan Doyle — *Przypadki Sherlocka Holmesa*
Francis Scott Fitzgerald — *Wielki Gatsby*
Ernest Hemingway — *Stary człowiek i morze, Śniegi Kilimandżaro* i inne opowiadania

Aleksander Kamiński — *Kamienie na szaniec*
Igor Newerly — *Wzgórze Błękitnego Snu*, cz. I/II
Maria Rodziewiczówna — *Straszny dziadunio*

Obok wymienionych tytułów przewiduje się też wydanie poradnika Sabiny Witkowskiej „Jak zdrowo żywić rodzinę”, lub może innego jeszcze tytułu z zakresu sztuki kulinarnej czy gospodarstwa domowego.

• Lista zaproponowanych książek nie ma jeszcze dotychczas ostatecznego kształtu i ulec chyba może zmianie, jeśli odbiorcy wskażą na inne tytuły lub podadzą przesłanki dostatecznie uzasadniające wprowadzenie innego tytułu.

Pamiętać jednak trzeba, że w omawianym temacie zrobiono już pierwszy konkretny krok naprzód. Pokonano opór towarzyszący każdemu startowi. Dobrze byłoby, gdyby wydawaniem książek składanych dużą czcionką zainteresowały się i inne wydawnictwa, poszerzając w ten sposób asortyment omawianej tu literatury.

WYKAZ DRUKÓW INFORMACYJNYCH O BIBLIOTECE NARODOWEJ (1964 - 1988)

1. *Biblioteka Narodowa w Warszawie*. W: *Encyklopedia wiedzy o książce*. Wrocław 1971 szp. 193 - 195.
2. *Biblioteka Narodowa. Informator dla czytelników*. Warszawa 1963, 76 s. Wyd. 2 rozsz. 1964, 82 s.
3. *Biblioteka Narodowa*. W: Czachowska J., Loth R.: *Przewodnik polonisty*. Wrocław 1974, s. 389 - 401.
4. *Informator o bibliotekach centralnych i współpracujących*. Warszawa 1983, 177 s.
5. *Informator o placówkach informacji w Polsce (biblioteki i ośrodki inte)*. Warszawa 1978, 629 s.
6. Jankowerny W.: *Bibliotheca Patria. Biblioteka Narodowa w Warszawie*. Warszawa 1974, 19 s. Wyd. 2 1978, 13 s.
7. Klimowiczowa I., Suchodolska E.: *Informator o bibliotekach i ośrodkach informacji naukowej w Polsce*. Warszawa 1978, 557 s.
8. Kolanowska Z.: *Biblioteki i ośrodki informacji w Warszawie*. Przewodnik. Warszawa 1975, 78 s. Wyd. 2 popr. i uzup. 1977.
9. Marszałek L.: *Biblioteka Narodowa w Warszawie*. Warszawa 1982, 50 s.
11. Rymśza-Zalewska D.: *Centralne katalogi piśmiennictwa zagranicznego Biblioteki Narodowej*. Warszawa 1985, 40 s.
12. Tenże: *Dział Informacji i Udostępniania Zbiorów. Stan obecny i kierunki rozwoju*. Warszawa 1981, 29 s.
13. Tenże: *Odtel' informacii i obsluživanija. Spravočnik*. Per. s pol. Eva Bartocka. Warszawa 1985, 29 s.
14. Stankiewicz W.: *Biblioteka Narodowa*. W: *Dzieje Ochoty*. Warszawa 1973, s. 525 - 532. Odb.
15. Suchodolska E.: *La Bibliothèque Nationale à Varsovie*. Trad. du pol. Joanna Pasztelaniec. Varsovie 1977, 21 s.
16. Tenże: *Nacional'naja Biblioteka v Varšave*. Per. s pol. Irena Kusnir. Varsava 1975, 28 s.
17. Tenże: *The National Library in Warsaw*. Warsaw 1974.
18. Tenże: *Die Nationalbibliothek in Warschau*. Übersetz. aus dem Poln. von Ewa Pomorska. Warschau 1977, 23 s.
19. *Ważniejsze komórki organizacyjne Biblioteki Narodowej. Informacja o ich lokalizacji i kierownikach*. Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej. 1985 nr 1 - 2, s. 1 - 2.
20. *Zakład Katalogów Centralnych 1970 - 1980*. Warszawa 1980, 30 s.
21. *Zbiory i prace polonijne Biblioteki Narodowej*. Informator. Oprac. A. Kłowski. Warszawa 1982, 112 s.
22. (Żydanowicz Zofia) Z. Z.: *Biblioteka Narodowa*. W: *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*. Wrocław 1976, s. 41 - 42.

W KRAJU W EUROPIE-NA ŚWIECIE



SPRAWY KSIĄŻKI I BIBLIOTEK W KC PZPR. Sekretarz KC PZPR tow. Marian **Stępień** spotkał się 10 lutego 1989 r. z Prezydium Zespołu Partyjnego Bibliotekarzy i Księgarzy. Przedmiotem rozmowy były problemy upowszechniania książki w okresie reformy gospodarczej. Przedstawiciele środowiska księgarskiego (prezes Zrzeszenia „Dom Książki” S. Migdałski i prezes ZG SKP) poinformowali o niebezpieczeństwach wynikających z braku konsekwencji w stosowaniu wobec księgarstwa reguł gospodarki rynkowej i nadmiernej fiskalizacji tej sfery gospodarki. Z kolei przedstawiciele bibliotekarzy (S. Krzywicki, S. Czajka i S. Kubów) poinformowali o aktualnych problemach nurtujących to środowisko, a zwłaszcza braku pieniędzy na działalność merytoryczną i na zakup książek dla bibliotek publicznych, rażąco niskich wynagrodzeniach bibliotekarzy oraz o trudnościach w gromadzeniu literatury zagranicznej. Sekretarz KC zapewnił, że zgłoszone podczas spotkania problemy przekaże kierownictwu Rządu oraz I sekretarzowi KC PZPR. Obradom przysłuchiwali się kierownik Wydziału Kultury KC PZPR tow. Tadeusz Sawie oraz wiceminister kultury i sztuki tow. Kazimierz Molek.

*

WIZYTA W SIEDZIBIE IFLA. Przebywając na przełomie listopada i grudnia 1988 r. w Holandii prezes ZG SBP dr S. **Kubów** odwiedził sekretarza generalnego IFLA prof. Paula **Nautę**. Przedmiotem rozmowy były możliwości rozszerzenia udziału bibliotekarstwa polskiego w IFLA, zwłaszcza w kontekście zbliżających się wyborów do władz i zespołów roboczych IFLA. W spotkaniu uczestniczył przebywający akurat wówczas w Hadze przewodniczący Komitetu Zarządzania Programami IFLA doc. A. **Wysocki** i prezes Spółki „Książnica” mgr M. **Rasiński**.

*

MIĘDZYNARODOWA POMOC DLA BIBLIOTEKI AKADEMII NAUK W LENINGRADZIE. Zniszczenia spowodowane przez pożar w Bibliotece Akademii Nauk w Leningradzie w lutym 1988 r. ocenia się na ok. 400 tys. woluminów całkowicie zniszczonych i dalszych ok. 3,6 mln częściowo zniszczonych lub uszkodzonych przez ogień oraz czynności związane z gaszeniem pożaru i usuwaniem jego skutków. Gotowość pomocy wyraziła wiele bibliotek, pracowni konserwatorskich, a także organizacji międzynarodowych. M. in. UNESCO wspólnie z IFLA i Międzynarodową Radą Archiwów postanowiły zmobilizować największe biblioteki w świecie do przekazania mikrofilmów ok. 188 tys. woluminów zniszczonej literatury zagranicznej oraz do przeprowadzenia prac w dziedzinie dezynfekcji, osuszania, odkwaszania i renowacji zagrożonych zbiorów.

IFLA Journal 1988 nr 4

*

ZSRR—USA. W sierpniu 1987 r. powołana została radziecko-amerykańska Komisja Współpracy Bibliotecznej. Jej pierwszym przedsięwzięciem było wspólne seminarium na temat dostępu do źródeł bibliotecznych, które odbyło się w lipcu 1988 r. w Bibliotece Kongresu w Waszyngtonie. Uczestniczyła w nich 12-osobowa delegacja bibliotekarzy radzieckich. Seminarium wykorzystano do przedyskutowania dalszych planów współpracy. Ustalono m. in., że następne wspólne seminarium odbędzie się w Związku Radzieckim i będzie poświęcone bibliotecznej pracy z dziećmi. Podejmowane będą też wspólne prace w zakresie wymiany informacji naukowej na taśmach magnetycznych, wymiany specjalistów w zakresie konserwacji zbiorów bibliotecznych oraz kształcenia bibliotekarzy, wymiany wystaw zbiorów bibliotecznych, mikrofilmowania i innych form ochrony zbiorów, a ponadto obie strony wyraziły gotowość stosowania wzajemnie ułatwień w zakresie dostępu do materiałów bibliotecznych.

IFLA Journal 1988 nr 4

*

CENTRALNY KATALOG CZASOPISM W BIBLIOTEKACH RFN i BERLINA ZACHODNIEGO. Staraniem Państwowej Biblioteki Dziedzictwa Kulturalnego Prus w Berlinie Zachodnim opracowany został centralny katalog czasopism znajdujących się w ponad 2000 bibliotek RFN i Berlina Zachodniego. Zawiera on blisko pół miliona opisów bibliograficznych i dostępny jest zarówno w formie mikrofilmu jak i w systemie on-line. Każdy opis opatrzony jest informacjami o zmianach tytułów, częstotliwości, dodatkach itp.

*

BRITISH COUNCIL I BIBLIOTEKI. Już w 1930 r. brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zdecydowało o przyznaniu blisko 3000 funtów szterlingów na zakup książek angielskich dla bibliotek za granicą w celu popularyzacji nauki i kultury brytyjskiej. W 1931 r. w tym samym celu Foreign Office sfinansował utworzenie bibliotek brytyjskich w Buenos Aires i Rio de Janeiro. W 1934 r. działalność w tym zakresie przejęła wyspecjalizowana agenda ministerstwa, nazwana Brytyjskim Komitetem do Kontaktów z Innymi Krajami, przekształconym następnie w Radę Brytyjską, czyli British Council.

Tak w skrócie zaczyna się blisko 60-letnia działalność tej zasłużonej instytucji w dziedzinie bibliotekarstwa, znanej od ponad półwiecza także w naszym kraju. Przedstawia ją w obszernej monografii pt. „Spreading the World: The Library Work of the British Council” (London—New York 1988, ISBN 0-7201-1955-3) Douglas S. Coombs. Książka jest dostępna we wszystkich bibliotekach British Council w Polsce, tj. w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu i Łodzi.

*

DZIEŃ BIBLIOTEKARZY JAPOŃSKICH. 30 kwietnia 1950 r. uchwalona została w Japonii Ustawa o bibliotekach publicznych. Od tego czasu 30 kwietnia obchodzony jest w tym kraju **DZIEŃ BIBLIOTEKARZY JAPOŃSKICH.**

Ćitatel' 1988 nr 5

*

BUDOWA BIBLIOTEK W ZSRR. Dobiegają końca prace budowlane bibliotek republikańskich Estonii i Uzbekistanu. Ich zakończenie planuje się na 1990 r. Jeszcze w ramach bieżącej pięcioletki rozpoczęta zostanie budowa bibliotek Kałmuckiej i Dagestańskiej Republiki Autonomicznej.

Ćitatel' 1988 nr 11

*

CZYTELNICY-WANDALE. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu zorganizowała wystawę książek zniszczonych lub uszkodzonych przez czytelników. Pokazane książki są pokreślone, straszliwie zabrudzone atramentem, tuszem lub nawet błotem, pozbawione są okładek lub nawet opraw introligatorskich. Wystawa urządzona jest w takim miejscu, że niepodobna ją ominąć w drodze do wypożyczalni. Może więc przynajmniej niektórzy wandalę ujrawszy to wywołujące wrażenie dzieło zniszczenia zaprzestaną tego procederu.

(StK)

*

BRITISH COUNCIL ZWIĘKSZA BUDŻET. Po raz pierwszy od trzynastu lat zwiększony został roczny budżet British Council i to aż o 10%, tj. o 6 mln £ w stosunku do poprzednich lat. Większość środków z budżetu przeznaczona została na rozwój współpracy z krajami Wspólnoty Europejskiej, w ramach której przewiduje się wspólne przedsięwzięcia w dziedzinie nauki i kształcenia akademickiego. W Związku Radzieckim i krajach Europy Wschodniej planowane jest rozbudowywanie księgozbiorów bibliotek, zwiększone dostawy materiałów do filmotek i videotek oraz dalsze rozwijanie ośrodków nauczania języka angielskiego. Przewiduje się również nawiązanie współpracy z prywatnymi przedsiębiorstwami, które zaczęły powstawać w tej części naszego kontynentu.

Library Association Record 1988 nr 12

*

J. WASILEWSKI PONOWNIE DYREKTOREM BIURA ZG SBP. Zatrudniony na początku 1988 r. na stanowisku dyrektora Biura ZG SBP mgr Jan Warpechowski nie spełnił pokładanych w nim nadziei i został zwolniony z tego stanowiska z końcem września 1988 r., a w wyniku procesu w Rejonowym Sądzie Pracy w Warszawie z końcem stycznia 1989 r. całkowicie ustało jego zatrudnienie w Stowarzyszeniu. Stanowisko dyrektora Biura objął ponownie mgr Juliusz Wasilewski.

*

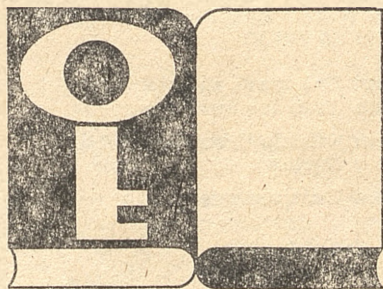
POLSKI KOMITET WSPÓŁPRACY Z IFLA WZNOWIŁ DZIAŁALNOŚĆ. 6 stycznia 1989 r. w Bibliotece Sejmowej zebrali się przedstawiciele organizacji i instytucji będących członkami IFLA oraz osoby wchodzące w skład gremiów zarządzających w IFLA. W rezultacie krytycznej w tonie dyskusji postanowiono wznowić działalność Polskiego Komitetu Współpracy z IFLA oraz omówiono formy i kierunki jego prac. Główny nacisk położony zostanie na upowszechnienie wiedzy o działalności IFLA wśród bibliotekarzy polskich, wdrażanie doświadczeń, standardów i zaleceń IFLA do praktyki bibliotekarskiej w kraju i na intensyfikowanie prac dla IFLA. Omówiono też najważniejsze kwestie związane z przygotowaniem do dorocznej narady koordynacyjnej przedstawicieli krajów socjalistycznych w IFLA, która poprzedza o kilka miesięcy doroczne konferencje generalne Federacji. Wybrano zarząd Komitetu w składzie: dr Stefan Kubów (SBP) — przewodniczący, mgr Barbara Karamać (Biblioteka Narodowa, ale i SBP) — sekretarz, mgr Danuta Liszkowska-Solnicka (Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, ale i SBP) — redaktor „Biuletynu PKW IFLA”, oraz członkowie: dr Stanisław Czajka (Biblioteka Narodowa), prof. dr Andrzej Gwiżdż (Biblioteka Sejmowa) i mgr Lucjan Bliński (Ministerstwo Kultury i Sztuki). Do zarządu planuje się powołać również przedstawicieli Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego i Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej.

(St.K)

*

NA BUDOWĘ BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ WE WROCŁAWIU. Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego powołał Społeczny Komitet Budowy Nowej Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Jego przewodniczącym został wielki orędownik tej inicjatywy, emerytowany profesor Wydziału Prawa i Administracji Jan Kosik. Nowy gmach ma stanąć na brzegu rzeki Odry, naprzeciw Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu i pomieścić 3,4-4 mln jednostek inwentarzowych zbiorów, co pozwoli zaspokoić potrzeby nie tylko Uniwersytetu Wrocławskiego, ale całego tutejszego środowiska naukowego. Komitet zgromadził już dość znaczną sumę pieniędzy i liczy na datki zarówno ze strony społeczności akademickiej macierzystej uczelni, jak i środowisk naukowych i kulturalnych całego kraju, od zakładów przemysłowych, rzemiosła i władz centralnych oraz lokalnych. Prowadzone będą publiczne kwesty i aukcje książek z przeznaczeniem uzysku na budowę nowej biblioteki. Komitet Budowy Biblioteki posiada konto w IV Oddziale Miejskim PKO we Wrocławiu nr 93549-95367-132.

(StK)



ROZMAITOŚCI Z PRZESZŁOŚCI

Wybrał i gdzie trzeba komentarzem uzupełnił Andrzej Kempa

Wszystkiego bibliofilskiego, panie Józefie!

Urodził się pan Józef Chudek w Zelechowie 5 listopada 1908 r., a więc wówczas gdy na ziemiach polskich rządili jeszcze trójzaborcy, ale już zaczynały się jakieś wstrząsy, znamionujące nadciąganie burzy wojennej, jakieś czytania konspiracyjnej bibuły i zakazanych książek, za co groziły kary policyjne.

Czytelnicze pasje i umiejętność wyboru informacji zaowocowały już w najwcześniejszej młodości pana Józefa (1925 - 1927) opublikowaniem 25 broszur, potem dziesiątkami artykułów z zakresu biografistyki, historii i geografii. Podczas studiów polonistycznych zafascynował swoją osobowością Jerzego Andrzejewskiego, który zamierzał go sportretować w osobie bohatera planowanej powieści — bibliofila Arkadiusza Wilkańca. W 1935 r. po ukończeniu studiów został kierownikiem magazynów w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, nie zaprzestając ożywionej działalności publicystycznej.

W okresie okupacji zamieszkały w Warszawie pan Józef od dawna zafascynowany dziennikami braci Goucourtów, postanowił pisać diariusz tamtych dni. W ten sposób powstał swoisty dokument literacki, zatytułowany „Summa wojny”, doprowadzony do 5 października 1944 r., a zaginiony w Krakowie po przewiezieniu tam z Warszawy rękopisów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, wśród których był zdeponowany. Cudem odnaleziony fragment pamiętnika wykorzystała Maria Dąbrowska w „Przypadkach człowieka myślącego”. Ostatnio wydawało się panu Józefowi, że oto wypłynął kolejny fragment jego zaginionych memuarów, gdy odczytał opis bibliograficzny dziennika z lat 1939 - 1942, oferowanego do sprzedaży na Piątej Łódzkiej Aukcji Antykwarycznej w kwietniu 1988 r., ale okazało się, że trop jego był fałszywy. Pan Józef kontynuuje swój pamiętnik, liczący dziś około stu tomów o blisko 20 000 stron rękopisu.

Po wojnie pan Józef pracował przez kilka lat w służbie dyplomatycznej w Belgii i Luksemburgu, po czym osiadł jako pracownik naukowy w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych i w 1974 r. przeszedł na emeryturę.

Przez ponad 40 lat powstaje w mieszkaniu przy Placu Leńskiego w Warszawie olbrzymi, liczący ponad 10 tysięcy tytułów, księgozbiór, w którym wśród broszur i druków ulotnych znajduje się niejeden biały kruk, sam zaś Gospodarz, niechętnie dzielący z kimkolwiek radość oglądania tych skarbów co dzień „zapęda się w papierowe knieje i zapada między książki jak w grząskie bagnisko”. Przez wiele lat aktywny jako działacz Towarzystwa Przyjaciół Książki pan Józef wciąż pozostaje wierny swojej młodzieńczej miłości — miłości do książek i dzięki niej zachowuje wieczną młodość i pogodę ducha.

Jeden z jego najwierniejszych przyjaciół — Juliusz Wiktor **Gomulicki** (sam w tym roku dobiegający osiemdziesiątki) ogłosił w „Argumentach” (1988 nr 44, s. 8) artykuł poświęcony przyjacielowi „Poszukiwacz „dnia wczorajszego”, skąd zaczerpnałem podane wyżej informacje. Ten sam autor z okazji symbolicznych dwóch „siekier” zadedykował Solenizantowi utwór, wyrosły z tradycji barokowego wierszopisarstwa, „Siedmiomiarenny świecznik dla Józefa Chudka na siedemdziesiątą rocznicę jego urodzin: 5 XI 1985 od JWG”:

Siedem Dni trwał akt stworzenia,
Siedem Trąb los świata zmienia.

Siedem wiedzy Błgam do Nieba,
Siedem Duchowi darów trzeba.

Siedem Cnót ozdabia człeka,

Siedm Kolorów liczy Tęcza,
Siedm Pieczęci — Księga Święta.

Siedem Cudów — świata chwała,
Siedmiu Mędrców Grecja miała.

Siedmiu było Machabejów,
Siedmiu ocet chrzci Złodziejów.

Siedmiu Braci wspólnie śniło,
Siedem Miast Homera czyliło.

Skoro jedna siódemka tyle dziwów mieści,
Ileż jest w dwóch siódemkach tej magicznej treści!
Ty więc, Drogi Józefie, łącząc obie razem,
Będziesz już przez rok cały Fortuny obrazem!

Autor „Rozmaitości” podpisuje się pod tymi życzeniami, z tą jedynie poprawką, by nie rok jeden lecz następne lata były dla Pana Józefa Chudka nieprzerwanie fortunate.

Coś dla erudytów i bibliognostów

W opublikowanym bezimiennie (autorem był Jan Mieroszewski) „Nowym Komeniuszu” (Wiedeń 1861) znalazłem taką oto powiastkę o bibliografii, bibliomanii i bibliolatrze: „Kiedy, kto i co pisał, rzecz historii literatury. Bibliografowi na tym jedynie zależy, przez kogo, gdzie i kiedy książka drukowana. Badaczowi naukowemu pożądaną zapewne edycja obejmująca krytyczne komentarze Hewerkampa, Gronowiusza, niżli tak zwana windobońska, lub tej podobna. Tamtemu w głowie jeno rzadki inkunabuł — a za jeden aldyński oddałby literaturę dwóch ostatnich wieków. Wzdycha za pewnym egzemplarzem, na którym napisano: „Kto tę książkę ukradnie, temu ręka odpadnie”. Z wielkim tryumfem okazywał mi raz Stacjusza ad usum Delphini (edycja cenzurowana, przeznaczona dla młodzieży — AK). Co z takiej edycji — zapytałem — w której wybrakowane wyrazy na końcu książki zebrano, jak by na to, żeby dzieciuchy, ciekawością nęcone, gdyby krowki gnój obsiadały.

— Nie wiesz, panie, nie znasz ceny tego klejnotu — odrzeczł antykwariusz — bo nie wiesz, że drukarnia owa ogniem była spalona, a odbitych i rozwieszonych arkuszy ledwo na kilkanaście egzemplarzy uratowano. Taż sama przygoda spotkała księdza Włodka dzieło „O sztukach wyzwolonych”. W licznych takowych rzadkości zbiorze, najciekawszym podobno egzemplarzem, sam ich właściciel, żywy katalog, inwentarz po zmarłych pisarzach”.

Pilny czytelnik „Nowego Komeniusza”, a zarazem nietęgi bibliognosta (znawca książek), mógł skorzystać z objaśnień z nieco wcześniej (1859) wydanego przez Michała Amszejewicza „Dykcjonarza, zawierającego: wyrazy i wyrażenia z obcych języków polskiemu przyswojone (...)”, gdzie o bibliografii czytamy, że jest to człowiek, „mający znajomość wydań i druków, układający katalogi; piszący w tym przedmiocie”, zaś biblioman to „miłośnik zbierania książek i gromadzenia ich w swojej bibliotece”. „Encyklopedia wiedzy o książce (1971) dodaje, że bibliomania to „chorobliwa, wynaturzona miłość do książek; zbieractwo książek rzadkich lub efektownych bez względu na ich wartości intelektualne i użytkowe”. Tajemniczy wyraz „bibliolatra” oznacza człowieka, oddającego nadmierną część biblii, tu w znaczeniu bibliofila przesadnie zakochanego w księgach, skąd już krok tylko do bibliotafii — dziwactwa, polegającego na zbieraniu książek wyłącznie dla siebie, w myśl zasady: „sibi, non amicis” (sobie, nie przyjaciółom). Książka w posiadaniu bibliotafa jest jak gdyby złożona do grobu (z greckiego biblios — książka i tafos — grób).

Odnaleziona zguba

Teofil Lenartowicz, wybierając się na tułaczkę do obcych krajów (1851) zebrał z trudem zdobyte dzieła umiowanego arcymistrza słowa, Jana Kochanowskiego, może w warszawskiej edycji Mostowskiego, może w późniejszym wrocławskim przedruku Korna. Wiadomo, że na pierwszym etapie swej wędrówki po Europie, w Brukseli, czytał „Psałterz Dawidów”, a potem, już w Paryżu kontynuował lekturę tak zapamiętałą, że posiadany egzemplarz uległ zagubieniu w jakiejś łaźni pa-

ryskiej. Szczęśliwym trafem zguba się odnalazła, co zostało pokwitowane przez poetę zabawną adnotacją na odnalezionej książce:

O, witajże mi, witaj, miły hospodynie!
Wždy myślałem, że już też nie ujrzę cię nynie,
I takem cały chodził, jakoby z nóg ścięty,
Iżeś mi był, mój Janie Kochanowski, wzięty.
Kat ich zabierz, Francuzów, i ich drogie banie,
Com tyle polskich groszy próżno wydał na nie.
Jeszcze miałbym w dodatku i tę księgę tracić (...)

Wiersz został opublikowany raz tylko za życia autora w „Gazecie Codziennej” z 28 listopada 1859 r. (nr 316) pt. „Na odszukanym egzemplarzu dzieł Kochanowskiego. Fraszka”, nie został nigdy włączony do tomów poezyj Lenartowicza i do wydań zbiorowych tego niesłusznie zapomnianego poety.



== Z ŻAŁOBNEJ KARTY ==

STANISŁAWA KUBIAK (1900 - 1989)

W Łodzi dnia 23 lutego 1989 r. zmarła Stanisława Kubiak z d. Czekalska, ostatnia z trzech wieloletnich współpracownic prof. Jana Augustyniaka, zaangażowanych w organizację Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi, a po wojnie w jej odbudowę i dalszą działalność już Biblioteki imienia Ludwika Waryńskiego.

Urodziła się 30 marca 1900 r. we wsi Sworzycza pow. Opoczno. Po ukończeniu szkoły średniej w Łodzi w 1920 r. została zatrudniona jako urzędniczka bankowa a jednocześnie przeszkoliła się na krótkim kursie bibliotekarskim zorganizowanym w YMCA pod kierownictwem J. Augustyniaka. W r. 1924 podjęła pracę w charakterze pomocy bibliotekarskiej w Wypożyczalni Książek w Piotrkowie. Do pracy w bibliotekach łódzkich zaangażowano ją 1 II 1925 r. początkowo w II i IV Miejskiej Wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży a od 1928 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Specjalizując się ciągle w opracowaniu zbiorów objęła Sekcję Katalogowania w Dziale Katalogowania i klasyfikacji i prowadziła ją do połowy paź-

dziernika 1939 r., tj. do czasu zwolnienia pracowników MBP przez Niemców. W ciągu niektórych lat omawianego okresu pełniła funkcję zastępcy kierownika Biblioteki. Ostatnie 2,5 miesiąca 1939 r., do likwidacji sieci bibliotecznej, przepracowała w I Miejskiej Wypożyczalni dla dzieci i młodzieży.

Wojna wniosła w życie koleżanki Stanisławy wiele wydarzeń tragicznych i niebezpiecznych, wymagających od Niej poświęcenia i odwagi. Do Związku Walki Młodych należała już w r. 1939. Wysiedlona z mieszkania w r. 1940 przedostała się do Generalnej Gubernii do Drzazgowej Woli k. Tomaszowa Mazowieckiego i zamieszkała u rodziny. Działając wraz z mężem w Armii Krajowej przydzielona została do 25 pułku AK (Piotrków—Tomaszów Maz.). Zajmowała się m. in. przechowywaniem broni i dostarczaniem jej żołnierzom, ukrywaniem ludzi poszukiwanych przez Niemców, opieką nad rodzinami zabitych. Od marca 1944 r. przebywała w Warszawie na skutek grożącego mężowi aresztowania na terenie piotrkowskim. W czasie Powstania Warszawskiego była łączniczką

(pseudonim „Ludwik”) w dywizjonie kpt. Nalecza na Starym Mieście. Została ranna i zmuszona do wyjścia z miasta. W trakcie wędrówki do obozu pruszkowskiego zdołała jednak uciec.

Należała do tych nielicznych bibliotekarzy, którzy stawili się w Miejskiej Bibliotece Publicznej w pierwszych dniach po wyzwoleniu Łodzi. W trudnych warunkach zimy pracowała z nimi przy wydobywaniu ocalałych książek, beładnie zmagazynowanych w niewykończonym gmachu przy ul. Gdańskiej, a następnie przy porządkowaniu zbiorów w starej siedzibie, aby już w maju móc udostępnić czytelnię Łodzianom. Po wstępnym etapie reaktywizacji Biblioteki kol. Kubiakową mianowano kierownikiem Działu Katalagowania i Klasyfikacji przeobrażonym później w Dział Opracowania Zbiorów. Funkcję tę sprawowała do czasu przejścia na emeryturę, tj. do 28 lutego 1963 r. W r. 1956 została zwolniona przez Ministerstwo Kultury i Sztuki z wymagań kwalifikacyjnych na starszego bibliotekarza.

Stanisławę Kubiak cechowała systematyczność, duża wydajność pracy, opanowanie, szczerza życzliwość wobec kolegów. Obdarzona umiejętnością współpracy i zdolnościami pedagogicznymi wyszkoliła szereg pracowników bibliotecznych. Należąc przez lat blisko 60 do

ZBP, ZBiAP, SBP w Łodzi prowadziła zajęcia i ćwiczenia na kursach bibliotekarskich organizowanych przez nasze Stowarzyszenie w r. 1935, 1936, 1938 oraz czterokrotnie po wojnie. W latach 1927-1939 pełniła funkcje skarbnika bądź sekretarza Koła Łódzkiego, a od 1945 do 1950 r. była członkiem Zarządu. Relacje o działalności Koła ZBP w Łodzi w latach 1934-1935 opublikowała w *Przełęczach Bibliotecznych* (1935 r.) zaś za rok 1946 w *Bibliotekarzu* (r. 1947). W tymże roczniku omówiła działalność MBP w Łodzi w r. 1946. W latach trzydziestych opracowywała księgozbiór J. i K. Bartoszewiczów, zdeponowany wówczas w Archiwum Miejskim. Po wojnie pomagała przy organizacji Biblioteki Politechniki Łódzkiej (1961 r.), Biblioteki Instytutu Naukowej Organizacji i Kierownictwa, Biblioteki Milicyjnej. Współpracowała również z Instytutem Geografii PAN.

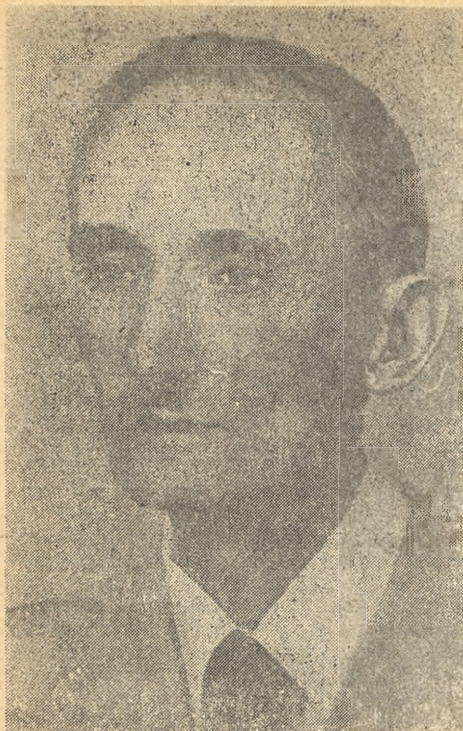
Odnaczona była Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem 10-lecia PL, Odznaką Zasłużony Działacz Kultury, Honorową Odznaką SBP, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 r., Medalem za Warszawę, Krzyżem Partyzanckim.

Izabela NAGÓRSKA

KONSTANTY JAŻDŻEWSKI (1913 - 1988)

Konstanty Jażdżewski urodził się 23 listopada 1913 r. we wsi Zblewo (pow. Starogard) jako syn Franciszka, mistrza krawieckiego i matki Anieli z domu Trochowska. Miał siostrę Marię — nauczycielkę. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej w Zblewie, 3 klasy Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Starogardzie, po czym został przyjęty do Gimnazjum i Liceum Intkowskich w Rydzynie, gdzie w roku 1933 zdał maturę typu humanistycznego. W tymże roku rozpoczął studia Filologii Klasycznej na Uniwersytecie Poznańskim (jako przedmiot dodatkowy obrał germanistykę). W roku 1938 otrzymał dyplom magistra filozofii. W latach akademickich 1937/

/1938 i 1938/1939 Konstanty Jażdżewski był zastępcą starszego asystenta przy Seminarium Filologii Klasycznej Uniwersytetu Poznańskiego. Od 1 stycznia 1939 r. objął w Bielsku-Białej posadę nauczyciela łaciny w Liceum i Gimnazjum de Notre Dame. W kwietniu 1939 r. ożenił się z Anną Lisowską, miał jednego syna Andrzeja. W czasie wakacji letnich 1937/1938 i 1938/1939 od lipca do 10 września odbywał skróconą służbę wojskową w Kompanii Szkolnej O.N. Po krótkim pobycie na froncie między Samborem a Lwowem dostał się do niewoli niemieckiej, z której uciekł i udał się do Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie przebywała wówczas jego żona Anna.



Wspólnie udali się do Poznania, gdyż żona otrzymała tam uprzednio posadę. Z Poznania wysiedlono ich do Ostrowca, gdzie spędzili cały czas okupacji hitlerowskiej. K. Jażdżewski uczył wówczas na tajnych kompletach młodzież. W żadnej instytucji niemieckiej nie pracował.

W roku szkolnym 1945/1946 był nauczycielem języka łacińskiego w Państwowym Gimnazjum w Rawiczu, a następnie nauczycielem języka łacińskiego, niemieckiego i angielskiego w II Szkole

Ogólnokształcącej (od 1 IX 1950 TPD) we Wrocławiu. Od 16 IX - 31 X 1950 r. pełnił, obok pracy nauczycielskiej, obowiązki asystenta bibliotecznego w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

Dnia 1 sierpnia 1951 r. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu zatrudniła K. Jażdżewskiego w charakterze kontraktowego asystenta bibliotecznego. W 1979 roku dyrektor Bartłomiej Kuzak w piśmie do Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego w sprawie przyznania Złotego Krzyża Zasługi pisze: „Konstanty Jażdżewski wniósł duży wkład w dzieło odbudowy i tworzenia od podstaw Biblioteki Uniwersyteckiej. Poza studiami i praktyką do ugruntowania kwalifikacji bibliotekarskich przyczyniły się:

— udział w międzynarodowym kursie bibliotekarskim w Birmingham w Anglii od 1-5 IX 1962;

— praktyka w Oddziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej w dniach od 14-19 II 1960;

— udział w licznych konferencjach i naradach krajowych w zakresie pracy w Oddziale Rękopisów;

— zapoznanie się z organizacją bibliotek krajowych uniwersyteckich w Poznaniu, w Lublinie KUL, Bibliotece Narodowej w Warszawie, w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Warszawie”.

Komisja Egzaminacyjna dla Kandydatów na Bibliotekarzy Dyplomowanych przy Ministrze Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w dniu 18 kwietnia 1969 r. przyznała mu bez egzaminu tytuł i uprawnienia bibliotekarza dyplomowanego. Kolega K. Jażdżewski otrzymał nagrodę Ministra Szkolnictwa Wyższego za „Katalog średniowiecznych rękopisów łacińskich”.

Zmarł 3 sierpnia 1988 r.

Damian Augustyn KUŚ

Cena 500,— zł

ISSN-0208-49339



indeks 35262

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7
00-950 Warszawa, tel. 27-52-96 i 27-08-47

Druk: Drukarnia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Zamówienie nr 335/99. K-13.

Papier offset. kl. V, 71 g 70×100. Obj. 3,0 ark. druk. Nakład 13 100 egz.

Adres redakcji: pl. M. Skłodowskiej-Curie 5, 60-960 Poznań, skr. poczt. 5
tel. 31-32-19 i 31-33-68

Prenumerata za pośrednictwem PUPiK „Ruch”. Cena prenumeraty:
roczna — 3000 zł, półroczna — 1500 zł, kwartalna — 750 zł. Cena jednego nu-
meru — 250 zł. Sprzedaż numerów zaległych prowadzi Stowarzyszenie Biblio-
tekarzy Polskich.